

STUDIA EŁCKIE

18 (2016) nr 1



Wydawnictwo Diecezjalne Adalbertinum
Ełk 2016

RADA NAUKOWA

Sixto J. Castro (Universidad de Valladolid, Hiszpania), Robert A. Delfino (St. John's University, NY, USA), Urbano Ferrer (Universidad de Murcia, Hiszpania), Jeanette V. Loanzon (University of Santo Tomas, Manila, Filipiny), Eduardo Ortiz (Universidad Católica Andrés Bello w Caracas, Wenezuela), Pablo Pérez López (Universidad de Valladolid, Hiszpania), Peter A. Redpath (Adler-Aquinas Institute, Manitou Springs, CO, USA), Monika Przybysz (UKSW), Ks. Jan Walkusz (KUL)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Redaktor naczelny: ks. Tomasz Kopiczko (WSD w Ełku)

Sekretarz Redakcji: ks. Marcin Sieńkowski (WSD w Ełku)
ks. Ryszard Sawicki (WSD w Ełku)

Redaktorzy tematyczni:

EDUKACJA: Ryszard Skawiński (WSG w Bydgoszczy)

FILOZOFIA: ks. Antoni Skowroński (WSD w Ełku)

HISTORIA: Marcin Radziłowicz

LITERATUROZNAWSTWO: ks. Jerzy Sikora (UKSW)

NAUKI O MEDIACH: Jacek Janusz Mrozek (UWM)

NAUKI TEOLOGICZNE: ks. Andrzej Jaśko (WSD w Ełku)

PRAWO I PRAWO KANONICZNE: ks. Roman Szewczyk (UWM)

Redaktorzy językowi:

JĘZYK ANGIELSKI: Daniel P. Thero (Rensselaer Polytechnic Institute, USA)

JĘZYK HISPANISKI: Francisco Manuel Villalba Lucas (Murcia, Hiszpania)

JĘZYK NIEMIECKI: Katharina Westerhorstmann (Universität Freiburg, Niemcy)

JĘZYK POLSKI: Ryszard Skawiński (WSG w Bydgoszczy)

Redaktor statystyczny: ks. Arkadiusz Orzeł

© Copyright by Wydawnictwo Diecezjalne „Adalbertinum”, Ełk 2016

p-ISSN 1896-6896 e-ISSN 2353-1274

Projekt okładki: Marek Kuryłowicz

Skład komputerowy: Zespół Redakcyjny

Adres: 19-300 Ełk, Plac Katedralny 1

Wersja pierwotna: internetowa (<http://studiaelckie.pl/18-2016-nr-1>)

SPIS TREŚCI

od Redakcji / Editorial	5
-------------------------------	---

EDUKACJA / EDUCATION

G. Bauer , <i>Wybrane problemy inkluzji edukacyjnej na przykładzie gimnazjum ogólnodostępnego i integracyjnego / Selected problems of educational inclusion. A case study of public and inclusive junior high schools.....</i>	7
---	---

FILOZOFIA / PHILOSOPHY

K. Serafin , <i>„Metaetyczny status” etyki inżynierskiej / Meta-ethical status of engineering ethics</i>	17
---	----

PRAWO / LAW

M. Łagiewska , <i>Specyfika podmiotowości prawnej Stolicy Apostolskiej – zarys problematyki / The specificity of the Holy See's legal subjectivity an outline of the issue</i>	31
---	----

TEOLOGIA / THEOLOGY

ks. W. Guzewicz , I. Frączkiewicz , <i>Wizerunek Matki Teresy z Kalkuty na łamach prasy opinii w Polsce / The image of Mother Teresa of Calcutta in the opinion-shaping press in Poland</i>	41
M. Janik , <i>Lilit – między mitem a Biblią / Lilith – between a myth and the Bible</i>	67
ks. P. Lewandowski , <i>Wizja moralności chrześcijańskiej w publikacjach „Gazety Wyborczej” w Wielkim Jubileuszu Roku 2000 / Vision of Christian morality in the publications of „Gazeta Wyborcza” during the Great Jubilee of the Year 2000</i>	77
ks. K. Węsierski , <i>Biblijne podstawy dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w wybranej polskiej literaturze teologicznej do 1965 roku / The biblical bases of Assumption of the Blessed Virgin Mary in a selection of the Polish theological literature until 1965</i>	91

SPRAWOZDANIA / REPORTS

- ks. K. **Smykowski**, Sprawozdanie z VII Międzynarodowej Konferencji
im. Ks. Prof. Tadeusza Stycznia organizowanej z okazji Narodowego
Dnia Życia i Dnia Świętości Życia pt. „Instytucje broniące życia”.
Lublin, 4 kwietnia 2016 r. 103
- A. **Moś**, Sprawozdanie z konferencji: Ochrona Dóbr Kultury. Zabytki Sakralne ...105

„Studia Elckie” 18 (2016), nr 1

Szanowni Państwo!

Z radością przekazujemy w ręce naszych Czytelników pierwszy tegoroczny numer kwartalnika „Studiów Elckich”. Niniejszy tom składa się z siedmiu tekstów naukowych. Autorom, którzy podjęli współpracę z naszym czasopiśmie i zamieścili swoje prace w tym wydaniu, wyrażamy naszą wdzięczność. W bieżącym numerze proponujemy Państwu teksty z zakresy prawa, teologii, filozofii i nauk związanych z edukacją. Mamy nadzieję, że prezentowane artykuły przyczynią się do rozwoju refleksji naukowej. Wszystkim Czytelnikom życzymy owocnej lektury.

Redakcja pragnie poinformować, że w minionym roku w ocenie MNiSW nasze czasopismo uzyskało 7 punktów. Pragniemy również przypomnieć, że niniejszy numer oraz szczegółowe informacje na temat „Studiów Elckich” znajdą Państwo na naszej stronie internetowej, na którą serdecznie zapraszamy (www.studiaelckie.pl).

ks. Tomasz Kopiczko
Redaktor naczelny „Studiów Elckich”

GRAŻYNA BAUER*

**WYBRANE PROBLEMY INKLUZJI EDUKACYJNEJ
NA PRZYKŁADZIE
GIMNAZJUM OGÓLNODOSTĘPNEGO I INTEGRACYJNEGO**

Wprowadzenie

W realiach polskiej edukacji obserwuje się tendencje w kierunku inkluzji edukacyjnej oraz społeczno-środowiskowej dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim. Prawo oświatowe stwarza formalne warunki integracji, zwłaszcza organizacyjno-lokalizacyjnej. Dzieciom i młodzieży umożliwia się naukę w szkołach i klasach integracyjnych (o ile są miejsca), gdzie zatrudnia się nauczyciela wspomagającego. Dzieci i młodzież z niepełnosprawnością intelektualną mogą też uczęszczać do szkół ogólnodostępnych w ramach tzw. „edukacji włączającej”. Wszystkich uczniów obowiązuje wówczas ta sama podstawa programowa, te same warunki oceniania, klasyfikowania i promowania. Na zakończenie nauki w kolejnej klasie otrzymują oceny na drukach świadectw obowiązujących w szkołach ogólnodostępnych.

Szczególną grupę stanowią uczniowie z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim. Rozwój tych osób przebiega wolniej, a po osiągnięciu górnej granicy zachowują one nierzadko rozumowanie typowe dla niższego poziomu¹. Z jednego stadium myślenia do kolejnego przechodzą z dużymi trudnościami, licznymi niepowodzeniami, wahaniami, a nawet regresem. W ich myśleniu szczególnie wyraziście zaznaczają się trzy właściwości: konkretność, niepewność własnych sądów oraz mała przerzutność².

U podstaw niepewności sądów często leży rozbieżność między rozumowaniem a werbalizacją. Niejednokrotnie dzieci używają słów, nie rozumiejąc

* mgr Grażyna Bauer – dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Elku; e-mail: bauerg@op.pl

¹ Zob. J. Kostrzewski, *Z zagadnień psychologii dziecka umysłowo upośledzonego*, Warszawa 1978.

² Por. I. Obuchowska, *Dzieci upośledzone umysłowo w stopniu lekkim*, w: *Dziecko niepełnosprawne w rodzinie*, red. taż, Warszawa 1991, s. 221.

ich znaczenia, chętnie natomiast uczestniczą w zabawach odwołujących się do konkretów. U podstaw małej przerzutności myślenia leżą silne emocje, co powoduje zaleganie myśli (inercję), trudności w oderwaniu się od konkretnych słów³. Dla niepełnosprawnych intelektualnie szczególnie trudne są sytuacje zadaniowe. Jednostki takie wolniej pracują, szybko męczą się, nie potrafią skoncentrować się na wykonywanym zadaniu, a ich wytrwałość i inicjatywa są niewielkie⁴. Uczniów z lekkim stopniem niepełnosprawności intelektualnej „charakteryzuje przede wszystkim upośledzona zdolność myślenia abstrakcyjnego oraz nieudolność syntetycznego ujmowania zdobytych wiadomości i wiązania ich w logiczną całość, a stąd wypływa ubóstwo wnioskowania i sądów”⁵.

Uczniowie z niepełnosprawnością intelektualną „mają takie same potrzeby psychiczne jak wszyscy ludzie – potrzebę miłości i bezpieczeństwa, doznawania opieki, przynależności, życliwości, poczucia własnej wartości”⁶. „Jednak szkoły masowe zbyt wolno dostosowują się do przyjmowania uczniów niepełnosprawnych (ujawnił się deficyt kompetencji i środków)”⁷. Środowiska lokalne zbyt mało uwagi poświęcają proinkluzyjnym czynnikom egzogennym. „Zarówno czynniki egzogenne, jak i endogenne mają znaczący wpływ na rozwój kompetencji społecznych osób z niepełnosprawnością intelektualną. (...) Zmieniając pierwsze z nich, można przewartościować te drugie”⁸.

Dzieci i młodzież z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim w ogólnodostępnych szkołach realizują tę samą co wszyscy podstawę programową, korzystają z tego samego podręcznika, podlegają temu samemu prawu wewnątrzszkolnemu co ich pełnosprawni koledzy. Celem badań referowanych w tym artykule było określenie możliwości inkluzji edukacyjnej dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, uczących się obecnie w gimnazjach specjalnych, do powszechnego systemu edukacyjnego i społeczno-środowiskowego. Problem badawczy mieścił się w dwóch pytaniach głównych:

- 1) W jakim zakresie akty prawne regulujące sferę edukacyjną mają charakter inkluzyjny wobec uczących się w gimnazjach dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim?
- 2) W jakim stopniu funkcjonujące w gimnazjach podręczniki spełniają swoją funkcję w zakresie przyswajania treści przez młodzież z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim?

³ Por. tamże, s. 222.

⁴ Por. tamże, s. 220-221.

⁵ J. Wyczesany, *Pedagogika upośledzonych umysłowo*, Kraków 2009, s. 29.

⁶ H. Żuraw, *Taka zwykła codzienność. Jakość życia niepełnosprawnych intelektualnie absolwentów zawodowych szkół specjalnych*, Warszawa 2013, s. 17.

⁷ Tenże, *Udział osób niepełnosprawnych w życiu społecznym*, Warszawa 2008, s. 73.

⁸ D. Baczała, J.J. Bleszyński, *Rozwój społeczny osób z niepełnosprawnością intelektualną. Ograniczenia i możliwości w zakresie kompetencji społecznych*, Toruń 2013, s. 26-27.

⁹ W badaniach podjęto próbę ustalenia, czy podręczniki przeznaczone dla gimnazjum ogólnodostępnego są adekwatne wobec funkcji, jakie ma spełniać komunikat słowny w edukacji

Przedmiot i metoda badań

Przedmiotem badań były: 1) obowiązujące akty prawne: ustawa z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (tekst jednolity – Dz. U. z 2004 r., Nr 256, poz. 2572 z późn. zm.), rozporządzenia ministra edukacji narodowej regulujące możliwość włączania dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim w proces edukacyjny; 2) podręczniki dopuszczone do użytku szkolnego, przeznaczone do kształcenia ogólnego, uwzględniające nową podstawę programową kształcenia ogólnego w gimnazjum (podręczniki do nauczania języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie, biologii, chemii, fizyki, geografii, matematyki, plastyki, muzyki, informatyki, zajęć technicznych, zajęć artystycznych, edukacji dla bezpieczeństwa od roku szkolnego 2010/2011). W badaniach dokonano analizy aktów prawnych i analizy jakości podręczników według opracowanego *Arkusza analizy podręczników* (wzięto w nim pod uwagę komunikatywność językową, poglądowość, pomoc w zakresie samokształcenia, łączenie teorii z praktyką, trwałość wiedzy).

Aby uzyskać informacje dotyczące możliwości wykorzystania podręczników przeznaczonych dla gimnazjum ogólnodostępnego w pracy z uczniem z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, przesłano ankiety do 345 nauczycieli (sędziów kompetentnych) szkół ogólnodostępnych i integracyjnych na terenie województwa warmińsko-mazurskiego.

Wyniki badań własnych. Szanse i bariery społecznego scalenia w regulacjach prawnych

Ustawa o systemie oświaty jest inkluzyjnym aktem prawnym gwarantującym równy dostęp do edukacji. System oświaty zapewnia w szczególności:

- możliwość pobierania nauki we wszystkich typach szkół przez dzieci i młodzież niepełnosprawną zgodnie z indywidualnymi potrzebami rozwojowymi i edukacyjnymi oraz predyspozycjami,
- upowszechnianie dostępu do szkół, których ukończenie umożliwia dalsze kształcenie w szkołach wyższych.

Ponadto artykuł 7.1.4. ustawy zobowiązuje szkoły publiczne do przeprowadzania rekrutacji uczniów na zasadzie powszechnej dostępności.

osób z niepełną sprawnością intelektualną stopnia lekkiego tzn. czy podręczniki tj. takie komunikaty „rozumiane jako określona porcja informacji, zapisana na konkretnym nośniku” pełnią sześć funkcji: poznawczą, emotywną, fatyczną, apelu, metajęzykową i poetycką – funkcje sprawowane przez akt komunikacji według Roberta Jakobsona (za: J. Skrzypczak 2003, s. 28). Zagadnienie komunikatu słownego według Roberta Jakobsona szerzej opisuje, m.in. Józef Skrzypczak w publikacji *Podręcznik szkolny – wymagania, ocena, rozbudowa, metodyka stosowania*, Poznań 2003. Autor podaje również, że „nie podejmowano prób wykorzystania propozycji R. Jakobsona do oceny podręczników” (tamże). Brak literatury przedmiotu skłonił badającego do poszukiwania własnej ścieżki badań.

Ustawa wprowadza także „dostosowanie treści, metod i organizacji nauczania do możliwości psychofizycznych uczniów, a także możliwości korzystania z pomocy psychologiczno – pedagogicznej i specjalistycznych form pracy dydaktycznej” (art. 1). Zapisy te tworzą ogólne ramy edukacji i zakładają indywidualizację nauczania, co można uznać za korzystne dla ucznia z niepełnosprawnością.

Jednak już rozporządzenie MEN z dnia 7 lutego 2012 r. „w sprawie ramowych planów nauczania w szkołach publicznych” wyklucza uczniów z lekką niepełnosprawnością intelektualną z możliwości kształcenia się w szkołach średnich dających możliwość uzyskania matury. Ramowe plany nauczania w liceach ogólnokształcących i technikach dla dorosłych (do których mogą uczęszczać uczniowie z niepełnosprawnością umysłową) nie przewidują zajęć rewalidacyjnych. Poradnie psychologiczno-pedagogiczne mogą wydawać orzeczenia do kształcenia specjalnego z uwagi na niepełnosprawność umysłową. Dla ucznia posiadającego orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego opracowuje się indywidualny program edukacyjno-terapeutyczny (uwzględniający tę samą podstawę programową), którego realizacja w zespole klasowym szkoły ogólnodostępnej czy integracyjnej nie zawsze jest możliwa. Uczniom z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim przygotowuje się arkusze egzaminacyjne dostosowane do ich niepełnosprawności. Stwarza się każdemu uczniowi możliwość korzystania z pomocy psychologiczno-pedagogicznej. Warto podkreślić, że ustawa daje prawo, ale nie jest to równoznaczne z rzeczywistym korzystaniem, gdyż na każdą wizytę w poradni trzeba nieraz długo czekać. Opisana sytuacja może prowadzić do powstania braków kompetencji, które utrudnią edukację. Konkluzja ta nabiera znaczenia w zestawieniu zapisem ustawy, który głosi, iż uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim obowiązuje podstawa programowa kształcenia ogólnego realizowana w szkołach ogólnodostępnych. Obowiązkowo uczniowie uczą się jednego języka obcego nowożytnego i zdają egzamin zewnętrzny w zakresie podstawowym. Ogólne zasady oceniania wewnętrznego są identyczne dla uczniów w normie intelektualnej i dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim.

W arkuszach ocen nad wynikami klasyfikacji „umieszcza się adnotację o realizacji programu dostosowanego do indywidualnych możliwości i potrzeb na podstawie orzeczenia wydanego przez zespół orzekający działający w ... (nazwa poradni psychologiczno-pedagogicznej)”. Ustawa dopuszcza istnienie placówek segregacyjnych. Okazuje się, że publiczne specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze można tworzyć między innymi dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim. Powstały ramowe statuty dla gimnazjów ogólnodostępnych, integracyjnych, specjalnych, które regulują m.in. liczbę uczniów w oddziale szkoły specjalnej i oddziale specjalnym w gimnazjum ogólnodostępnym oraz w oddziale gimnazjum integracyjnego i w oddziale integracyjnym w gimnazjum ogólnodostępnym.

Szanse i bariery w podręcznikach

Prawo oświatowe stanowi, że nauczyciel przedmiotu ma prawo wyboru podręcznika z listy dopuszczonych do użytku szkolnego lub zrezygnowania z niego i korzystania z materiałów własnych. Badani przeze mnie nauczyciele wskazali szereg mankamentów w stosowanych przez siebie podręcznikach.

Wśród badanych podręczników¹⁰ aż 31% nie zawiera wstępu nie wskazuje celów podręcznika/książki ani koncepcji opracowania. Połowa analizowanych wstępów charakteryzuje adresata podręcznika. Wszystkie analizowane podręczniki posiadają opinie rzeczoznawców, ale pominięto w nich spełnianie przez podręcznik funkcji poznawczej wobec opisywanego przedmiotu, kwestię rzetelności opisywanej dziedziny oraz prawdziwości informacji o prezentowanym przedmiocie.

W zakresie spełniania przez podręcznik funkcji ematywnej w 77% podręczników odnaleziono zwroty określające postawę nadawcy komunikatu (wirtualnego nauczyciela – autora podręcznika). Podział treści na rozdziały i podrozdziały zawiera ponad 65% podręczników. 31% analizowanych podziałów zawiera tytuły trudne do odbioru, np. w podręczniku do języka polskiego: *Zagadać ciszę, Gdzie sens, gdzie logika?!*, *Hot dogi w snack-barach*, w podręczniku do zajęć muzycznych: *Harmonia i rodzaje faktury, Budowa formalna utworów muzycznych, Style muzyczne i inspiracje stylistyczne*. Treści zróżnicowano na ważne, drugorzędne i uzupełniające w 88% podręczników. W podręczniku do plastyki treści wyróżniono pogrubionym drukiem, punktoem i rozstrzelonym drukiem, pogrubioną czcionką i rozstrzelonym drukiem, kursywą. W sumie wyszczególniono około 1,5 tys. wyrazów, w tym 18 stron internetowych. Wśród wyróżnionych wyrazów znalazły się między innymi takie, jak: *megality, mastaby, tympanon, kontrapost, portyk, weduta, dekalkomania, symultanizm, asamblaż, Andre Derain, Raoul Dufy, Henri Matisse, Maurice Vlaminck, Die Brücke, Erich Heckel, Ernest Ludwig Kirchner, Max Beckmann, Franc Marc, Emil Nolde, Oskar Kokoschka, Georges Braque, prekubistyczna, syntetyczna, fazę analityczną, Fernand Léger, Umberto Boccioni, Giacomo Balla, Gino Severini, Luigi Russolo, Etienne-Jules Marey*.

W zakresie spełniania przez podręcznik funkcji fatycznej sytuacja przedstawia się następująco:

- w 39% podręczników sposób narracji jest zwięzły, suchy, encyklopedyczny;
- urozmaiconą, atrakcyjną, żartobliwą narrację zawiera ok. 19% podręczników;
- sposób narracji podtrzymuje łączność z uczniem w 61% podręczników;
- teksty mają najczęściej formę bezosobową, a łączność podtrzymywana jest poprzez zadania, polecenia i ćwiczenia.

¹⁰ Przeanalizowano 27 podręczników przeznaczonych dla gimnazjum ogólnodostępnego. Odniesiono liczbę N=27 do 100%.

Podręczniki w zakresie spełniania funkcji apelu umożliwiają realizację przedmiotowych celów nauczania po spełnieniu warunku, jakim jest dobór treści dostosowanych do możliwości uczniów. Żaden z podręczników nie uzyskał opinii rzeczoznawcy do spraw podręczników przeznaczonych do kształcenia specjalnego¹¹. Różnorodne zadania i ćwiczenia mierzące wszystkie poziomy wiedzy uczniowskiej proponuje 38% podręczników. Niektóre podręczniki zawierają pytania i ćwiczenia typu analitycznego czy interpretacyjnego. W jednym z podręczników na 70 pytań sprawdzających 30 zaczyna się od paradygmatu czy.

W zakresie spełniania przez podręcznik funkcji metajęzykowej sytuacja przedstawia się następująco:

- 54% podręczników zredagowano w języku mało znanym, słabo dostępnym uczniowi, a 8% w *języku znanym tylko autorowi*, np. w podręczniku do chemii znajduje się fragment: *Proporcjonalnością odwrotną jest każda funkcja opisana równaniem $f(x) = a/x$, gdzie a jest ustalona liczbą różną od 0 i $x \neq 0$* ;

- jednoznaczny i precyzyjny język zawiera 73% podręczników, a słownictwo dostosowane jest do poziomu uczniów w 38%;

- pojęcia i określenia w zakresie warstwy słownej zostały jednoznacznie wyjaśnione w 2/3 podręczników, podobnie przedstawiają się wyniki w zakresie warstwy ilustracyjno – graficznej;

- około 20% słów kluczowych nie zdefiniowano przed dalszym wyjaśnianiem lub zdefiniowano je w poprzednich latach etapu edukacyjnego;

- w 69% podręczników nie zamieszczono słowniczka;

- niejasny i niezrozumiały sposób wyrażania myśli zawierają podręczniki do chemii, matematyki, historii, plastyki – 54%;

- część rysunków, diagramów i tabel jest niezrozumiała – 62%;

- elementy pozatekstowe powiązane są z tekstami – w 96%.

W podręcznikach występują szumy informacyjne zmniejszające czytelność informacji, np. treści niedostosowane do recepcji uczniów, schematyzm zadań i ćwiczeń, nadmiar wyróżnień, przeładunek strony treściami tekstowymi i graficznymi, brak wyjaśnień.

Na estetyczną stronę komunikatu uwagę zwraca 65% podręczników. Żywy, bogaty i barwny język prezentuje 38% podręczników. Niektóre podręczniki – 12% – pisane są językiem encyklopedycznym. Atrakcyjność podręczników typu zadaniowego zmniejsza brak w treściach i zadaniach powiązania teorii z praktyką. Za atrakcyjną można uznać stronę edytorską 42% analizowanych podręczników. Na niekorzyść podręczników, często składających się z kilku książek, działa wysoka cena. 50 uczniów z niepełnosprawnością umysłową

¹¹ Lista rzeczoznawców znajduje się na stronie internetowej: http://www.men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=604%3Alista-rzeczoznawcow-do-spraw-podrecznikow-w-tym-podrecznikow-pomocniczych-przeznaczonych-do-kształcenia-specjalnego&catid=95%3Akształcenie-i-kadra-specjalne-potrzeby-edukacyjne-podreczniki&Itemid=132, (dostęp: 25.07.2012).

w stopniu lekkim, uczących się w gimnazjum specjalnym, zapytanych o atrakcyjność okładek 10 podręczników, jako najładniejsze wskazało okładki podręczników do: biologii – 22 uczniów, zajęć muzycznych – 16 uczniów, fizyki – 14. Nie podobają się uczniom okładki podręczników do następujących przedmiotów: wiedzy o społeczeństwie – 22 uczniom, matematyki – 19, geografii – 16 uczniów. Znacząca większość podręczników ma bogatą obudowę – 85% podręczników. W ponad połowie podręczników polecenia i zadania są schematyczne i ubogie. Wiele z nich to pytania sprawdzające wiedzę. W podręcznikach zamieszczono materiał ilustracyjny zgodny z prezentowaną rzeczywistością w stopniu całkowitym i znacznym. Ilustracje trudne do recepcji uczniom z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim występują w 85% podręczników. W 100% przypadków rolą materiału ilustracyjnego jest wsparcie informacji tekstowych. Ilustracje nie pełnią funkcji ekspresyjnej w 88% podręczników, funkcję kontrolną spełniają w 42%, a funkcję samokształceniową w 27% podręczników.

Przestrzeganie zasad nauczania w podręcznikach przeznaczonych dla gimnazjum ogólnodostępnego przedstawia się następująco: zasadę pogładowości realizuje 58% podręczników, zasadę łączenia teorii z praktyką 50%, zasadę trwałości wiedzy 25%, stopniowania trudności 23%, zasadę przystępności realizuje 19%, a zasadę świadomego udziału uwzględnia 15% podręczników.

Z 345 kwestionariuszy ankiet przesłanych do nauczycieli gimnazjum ogólnodostępnego i integracyjnego pracujących z uczniami z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim odesłano 147. Przedmiotem badań były opinie nauczycieli na temat dostosowania podręcznika przeznaczonego dla gimnazjum ogólnodostępnego do pracy z uczniem z niepełnosprawnością intelektualną. Ankietowani wypowiadali się w kwestiach takich, jak: treści podręczników, aspekty językowo-stylistyczne, jakość szaty graficznej i materiału ilustracyjnego, jakość poleceń, zadań i ćwiczeń. Badani wskazywali również tkwiące w uczniach przyczyny utrudniające pracę na lekcjach.

Wyniki uzyskane z analizy udzielanych przez respondentów odpowiedzi na pytanie, czy podręcznik przeznaczony do użytku w gimnazjach ogólnodostępnych przystosowany jest do pracy z uczniem z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, wskazują, iż podręczniki konstruowane są na potrzeby szkolnictwa masowego. Książka szkolna w szkolnictwie specjalnym ma zastosowanie ograniczone. Prawie połowa ankietowanych (46%) wykorzystuje w pracy z uczniem z niepełnosprawnością intelektualną wybrane treści, natomiast jedna czwarta nauczycieli nie stosuje podręcznika w żadnej fazie procesu uczenia się. Podając przyczyny niedostosowania treści zamieszczonych w podręcznikach przeznaczonych dla gimnazjum, badani najczęściej poruszali następujące kwestie:

– stopień trudności: *sposób podania wiedzy zbyt trudny, teksty źródłowe są trudne, trudne słownictwo, trudna konstrukcja ćwiczeń, uczniowie mają trudności ze zrozumieniem większości zadań;*

– odpowiedniość wobec możliwości uczniów: *treści wymagają dostosowania, przeznaczone dla uczniów zdolnych, zbyt dużo treści pisanych językiem encyklopedycznym;*

– zakres treści: *rozbudowane treści, nadmiar pewnych treści, brak ćwiczeń dla tych uczniów;*

– przejrzystość: *duża ilość wiadomości w jednolitym tekście, za dużo komunikatów na jednej stronie, mała czcionka;*

– użyteczność: *niektóre do wykorzystania, część definicji zbędna, dużo treści wykraczających poza podstawę programową, zbyt mało ilustracji pomagających zrozumieć zadania, drobny druk w bocznych kolumnach zawsze jest pomijany, brak łatwych zadań dostosowanych do poziomu ucznia, w zadaniach wykorzystywane są treści, których uczniowie jeszcze nie przerabiali, niemożliwa praca z całą klasą.*

Przytoczone zastrzeżenia do podręczników wskazują na niektóre przyczyny utrudniające lub uniemożliwiające uczniowi z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim pracę z książką szkolną. Brak odpowiedniego podręcznika wydłuża czas przygotowania się nauczyciela do realizacji wyznaczonych celów. Ankietowani samodzielnie opracowują teksty, ćwiczenia, zadania, karty pracy.

Wnioski

Zaprezentowane informacje wskazują na następujące okoliczności:

1. Zapisy w aktach prawnych tworzą tylko ogólne, formalne ramy integracji lokacyjnej. Nie określają wielu kwestii szczegółowych składających się na codzienne życie szkoły. Powstaje szereg pytań o to, gdzie, jak, kto ma wyrównywać braki ucznia z niepełnosprawnością intelektualną.

2. Podręczniki będące obecnie w użyciu wykazują istotne mankamenty:

– komunikaty przekazywane przez podręczniki dopuszczone do użytku w gimnazjach ogólnodostępnych w dużym stopniu są komunikatami nieczytelnymi dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim,

– w minimalnym stopniu realizowane są w nich zasady świadomego i aktywnego udziału ucznia, łączenia teorii z praktyką, trwałości wiedzy.

Podsumowanie

Podręcznik przeznaczony dla gimnazjum ogólnodostępnego, wykorzystywany w kształceniu włączającym i integracyjnym, nie sprzyja obecnie pracy z uczniem z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim. Analiza wyników już przeprowadzonych badań wskazuje na potrzebę badań pogłębionych w kierunku tworzenia podręcznika, z którego w równej mierze będą korzystali wszyscy uczniowie, również ci z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim. Szkole zmierzającej ku normalizacji edukacji potrzebny jest podręcznik przyjazny zarówno uczniom, jak i ich rodzicom. Podręcznik, który umożli-

liwi uczniowi samodzielną pracę podczas nieobecności w szkole spowodowanych chorobami somatycznymi, częstymi pośród osób nie w pełni sprawnych. Opracowaniu inkluzyjnego podręcznika sprzyja i ta okoliczność, iż obecnie nie jest on jedynym narzędziem w procesie kształcenia. Nauczyciele mają do dyspozycji bogactwo innych środków dydaktycznych umożliwiających organizację lekcji. Dzisiaj nie zadawała już uczniów, rodziców ani nauczycieli wykorzystywanie wybranych (nielicznych) treści z podręcznika. Czas, który nauczyciele musieli poświęcać na ustalanie możliwości wykorzystania poszczególnych treści w pracy z uczniem z niepełnosprawnością intelektualną, mogą oni obecnie poświęcić na planowanie i przygotowanie zajęć rozbudzających zaciekawienie i zaangażowanie, zajęć, na które wszyscy uczniowie będą przychodzili z przyjemnością, dostrzegając sens zdobywanej wiedzy i umiejętności. W przypadku uczniów z niepełnosprawnością intelektualną szczególnie istotna wydaje się umiejętność zastosowania zdobytej wiedzy w życiu codziennym.

W przedstawionym kontekście podręcznik szkolny wychodzący naprzeciw proinkluzyjnemu prawu oświatowemu nie powinien pogłębiać podziału uczniów na sprawnych i tych z niepełnosprawnością.

SELECTED PROBLEMS OF EDUCATIONAL INCLUSION. A CASE STUDY OF PUBLIC AND INCLUSIVE JUNIOR HIGH SCHOOLS

Summary

The Education System Act is a pro-inclusive legal act. It assumes joint education of children with and without disabilities. It is intended to forming of a new, humanized normative order. This new order should be based on knowledge, mutual respect, helpfulness and the view of the community as a social home in which there is a place for all people regardless of their level of efficiency, wealth, ethnicity or religion. The reasons for the joint education seem to be permeated by concern for human beings. However the question arises whether inclusive education in the current form really serves this purpose. To address this question I have analyzed formal and legal aspects of education. I have examined the records of the Education System Act and the textbooks. I have found that the Education System Act enables locational inclusion. I have stated that the approved textbooks for widely available middle schools contain incomprehensible content for students. They do not meet most of the required conditions for implementing tasks assigned to them in the educational process of students with mild intellectual disabilities.

Key words: educational inclusion, school textbook, message quality.

KRZYSZTOF SERAFIN*

„METAETYCZNY STATUS” ETYKI INŻYNIERSKIEJ

Wprowadzenie

W świetle współczesnych inicjatyw naukowo-badawczych, społecznych czy politycznych, związanych z zarządzaniem rozwojem technologicznym, nawet w potocznej świadomości nie daje się utrzymać naiwny pogląd, że rozwój ten ma na celu zwiększenie dobrobytu ludzkości. Oczywiście faza, w jakiej znajduje się obecny rozwój naukowo-techniczny rodzi ambiwalentne nastroje. Z jednej strony zwiększa się społeczna świadomość rosnących możliwości projektowania cywilizacyjnej przyszłości świata, z drugiej natomiast niepewność dotycząca niezamierzonych skutków działalności techno-naukowej. Ugruntowane choćby w dynamicznie rozwijającej się elektronice zmiany zachodzące w sposobach komunikacji stanowią dziś bardzo silne uwarunkowanie zmian kulturowych¹. Bodajże jednym z wyraźniejszych symptomów tego uwarunkowania jest pogłębienie różnic cywilizacyjnych pomiędzy krajami bogatej i wysoko rozwiniętej północnej części globu, korzystającej z zasobów nowych technologii, a krajami trzeciego świata. Zwiększenie możliwości kształtowania kierunku zmian cywilizacyjnych niesie ze sobą także ryzyko, związane z niemożliwością przewidzenia niezamierzonych konsekwencji wdrażania techno-

* dr Krzysztof Serafin – adiunkt w Studium Nauk Humanistycznych i Społecznych Politechniki Wrocławskiej, Kierownik Zespołu Antropologii Filozoficznej i Etyki; e-mail: krzysztof.serafin@pwr.edu.pl

¹ Dostrzegają to sami twórcy i użytkownicy nowych technologii informacyjnych szczególnie na kanwie współczesnych procesów kształcenia. W *Karcie Praw i Obowiązków Dydaktyki Elektronicznej* czytamy: „Z rozwojem technologii i wynikającym z niego zwiększeniem możliwości jednostek, kultura [...] zostanie zmieniona przez nowe wartości i nowe rodzaje odpowiedzialności. Skoro technologia zajmuje ważną rolę w procesie kształcenia, możliwości korzystania z niej stają się koniecznością i prawem dla studentów, nauczycieli i instytucji, co niesie odpowiedzialność, jaką wobec siebie mają jednostki, instytucje i inni członkowie edukacyjnej społeczności”. *Karta Praw i Obowiązków Dydaktyki Elektronicznej (The Bill of Rights and Responsibilities for Electronic Learners)*, <http://ethics.iit.edu/ecodes/node/3191>, (dostęp: 20.01.2016).

logii oraz otwiera nowe perspektywy odpowiedzialności w wymiarze prawnym, zawodowym i etycznym zarówno przed jednostkami – szczególnie zaś inżynierami – jak i instytucjami.

Zasygnalizowany powyżej kontekst cywilizacyjny wskazuje na ważkość problemu kształtowania wrażliwości moralnej zarówno na etapie studiów z obszaru nauk technicznych bądź ścisłych, jak i w pracy zawodowej inżynierów. Problem moralnej formacji przyszłych i aktualnych inżynierów prowokuje pytania bardziej zasadnicze: o teoretyczny stan refleksji etycznej nad profesją inżynierską, w której kwestia jej filozoficznych podstaw ma poczesne miejsce. Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie o miejsce etyki inżynierskiej w refleksji filozoficznej. Wytaczając niniejszy cel należy poczynić pewne zastrzeżenie. Otóż tytułowe sformułowanie „metaetyczny status” trzeba rozumieć w kontekście podziału etyki na: teoretyczną (metaetyka), normatywną i opisową (socjologia moralności). Opatrzanie wspomnianej frazy cudzysłowem dewaluje jej dosłowność. Nie powinna budzić większych wątpliwości konstatacja, że na obecnym etapie rozwoju refleksji dotyczącej rozmaitych etyk zawodowych, trudno o wyczerpującą odpowiedź na pytanie o ich status wśród filozoficznych subdyscyplin. Chociaż podjęte refleksje wpisują się w szeroko rozumianą metaetykę², to jednak niniejszy tekst z konieczności ma charakter skrótowy i nie może pretendować do formułowania definitywnych rozstrzygnięć. Realizując zamierzenie badawcze, w pierwszej części, (1. Metaetyczne aspekty refleksji z obszaru etyki inżynierskiej), spróbujemy ogólnie scharakteryzować refleksję z obszaru etyki inżynierskiej w kontekście głównych problemów metaetyki. Ustalenia te będą stanowiły kanwę refleksji w drugiej części artykułu (2. Etyka inżynierska jako „etyka stosowana”), w której zostanie określona swoistość naukowo-dydaktycznej aktywności dotyczącej etycznych aspektów działalności inżynierskiej. Przeprowadzone analizy pozwolą na sformułowanie uwag i konkluzji zawartych w podsumowaniu.

1. Metaetyczne aspekty refleksji z obszaru etyki inżynierskiej

Jednoznaczny metaetyczny status etyki inżynierskiej wydaje się kwestią dyskusyjną, o czym może już świadczyć fakt, że wśród badaczy zajmujących się tą problematyką nie ma zgody co do podstawowych problematów: metodo-

² Metaetyka w szerszym znaczeniu obejmuje wszelki metateoretyczny dyskurs, dotyczący na przykład refleksji nad metodami w wyjaśnianiu podstaw aksjo-normatywnych etyki, funkcji etyki zawodowej, jej relacji do etyki ogólnej czy założeń metaetycznych. Celem metaetyki w znaczeniu węższym jest badanie teoriopoznawczej pozycji sądów moralnych, poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o ewentualne warunki prawdziwości sądu moralnego, a także ustalenie, czy sądy moralne można w ogóle nazywać uzasadnionymi i przy jakich założeniach jest to możliwe. Do zagadnień metaetyki należą: problem możliwości uzasadniania lub obalania sądów etycznych, kwestia natury orzeczników etycznych i zawierających lub implikujących je zdań oraz odpowiedź na pytanie, czy sądom moralnym przysługują kwalifikacje prawdziwościowe, tzn. czy można im z sensem przypisywać prawdę lub fałsz. Por. M. Fritzhand, *Główne zagadnienia i kierunki metaetyki*, Warszawa 1970, s. 38-39.

logicznych warunków samodzielnej dyscypliny filozoficznej, jednoznacznego określenia zawodu inżynierskiego z jego aksjo-normatywną sferą, a nawet sensem stawiania pytania o etykę inżynierską jako narzędzia regulującego zachowania moralne inżynierów zatrudnianych w rozmaitych firmach posiadających np. własne standardy etyczne bądź tzw. programy etyczne³. W refleksji z obszaru etyki inżynierskiej deklaracje dotyczące założeń metaetycznych *explicite* nie występują. Refleksję tę można jednak uplasować w określonych ramach ze względu na klasyczne stanowiska metaetyczne. Chociaż osobnym pytaniem jest, czy i na ile świadomie oraz metodycznie stanowiska te są przez autorów podzielane, to mogą one mieć znaczenie z perspektywy prób adekwatnego ujęcia problematyki etyki inżynierskiej.

Pośród problemów metaetycznych jednym z podstawowych jest kwestia wyjaśnienia działania człowieka jako podmiotu moralnego. Próby jej rozwiązania oscylują wokół osi sporu pomiędzy internalizmem a eksternalizmem. Generalnie internalizm należy wiązać z poglądami głoszącymi prawomocność uzasadniania przekonań w odniesieniu do świadomych przeżyć podmiotu, który je żywi. W eksternalizmie natomiast uznaje się uzasadnienie w odniesieniu do czynników zewnętrznych względem świadomości poznającego podmiotu. W metaetyce terminami „internalizm” i „eksternalizm” określa się obecnie tak liczne stanowiska, że „internalizm” w jednym znaczeniu może być bardzo zbieżny z „eksternalizmem” w innym znaczeniu. Terminy te odnoszą się niezrządkiem do wzajemnie wykluczających się stanowisk, które w różny sposób ujmują związek zachodzący pomiędzy sądami moralnymi a posiadaniem racji działania lub motywacji działania. W literaturze przedmiotu można spotkać wiele klasyfikacji internalizmu/eksternalizmu etycznego. Wymienia się nawet siedem rodzajów tych spolaryzowanych stanowisk: 1) internalizm/eksternalizm racjonalności praktycznej; 2) internalizm/eksternalizm treści; 3) internalizm/eksternalizm sądu; 4) internalizm/eksternalizm oceny; 5) internalizm/eksternalizm w sensie niedookreślonym; 6) internalizm/eksternalizm uznania i 7) internalizm/eksternalizm poznania⁴. „Internalizmem”/„eksternalizmem” nazywa się również poglądy dotyczące związku pomiędzy racją działania a pragnieniami i interesów podmiotu moralnego, a także stanowiska dotyczące wagi względów moralnych w kontekście pozamoralnych racji działania⁵. Uogólniając nieco, w opozycji internalizm – eksternalizm chodzi o pierwotność albo wtórność racji działania – względnie motywacji działania. „Problem internalizmu w metaetyce można by [...] dookreślić w następujący sposób: posiadanie racji działania pociąga za sobą posiadanie stosownej motywacji działa-

³ Por. T. Marcinów, *Kodeksy etyczne jako element kultury organizacyjnej firmy*, w: *Etyka i technika. Etyczne, społeczne i edukacyjne aspekty działalności inżynierskiej*, red. M. Małek, E. Mazurek, K. Serafin, Wrocław 2014, s. 90.

⁴ Por. W. Janikowski, *Określenie pojęć internalizmu i eksternalizmu etycznego*, „Etyka” 40(2007), s. 130-143.

⁵ Por. T. Żuradzki, *Internalizm i eksternalizm w metaetyce*, Kraków 2012, s. 12.

nia. Jest to logicznie równoważne tezie, że brak motywacji pociąga za sobą brak racji. Z kolei eksternalizm można rozumieć (na tym poziomie ogólności) jako tezę głoszącą, że niekiedy wolno nam prawdziwie stwierdzić, że ktoś ma rację działania, nawet jeśli nie uznajemy, że jest on stosownie motywowany⁶.

Odnosząc niniejsze ustalenia do zagadnień etyki inżynierskiej należy stwierdzić, że traktowanie formułowanych kodeksów etycznych jako instrumentów mających wpływ na przestrzeganie przez inżynierów standardów etycznych⁷ zdaje się przemawiać na rzecz zakładanego eksternalizmu. Pilną potrzebę refleksji metaetycznej, zauważa się w obliczu tego, że kodyfikacja norm moralnych dla profesji inżynierskiej w konsekwencji prowadzi do zatarcia ich etycznego charakteru, na rzecz prawnego, *nota bene* – w którym ramy akceptowanych zachowań moralnych są negocjowane w ramach umowy społecznej. Etyka inżynierska pozbawiona metaetycznych podstaw, na przykład w kwestii genezy norm, traci bardzo szkodliwym minimalizmem poznawczym i oznacza pozostawienie studentów, względnie inżynierów, jedynie z dogmatycznym⁸ katalogiem norm spisanych w kodeksie etycznym. Proponuje się w tym kontekście np. „makro-etyczne” podejście do rozwiązywania dylematów moralnych, które umożliwia nabycie umiejętności indukcyjnego formułowania zasad *aposteriori* ze studiów przypadku. W podejściu tym jednak przechodzi się z poziomu osobistego przekonania (w sumieniu aplikowania ogólnej normy do konkretnego przypadku) na poziom społecznego negocjowania norm i wartości. Tymczasem – jak twierdzi David R. Haws – świadomość problemów metaetycznych jest niezbędne do właściwego funkcjonowania na obu poziomach: stosowania norm i „negocjacji” wartości moralnych⁹.

W nurcie, w którym uznaje się sensowność kodyfikowania etyki dla danej profesji ponadto zaznacza się stanowisko naturalistyczne. Poglądy przedstawicieli naturalizmu nie są jednorodne, jednak wspólne jest im przekonanie o zasadniczej sprowadzalności dobra do określonych jakości stanów podmiotowych, a nawet jakości przedmiotów ujmowalnych w doświadczeniu. Wspólna też jest ich tendencja do włączania etyki w dziedziny nauk empirycznych. W naturalizmie sugeruje się, iż moralne aprobowanie czegoś jest tożsame z czymś słusznym. Inna możliwa teoria głosi, iż stwierdzenie słuszności danego czynu jest tożsame ze stwierdzeniem, że wiele osób aprobuje moralnie ten czyn. Kryterium słuszności czynu usiłuje się więc wyznaczyć socjologicznie¹⁰.

⁶ Tamże, s. 11.

⁷ Przypisywanie kodeksom etycznym rzeczywistej funkcji oddziaływania na decyzje moralne inżynierów nie jest bezdyskusyjna.

⁸ Chodzi o pejoratywny odcień znaczenia dogmatyczności jako bezkrytycznego (bezrefleksyjnego) przyjęcia czegoś za prawdę.

⁹ D.R. Haws, *The importance of meta-ethics in engineering education*, „Science and Engineering Ethics” 10(2004), nr 2, s. 204-210.

¹⁰ A. Pap, *Teorie metaetyczne*, w: *Metaetyka*, red. I. Lazari-Pawłowska, Warszawa 1975, 49-51. Na temat społecznych uwarunkowań etyki inżynierskiej, szczególnie zaś tworzenia kodek-

Warto podkreślić, że badania empiryczne mają dla etyki inżynierskiej dużą wagę w aspekcie opisowym. Służą one przede wszystkim diagnozowaniu rzeczywistych problemów moralnych, z jakimi spotykają się inżynierowie danej branży i specjalności wykonując swój zawód. Diagnoza taka może stanowić punkt wyjścia do badań teoretycznych, *stricte* etycznych¹¹.

W kontekście sporu o stosunek etyki zawodowej (w tym etyki inżynierskiej) do etyki ogólnej rysują się dwa stanowiska: rzeczników rozłączności obu etyk i zwolenników modelu etyki zawodowej, jako uszczegółowienia zasad etyki ogólnej¹². Przyjęcie ostatniego z wymienionych stanowisk często łączy się z uznaniem antynaturalizmu, nierzadko intuicjonizmu¹³. Podkreślić należy, że intuicjoniści nie twierdzą, iż do wszystkich przekonań etycznych dochodzi się na drodze intuicji. Może być bowiem tak, że intuicja jest źródłem tylko jednego przekonania. W tym kontekście w obrębie dyskursu etycznego poświęconego profesji zawodowej uprawiana jest np. refleksja nawiązująca do klasycznych ujęć etyki cnót¹⁴. Wskazuje się, że Arystotelesowska etyka cnót może stanowić adekwatny model do ujęcia etyki inżynierskiej zorientowanej na świadome pełnienie zawodowej roli społecznej. Właściwie ukształtowana samoświadomość zawodowa, w analogii do arystotelesowskiej *phronesis*, jest warunkiem koniecznym do osiągania sukcesów zawodowych. Jak życie zgodnie z cnotą jest – według Arystotelesa – drogą wiodącą do szczęścia, tak życie w zgodzie z cnotą zawodową (m.in. odpowiedzialność, poczucie dumy i solidarność ze środowiskiem inżynierów) gwarantuje sukces zawodowy¹⁵.

Sprzeczny z ideą tworzenia etyki inżynierskiej – i przez autorów generalnie nie podzielany – jest natomiast pogląd określany mianem emotywizmu, głoszący, że zdania etyki mają tylko charakter ekspresyjno-perswazyjny i nie przysługuje im wartość logiczna. Z emotywizmem jest związane pojęcie ako-

sów etycznych, zob. K. Serafin, *Aksjologiczne podstawy kodeksów etyki inżynierskiej*, w: *Etyka i technika...*, dz. cyt., s. 64-69.

¹¹ Por. R.E. McGinn, „Mind the gaps”: *An empirical approach to engineering ethics, 1997–2001*, „Science and Engineering Ethics” 9(2003), nr 4, s. 517-542.

¹² Zob. K. Serafin, *Problem odpowiedzialności zawodowej w kontekście filozofii techniki*, w: *Człowiek wobec wyzwań rozwoju technologicznego*, red. J. Machnac, M. Małek, K. Serafin, Wrocław 2011, s. 133-136.

¹³ Zarówno intuicjonizm jak i naturalizm uznają zgodnie twierdzenia o dobru ze zdania w sensie logicznym, czyli wyrażenia, którym przysługuje wartość prawdy lub fałszu. Różnią się jednak nie tylko co do genezy tych zdań, ale również co do kryterium ich logicznej wartości. O wartości logicznej zdań, które dotyczą dobra rozstrzyga się niezależnie od empirii na drodze intuicji, stąd też etyka jest nauką *sui generis*, nauką filozoficzną, która nie opiera się na doświadczeniu i formułuje tezy konieczne, nieobalalne i nie podlegające weryfikacji empirycznej. T. Styczeń, *Spór o naukowość etyki*, w: *Metaetyka*, dz. cyt., s. 561.

¹⁴ Zob. M. Gogacz, *Czym jest etyka zawodowa*, w: *Zagadnienie etyki zawodowej*, red. A. Andrzejuk, Warszawa 1998, s. 11n.

¹⁵ P. Stovall, *Professional Virtue and Professional Self-Awareness: A Case Study in Engineering Ethics*, „Science and Engineering Ethics” 17(2011), nr 1, s. 112.

gnitywizmu rozumianego jako pogląd, że wartości nie są przedmiotem poznania, które daje wiedzę informacyjną.

Generalnie, wspólnym mianownikiem dla refleksji z obszaru etyki inżynierskiej wydaje się być stanowisko metaetycznego uniwersalizmu moralnego. Wprawdzie w refleksji tej dominuje trend kazuistyczny, lecz nie brakuje odniesień do klasycznych doktryn: etyki cnót, etyki odpowiedzialności, etyki fenomenologicznej a także szerszego kontekstu antropologicznego¹⁶. Warto zasygnalizować, że pole poszukiwań w ramach metateoretycznych badań nad tzw. etyką inżynierską jest dość obszerne. Rozwiązania wymagają także np. kwestie przydatności wypracowanych doktryn etycznych do rozwiązywania konfliktów moralnych powstających na kanwie działalności inżynierskiej, czy aksjologiczne podstawy budowania etyki inżynierskiej. Pomijamy tutaj, otwierające z pewnością obiecujące perspektywy badawcze, powiązanie zagadnień etyki inżynierskiej, z takimi nurtami, jak filozofia techniki¹⁷, ocena nowych technologii (*technology assessment*), czy refleksja dotycząca zarządzania rozwojem technologicznym¹⁸. Na obecnym etapie rozwoju refleksji nad etyką inżynierską ostateczne i nie budzące wątpliwości ustalenie elementów konstytutywnych nauki, takich jak: przedmiot formalny, przedmiot materialny¹⁹, cel i metoda jest kwestią dyskusyjną. Niewątpliwie do warunków możliwości uprawiania etyki inżynierskiej należą: 1) jasny status zawodu inżyniera jako profesji o własnej aksjologii; 2) możliwość wyodrębnienia swoistości etycznych aspektów działalności inżynierskiej spośród jej innych aspektów, oraz 3) możliwość wyodrębnienia problemów działalności inżynierskiej spośród problemów etycznych innych profesji²⁰. Kryteria te wskazują na możliwość ujęcia etyki inżynierskiej w kategorii jednej z odmian „etyki stosowanej”.

2. Etyka inżynierska jako „etyka stosowana”

„Etyka stosowana” to termin funkcjonujący w literaturze anglosaskiej już bez mała kilkadziesiąt lat. Podobnie, jak sama etyka inżynierska, etyka stosowana jest przedmiotem namysłu w aspekcie metaetycznym. Jedną z podstawowych kwestii jest pytanie o metodologiczną i przedmiotową homogeniczność

¹⁶ Zob. Ch.J. Frost, A.R. Lumia, *Neuroscience of Ethics: A Phenomenological–Existential Approach*, „Science and Engineering Ethics” 18(2012), nr 3, s. 457-474.

¹⁷ Refleksja uprawiana szczególnie w Niemczech. Warto wymienić tutaj takich badaczy, jak: Armin Grunwald i Gerhard Banse. W Polsce myśl tę rozwija Andrzej Kiepas.

¹⁸ Zob. interesujący przykład zawiązującej się tego typu refleksji w Polsce: P. Stankiewicz, *Zbudujemy wam elektrownię (atomową!)*. *Praktyka oceny technologii przy rozwoju energetyki jądrowej w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 212(2014), nr 1, s. 77-107; zob. także: N. Doorn, *Responsibility Ascriptions in Technology Development and Engineering: Three Perspectives*, „Science and Engineering Ethics” 18(2012), nr 1, s. 69-90.

¹⁹ Działalność inżynierska jest zróżnicowana: projektowa, badawcza, techno-naukowa, społeczna.

²⁰ Por. K. Michalski, *Główne zagadnienia etyki inżynierskiej*, w: *Etyka i technika...*, dz. cyt., s. 40.

czy też samodzielność etyki stosowanej, odrębnej względem etyki teoretycznej, lub różnorodność wielu etyk stosowanych, zorientowanych na zagadnienia biomedyczne, etykę biznesu²¹, etykę środowiskową, neuroetykę²². Być może, iż powstanie rozmaitych „etyk stosowanych” jest wypełnieniem niszy po fiasku budowania etyki odpowiedzialności globalnej. „Trudno nie odnieść wrażenia, – pisze Helena Ciążela – że pytania, które postawione zostały przed filozofią i etyką w drugiej połowie XX wieku przez myślicieli stawiających w centrum refleksji problem lawinowo narastającego wzrostu zakresu odpowiedzialności nie zostały podjęte. Pomimo wielu wystąpień, wywołujących głośny, ale niestety, przejściowy rezonans, jak chociażby w latach 60. Wystąpienia Georga Pichta, [...] Jonasa, czy łączące humanistyczne przesłanie z koncepcjami profesjonalnego przewidywania przyszłości i wykorzystujące nowatorskie techniki komputerowe publikacje Raportów dla Klubu Rzymskiego, problematyka refleksji nad konsekwencjami współczesnych możliwości technicznych człowieka nie wpisała się w główny nurt rozwoju współczesnej etyki czy humanistyki. Los ten podzieliły niestety również inicjatywy międzynarodowe realizowane na płaszczyźnie oficjalnych stosunków politycznych, pojawiające się permanentnie na forum ONZ”²³.

Wśród etyk stosowanych niewątpliwie plasuje się etyka inżynierska. „Twórcami” etyki stosowanej nie są wyłącznie profesjonalni filozofowie, lecz także przedstawiciele środowisk, których dotyczą sprawy kontrowersyjne moralnie, a zatem wymagające etycznej lub prawno-etycznej regulacji²⁴. Społeczna natura etyki stosowanej – jak można sądzić – prowadzi w konsekwencji do związków z szeroko rozumianą polityką²⁵. W przypadku etyki inżynierskiej warto przypomnieć, że tzw. inżynierskie kodeksy etyczne są formułowane „demokratycznie” poprzez tematyzowanie przekonań moralnych (etosu) śro-

²¹ Interesującą metaetyczną refleksję nad etyką biznesu zawiera tekst: A. Zadroga, *Metody ujmowania etyki biznesu w Polsce*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 12(2009), nr 1, s. 119-128.

²² F. Allhoff, *What Are Applied Ethics?*, „Science and Engineering Ethics” 17(2011), s. 4n.

²³ H. Ciążela, *Etyka wobec rozwoju cywilizacji współczesnej i generowanych przez nią zagrożeń globalnych*, „Przegląd Filozoficzny” 3(2012), s. 251.

²⁴ Słusznie zauważa jeden z komentatorów tego problemu: „Nie wiadomo jednak – jak się czasami twierdzi – czy etyka stosowana powstała jako rezultat rozważania filozoficznych kwestii proponowanych w ciągu wieków przez filozofów. Raczej swoje powstanie zawdzięcza problemom podnoszonym przez przedstawicieli różnych profesji, aktywistów rozmaitych organizacji, dziennikarzy i zwykłych obywateli, których jednoczył protest przeciwko bulwersującym zjawiskom współczesnego świata dotyczącym np. praw kobiet, bezpieczeństwa konsumenta, ochrony środowiska, traktowania więźniów, wykorzystywania zwierząt w badaniach medycznych itp. A zatem ferment, który zrodził ruch etyki stosowanej poruszał w takim samym stopniu umysły filozofów i nie-filozofów. Podejrzewam, iż filozofowie – z oczywistych względów – byli tu w mniejszości”. J. Sójka, *Idea etyki stosowanej. Pomiedzy wyznaniami filozofii a wymogami praktyki*, „Annales. Etyka w życiu gospodarczym” 10(2007), nr 1, s. 121.

²⁵ Por. J. Tronto, *Who is Authorized to Do Applied Ethics? Inherently Political Dimensions of Applied Ethics*, „Ethical Theory and Moral Practice” 14(2011), s. 410.

dowiska zawodowego, a nie w oparciu o fachową refleksję etyczną. Na przykład w Polsce kodeksy etyki inżynierskiej są najczęściej formułowane w odniesieniu do ogólnego, europejskiego kodeksu etyki inżynierskiej FEANI²⁶. Proces tworzenia kodeksów zawiera dyskusję w środowisku zawodowym, zgłaszanie uwag przez organy takie jak: rzecznicy odpowiedzialności zawodowej, sądy dyscyplinarne, okręgowe zjazdy i rady, dalej - wyłonienie komisji złożonej z przedstawicieli profesji, cieszących się dużym autorytetem moralnym, a także uroczyste ogłoszenie podczas np. zjazdu inżynierów określonej branży.

W literaturze przedmiotu usiłuje się nawet określić cechy istotne tak rozumianej etyki stosowanej²⁷. Bodajże najmocniejsze z nich można ująć następująco: 1) zasady etyczne resp. rozwiązania dylematów moralnych są formułowane w ramach szerokiego dyskursu społecznego toczącego w środowisku, którego dotyczą problemy określonego obszaru etyki stosowanej (środowisko inżynierów, przedsiębiorców, lekarzy, pacjentów itd.); cecha ta wynika ze społecznego charakteru etyki stosowanej, w której centrum zainteresowania stoją problemy moralne powstające w kontekście współdziałania jednostek w organizacjach społecznych; 2) empiryczna orientacja rozumiana jako permanentne otwarcie twórców etyki stosowanej na nowe fakty związane z rozwojem systemu techno-naukowego i generujące bądź nowe dylematy moralne, bądź nowe przesłanki do rozstrzygania dylematów już istniejących; 3) synkretyzm pod względem korzystania z doktryn etycznych w swoistej kazuistyce (omawiane kazusy jako metoda budowania wrażliwości moralnej i umiejętności rozwiązywania dylematów moralnych, przy założeniu, że sytuacje etyczne odznaczają się pewnym wspólnym rysem ogólności). Warto zaznaczyć, że etyka inżynierska nabiera coraz większej wagi w strukturze kształcenia w amerykańskich uniwersytetach a także w Polsce. Decyduje o tym zarówno rosnąca świadomość znaczenia przestrzegania etycznych standardów w pracy inżynierskiej, jak i postrzeganie etyki osobistej jako istotnej kwalifikacji zawodowej pracownika. Nie zmienia to jednak faktu, że w nauczaniu etyki inżynierskiej występu-

²⁶ FEANI (Europejska Federacja Krajowych Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych), to federacja zrzeszająca zawodowe stowarzyszenia inżynierów, aktualnie z 31 krajów, po jednym z każdego kraju. Narodowe organizacje członkowskie (Członkowie Narodowi) stanowią tzw. Narodowe Komitety FEANI. Kraje członkowskie FEANI: Austria, Belgia, Bułgaria, Chorwacja (2008 – Członek Tymczasowy), Cypr, Czechy (1995), Dania, Estonia, Francja (ponowne przystąpienie 2007), Finlandia, Grecja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Islandia, Luksemburg, Malta, Niemcy, Norwegia (ponowne przystąpienie 2008), Polska (1992), Portugalia, Rosja (2008), Rumunia (1995), Serbia (2007), Słowacja (1995), Słowenia (1995), Szwajcaria, Szwecja, Węgry (1990), Wielka Brytania, Włochy. FEANI posiada status konsultatywny UNESCO, UNIDO i Rady Europy; ściśle współpracuje z Komisją Europejską (organ wykonawczy Unii Europejskiej) w sprawach dot. zawodu inżyniera oraz uznawania dyplomów dla celów akademickich i zawodowych. http://www.not.org.pl/not/index.php?option=com_content&task=view&id=75, (dostęp: 20.01.2016).

²⁷ Zob. J. Sójka, *Idea etyki stosowanej...*, art. cyt., s. 122-125.

je quasi-synkretyczne podejście do konkretnych doktryn etycznych²⁸. Z jednej strony eklektyczne stosowanie wielu teorii etycznych do rozwiązywania kasów znajduje pewne uzasadnienie w twierdzeniu, że złożoność sytuacji etycznych często nie pozwala na zadowalające rozstrzygnięcie przy odniesieniu do jednej teorii. Z drugiej strony natomiast – jak się wydaje – może prowadzić do aporii wynikającej z współwystępowania dwóch lub więcej systemów. Każda teoria etyczna odznacza się bowiem trzema cechami: 1) ewidentnie określa i wyjaśnia wartość moralną czynów; 2) jest wewnętrznie spójna, niesprzeczna oraz zharmonizowana i może tworzyć system moralnych przekonań; 3) jest przydatna do rozwiązywania moralnych problemów²⁹.

Jak już sygnalizowaliśmy, na świecie miejscem uprawiania etyki inżynierskiej są przede wszystkim naukowe środowiska związane z uniwersytetami amerykańskimi. Dorobek polskich twórców jest w tym względzie skromny, chociaż reformy, jakie w ostatnich latach zaszły w prawie regulującym funkcjonowanie uczelni wyższych w Polsce, mogą stanowić istotne uwarunkowanie zmian w tym względzie. Miejsce etyki inżynierskiej w strukturze kształcenia w uczelniach technicznych w Polsce wydaje się bowiem być mocniej ugruntowane wraz z wprowadzeniem Krajowych Ram Kwalifikacji dla Szkolnictwa Wyższego³⁰. Budujące m.in. kwalifikacje inżynierskie tzw. przedmiotowe efekty kształcenia dla nauczania w obszarze nauk technicznych zawierają jako konieczny komponent wiedzę, umiejętności i kompetencje społeczne związane ściśle z etyką inżynierską. Przykładowo, w zakresie wiedzy od absolwenta studiów pierwszego stopnia wymaga się, aby dysponował niezbędną wiedzą do rozumienia pozatechnicznych uwarunkowań działalności inżynierskiej. Chodzi tutaj o uwarunkowania ekonomiczne, prawne, społeczne i humanistyczne³¹. Niezbędnym wymogiem jest także umiejętność samokształcenia a także inne umiejętności nabywane w ramach zajęć np. etyki inżynierskiej, jak integrowanie uzyskanych informacji, ich interpretacja, wyciąganie wniosków, formułowanie i uzasadnianie opinii³². W zakresie kompetencji społecznych stawia się studentom wymagania rozumienia pozatechnicznych aspektów i skutków działalności inżynierskiej, z podkreśleniem jej wpływu na środowisko, i związanej

²⁸ Zob. M.J. Rabins, *Teaching engineering ethics to undergraduates: Why? What? How?*, „Science and Engineering Ethics” 4(1998), nr 3, s. 291-302.

²⁹ M.G. Singer, *Metaetyka a istota etyki*, tłum. I. Lazari-Pawłowska, „Etyka” 11(1973), s. 122-123.

³⁰ Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 2 listopada 2011 r. w sprawie Krajowych Ram Kwalifikacji dla Szkolnictwa Wyższego, Dz.U. 2011 nr 253 poz. 1520. Efekty kształcenia dla poszczególnych obszarów naukowych zostały określone w załącznikach do tego Rozporządzenia. Efekty kształcenia dla obszaru nauk technicznych określono w zał. nr 5. Oznaczenia: T – obszar kształcenia w zakresie nauk technicznych; A – profil ogólnoakademicki; 1 – pierwszy stopień studiów, W – kategoria wiedzy, U – kategoria umiejętności, K – kategoria kompetencji społecznych, 01, 02 itd. – kolejny numer tzw. efektu kształcenia.

³¹ T1A_W08.

³² T1A_U01.

z tym odpowiedzialności za podejmowane decyzje³³. Piąta kompetencja społeczna dla kształcenia w obszarze nauk technicznych określa natomiast, że po zakończeniu pierwszego stopnia studiów student powinien prawidłowo identyfikować i rozstrzygać dylematy związane z wykonywaniem zawodu³⁴. Siódma kompetencja z kolei podkreśla wagę społecznej roli absolwenta uczelni technicznej, który winien rozumieć „[...] potrzebę formułowania i przekazywania społeczeństwu, w szczególności poprzez środki masowego przekazu, informacji i opinii dotyczących osiągnięć techniki i innych aspektów działalności inżynierskiej [...]” starając się o powszechnie zrozumiały przekaz tychże informacji i opinii³⁵. Wymienione powyżej efekty kształcenia orientują na zagadnienia etyki inżynierskiej, lecz uwzględniając fakt, że profesja inżynierska tylko w Polsce obejmuje wiele specjalności oraz zatrudnia w rozmaitych sektorach gospodarki trzeba uznać konieczność włączania do treści kształcenia także elementy etyki lekarskiej, etyki biznesu, czy etyki komputerowej³⁶.

Określenie obszaru względnie homogenicznej aktywności inżynierów wymaga interdyscyplinarnego podejścia do etyki inżynierskiej – szczególnie zaś z wykorzystaniem nauk społecznych, np. socjologii zawodu. Należy jednak zwrócić uwagę, że istotne różnice w zakresie aktywności inżynierskiej, roli społecznej inżynierów, a także – odpowiednio – różnice w „Kodeksach etycznych inżynierów” w różnych krajach europejskich i USA niestety nie suponują uniwersalnej konotacji terminu „inżynier”³⁷. Idąc tropem wyodrębniania specyfiki działalności zawodowej jako jednego z warunku budowania etyki zawodowej mówi się na przykład o etyce komputerowej. Zakresem stawianych kwestii etycznych jest ona szczególnie spokrewniona z etyką inżynierską dla branży informatycznych. Przez niektórych badaczy³⁸ „etyka komputerowa”, obok tzw. „etyki środowiskowej” jest często traktowana jako zagadnienie etyczne praktyki inżynierskiej, omawiane w ramach szerzej rozumianej etyki inżynierskiej. W każdym razie w metaetycznym aspekcie rozważa się także problem zasadności funkcjonowania etyki komputerowej jako samodzielnej dyscypliny filozoficznej. Uznaje się przy tym etykę komputerową jako tzw. „etykę stosowaną”³⁹ twierdząc, że nawet w przypadku odrzucenia jej naukowej autonomii,

³³ T1A_K02.

³⁴ T1A_K05.

³⁵ T1A_K07.

³⁶ K. Michalski, *Główne zagadnienia etyki...*, art. cyt., s. 37-38.

³⁷ M. Davis, *Is engineering a profession everywhere?*, „Philosophia” 37(2009), nr 2, s. 214n.

³⁸ Ch.B. Fleddermann, *Engineering Ethics*, Pearson Education, Inc. Upper Saddle River, 2012, s. 125-134.

³⁹ Jedną z najbardziej dynamicznie rozwijających się w ciągu ostatnich trzydziestu lat dziedzin etyki stosowanej jest etyka środowiskowa, której znaczenie wykracza poza kręgi filozoficzne. Twórcy etyki środowiskowej stawiają jej maksymalistyczne cele pod względem oddziaływania społecznego. Jako etyka właśnie „stosowana” winna w nosić swój specyficzny, filozoficzny wkład w rozwiązywanie problemów środowiskowych. Por. A. Light, *Contemporary Environmental Ethics From Metaethics to Public Philosophy*, „Metaphilosophy” 33(2002), nr 4, s. 426-449.

nie znikną konieczne do rozwiązania dylematy etyczne implikowane rolą komputerów, jaką pełnią z racji ich powszechnego użytkowania⁴⁰. Charakter dynamicznego rozwoju naukowo-technicznego, szczególnie zaś w obszarze elektroniki i mediów komunikacyjnych, suponuje powstawanie niejednoznacznych etycznie sytuacji związanych z użytkowaniem komputerów, konsekwentnie zaś potrzebę namysłu etycznego.

Według rzeczników takiej orientacji etyka komputerowa obejmuje analizę natury technologii komputerowej i jej społecznego oddziaływania oraz adekwatne formułowanie i uzasadnianie norm postępowania w aspekcie etycznego stosowania tej technologii⁴¹. Określona w ten sposób etyka komputerowa, jako jedna z etyk zawodowych i stosowanych ma aspiracje do posiadania specjalnego statusu odrębnej dziedziny wiedzy. Oczywiście jako samodzielna dyscyplina winna mieć sprecyzowany, własny obszar badawczy. Jako racje dla formułowania takiej dyscypliny podaje się np.: 1) potrzebę postępowania użytkowników technologii informatycznych jak odpowiedzialnych profesjonalistów; 2) konieczność zapobiegania nadużyciom i katastrofom komputerowym; 3) wytworzenie przez postęp w technologii komputerowej tymczasowej próżni w sferze reguł, według których technologia komputerowa winna być stosowana; 4) zmianę przez użytkowanie komputerów pewnych kwestii etycznych na tyle trwale, iż te zmienione wersje wymagają odrębnych badań (np. kwestie dotyczące własności intelektualnej w kontekście wprowadzenia technologii komputerowej); 5) wystarczającą koherencję nowych i przekształconych problemów do określenia nowego pola badań⁴². Wskażmy na koniec jeden – jak wolno sądzić – uniwersalny rys tzw. etyk stosowanych. Jest nim trudność w jasnym stosowaniu wypracowanych na polu etyki ogólnej doktryn etycznych z powodu ich niespójności pojęciowej z problemami moralnymi w obszarze zakreślonym przez etykę stosowaną⁴³.

Podsumowanie

Rekapitulując podjęte analizy warto wyartykułować kilka konkluzji i uzupełniających uwag. Spośród klasycznych problemów metaetycznych dla etyki inżynierskiej fundamentalne wydaje się ustalenie źródeł uzasadnienia obowiązywania norm. Istotnymi założeniami są także rozstrzygnięcia resp. założenia dotyczące obiektywizmu aksjologicznego. Refleksja z obszaru etyki inżynierskiej jest generalnie zorientowana *implicite* na metaetyczny kognitywizm, występujący zarówno w formie antynaturalistycznej, jak i odmianie bliskiej natu-

⁴⁰ Por. A. Marturano, *The role of metaethics and the future of computer ethics*, „Ethics and Information Technology” 4(2002), nr 1, s. 71-78.

⁴¹ J.H. Moor, *Czym jest etyka komputerowa?*, w: *Wprowadzenie do etyki informatycznej*, tłum. K. Górniak-Kocikowska, red. A. Kocikowski, K. Górniak-Kocikowska, Poznań 2001, s. 51.

⁴² W. Maner, *Unikatowe problemy etyczne w technologii informatycznej*, w: *Wprowadzenie do etyki...*, dz. cyt., s. 39-42.

⁴³ Por. H. Moor, *Czym jest etyka komputerowa?*, art. cyt., s. 52.

ralizmowi. Wolno sądzić, że etyka inżynierska spełnia kryteria „etyki stosowanej”. Inżynierskie kodeksy etyczne, chociaż zakładające określony porządek aksjologiczny, są silnie uwarunkowane społecznie, ponieważ formułuje się je w ramach organizacji inżynierskich (europejskie, krajowe, lokalne, branżowe). Etyka inżynierska, zależnie od specyfiki konkretnej branży inżynierskiej, jeżeli ma spełniać swoje funkcje, takie jak: rozwiązywanie dylematów etycznych jednostki, budowanie zaufania społecznego, integrowanie środowiska inżynierskiego itp., winna uwzględniać ustalenia z obszaru tych wyspecjalizowanych etyk zawodowych, bądź tzw. stosowanych, które odnoszą się do aktywności cechującej pracę inżynierów, np. etyki biznesu, etyki środowiskowej, a szczególnie tzw. „etyki komputerowej”.

Etyka inżynierska jako egzemplifikacja etyki profesji ze swojej natury jest powiązana z socjologią zawodu. W związku ze społecznym uwarunkowaniem kodyfikacji zasad dyskusyjna wydaje się sprawa normatywnego charakteru „etyki inżynierskiej”. W niektórych wątkach przybiera ona raczej postać etyki opisowej. Niestety, nie budzące wątpliwości rozstrzygnięcie tej kwestii na obecnym etapie refleksji nad etyką inżynierską nie wydaje się możliwe. Być może każda „etyka stosowana” cechuje się hybrydową strukturą zawierając charakter etyki opisowej oraz etyki normatywnej lub przynajmniej zgłasza roszczenia do normatywności. Istotnym mankamentem tego typu refleksji jest zawieszenie w metateoretycznej próżni kazuistycznego sposobu uprawiania etyki inżynierskiej. Abstrahując od kwestii sensowności czy skuteczności kodeksów etycznych inżynierów, to właśnie na polu etyki inżynierskiej może dojść do względnie spójnego wyrażenia norm i wartości preferowanych wśród inżynierów danej branży. Uznając etykę inżynierską jako „etykę stosowaną” o proveniencji socjologii moralności należy pamiętać, iż stopień formalizacji resp. kodyfikacji zasad jest uzależniony od uwarunkowań dających się ująć socjologicznie, takich jak: spójność środowiska, faktyczny stosunek do tradycji zawodu i ufundowanych w niej dobrych obyczajów, społeczna rola danej specjalności inżynierskiej⁴⁴, stopień odpowiedzialności społecznej oraz ryzyka i ewentualnych szkód społecznych w sytuacji nieprzestrzegania zasad etyki zawodowej. Oznacza to, że nie tylko zbędne, lecz także szkodliwe pod względem organizacyjnym⁴⁵ i moralnym⁴⁶ może okazać się formalizowanie zasad w niektórych specjalnościach inżynierskich. Dodajmy jeszcze, iż odpowiedź na zasadnicze pytanie dotyczące skuteczności „oddziaływania” kodeksów etycz-

⁴⁴ Np. społeczna odpowiedzialność bio-inżyniera genetyka i inżyniera geodety nie są porównywalne ze względu na ewentualne nie zamierzone, negatywne skutki ich działalności dla społeczeństwa oraz odmienną złożoność procesów, w których uczestniczą wykonując pracę zawodową.

⁴⁵ Chodzi o negatywne skutki tzw. przeformalizowania organizacji.

⁴⁶ W takim przypadku kodeksy etyczne nie mają sensu, ponieważ wskazana sytuacja najprawdopodobniej generowałaby pole do nadużyć polegających na partykularyzowaniu kodeksów, tj. np. przypisywaniu zbyt wielkiej wagi do wartości solidarności zawodowej i potrzeby zabezpieczenia interesów danej branży inżynierskiej.

nych lub nie ujętych w kodeksy wskazań moralnych oraz przydatności studiowania kazusów omawianych w podręcznikach do etyki inżynierskiej jest możliwa w oparciu o empirię. Filozofia moralna w tej kwestii jest bezsilna.

Z drugiej strony, jeżeli etyka inżynierska ma spełniać ambicje etyki normatywnej, konsekwentnie powinna ustosunkować się także do problemów teoretycznych filozofii, takich jak choćby sposoby uzasadnienia norm, stosunek pomiędzy kodeksem etyki inżynierskiej a prawem. Należy zwrócić uwagę także na fakt, że partykularyzm etyki inżynierskiej w relacji do tzw. etyki ogólnej, powoduje przemieszczenia w hierarchii aksjologicznej. Pewne wartości stają się – parafrazując określenie Nikolaia Hartmanna – „mocniejsze”, szczególnie zobowiązujące inżyniera określonej specjalności. Ten problem wydaje ważki z tego względu, że normom etyki zawodowej przypisuje się także funkcje kontrolne, a nierzadko redukuje do jedynie prakseologii odmawiając walorów moralnych. Wówczas jednak etyka inżynierska nie powinna być traktowana jako filozoficzna refleksja nad moralną wartością czynów.

META-ETHICAL STATUS OF ENGINEERING ETHICS

Summary

The article refers to the meta-theoretical aspects of contemporary reflection about so-called ethics engineering in the context of ethics division between: meta-ethics, normative ethics and sociology of morality. Analyses are based on the context of meta-ethical general principles attributable to the contemporary discourse of engineering ethics, such as: cognitivism in naturalistic and anti-naturalistic version. Ethics engineering in its present form does not constitute a single conceptually self-mainstream ethical or philosophical discipline, but its nature of the idea reflects in “applied ethics”.

Key words: metaethics, professional ethics, engineering ethics, codes of ethics.

MAGDALENA ŁĄGIEWSKA *

SPECYFIKA PODMIOTOWOŚCI PRAWNEJ STOLICY APOSTOLSKIEJ – ZARYS PROBLEMATYKI

Stolica Apostolska jest następcą Państwa Kościelnego, które mimo upadku i utraty terytorium w 1870 roku nadal odgrywało istotną rolę w stosunkach międzynarodowych. Niniejszy artykuł stanowi próbę przybliżenia przesłanek uznawalności za podmiot prawa międzynarodowego, a także wskazania aspektów historycznych dotyczących podmiotowości prawnej Stolicy Apostolskiej. Jednocześnie w pracy przedstawiono konsekwencje prawnomiędzynarodowe dla Stolicy Apostolskiej oraz omówiono jej rolę we współczesnym świecie.

Przesłanki uznania za podmiot prawa międzynarodowego

Prawo międzynarodowe nie zawiera żadnej normy konwencyjnej wskazującej na przesłanki uznania za podmiot, w przeciwieństwie do prawa wewnętrznego, które precyzyjnie reguluje te kwestie wskazując, kto oraz w jaki sposób może ów podmiotowość nabyć. Z uwagi na brak analogicznego rozwiązania w prawie międzynarodowym, doktryna dyskutuje na ten temat próbując znaleźć właściwe rozwiązania¹.

Podstawą uznania za podmiot prawa międzynarodowego jest posiadanie zdolności prawnej oraz zdolności do działań prawnych, która przejawia się w możliwości nabywania praw, jak również zaciągania zobowiązań o charakterze międzynarodowym². Państwo należy do pierwotnych podmiotów prawa międzynarodowego, co jest konsekwencją jego istnienia. Posiadanie podmiotowości prawnej wiąże się z możliwością stanowienia prawa, czyli tzw. *ius tractatum*, prawem do kształtowania stosunków dyplomatycznych określanych ter-

* mgr Magdalena Łągiewska – doktorantka prawa w Katedrze Prawa Międzynarodowego Publicznego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego; e-mail: mlagiewska@wp.pl.

¹ Por. R. Bierzanek, J. Symonides, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2004, s. 117.

² Por. tamże.

minem *ius legationis*, jak również do występowania przed sądami międzynarodowymi (*ius standi*)³.

Niezbędnym elementem uznania państwa za pełnoprawny podmiot w sferze stosunków międzynarodowych jest posiadanie przez niego suwerenności. Pod tym pojęciem należy rozumieć zdolność państwa do funkcjonowania w obszarze stosunków międzynarodowych w sposób niezależny i samodzielny. Tym samym mówiąc o suwerenności należy odnieść się do przysługującej państwu zdolności do bycia podmiotem praw, jak również obowiązków o charakterze międzynarodowym⁴. Na uwagę zasługuje również teza postawiona przez R. Kwietnia, który zauważa, że oba pojęcia (suwerenność i prawo międzynarodowe) są ze sobą połączone i wyrastają z tożsamego pnia genetycznego. Oznacza to w praktyce sytuację, gdy kres jednego z nich niweczy drugi⁵. Podobne twierdzenie sformułował J. Kranz wskazując, że w czasach współczesnych nie jest możliwym odnośnienie się do pojęcia suwerenności państw w oderwaniu od prawa międzynarodowego. To właśnie ono przy pomocy norm prawnych zapewnia ochronę przed działaniami podejmowanymi przez innych aktorów stosunków międzynarodowych, jak również wskazuje na przysługujące kompetencje określając tym samym granice przyznanej podmiotowi swobody⁶.

Wyróżniamy suwerenność wewnętrzną, która charakteryzuje się swobodą regulowania we wszystkich aspektach stosunków wewnątrz państwa oraz suwerenność zewnętrzną przejawiającą się w możliwości samodzielnego kształtowania stosunków z innymi państwami zgodnie z własną wolą, mając jednocześnie na uwadze szacunek względem innych podmiotów prawa międzynarodowego⁷. A. Kłafkowski wskazuje, że suwerenność stanowi rodzaj niezależności państwa w stosunku do każdego czynnika zewnętrznego, a także charakteryzuje się samodzielnością w „regulowaniu spraw wewnętrznych”⁸.

Suwerenność czy też zdolność do rządzenia odnosi się do dwóch wymiarów. Z jednej strony zawiera ona aspekt negatywny, zgodnie z którym państwo musi być niezależne w stosunku do innych podmiotów, z drugiej natomiast element pozytywny sprowadzający się do tego, że państwo spełnia funkcje ministerialne przy pomocy urzędników (funkcjonariuszy publicznych)⁹. Należy

³ Por. K. Łasak, *Podmiotowość prawnomiędzynarodowa*, w: *Leksykon prawa międzynarodowego publicznego*, red. A. Przyborowska-Klimczak, D. Pyć, Warszawa 2012, s. 330-335.

⁴ Por. S. Sykuna, *Suwerenność*, w: *Leksykon prawa...*, dz. cyt., s. 462-465.

⁵ Por. R. Kwiecień, *Suwerenność państwa. Rekonstrukcja i znaczenie idei w prawie międzynarodowym*, Kraków 2004, s. 88.

⁶ Por. J. Kranz, *Suwerenność w dobie przemian*, w: *Suwerenność i ponadnarodowość a integracja europejska*, Warszawa 2006, s. 31.

⁷ Por. P. Bogacki, *Stolica Apostolska jako podmiot prawa międzynarodowego*, Warszawa 2009, s. 18.

⁸ Por. G. Rysiak, *Suwerenność*, w: *Encyklopedia prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych*, red. A. Kłafkowski, Warszawa 1976, s. 378.

⁹ Por. R.J. Araujo, *The Holy See – International Person and Sovereign*, “Ave Maria Law International Law Journal” 2011, s. 29.

jednak zauważyć, jak słusznie podkreśla J. Kranz, że pojęcia suwerenności nie należy utożsamiać z posiadaniem całkowitej swobody w odniesieniu do przysługujących kompetencji. Są one bowiem zależne od prawa. W gestii prawa krajowego i międzynarodowego leży zapewnienie ochrony suwerenności oraz powszechnych wartości wyznawanych przez społeczność międzynarodową¹⁰.

Konwencjonalnie prawo międzynarodowe uznając za państwo odnosi się do elementów, takich jak ludność, zdefiniowane terytorium, rząd, zdolność do wchodzenia w relacje z innymi państwami. Biorąc pod uwagę wspomniane kryteria bez znaczenia jest liczba ludności, a także rozmiar terytorium¹¹.

Zdolność do wchodzenia w relacje z innymi państwami nie może ograniczać się wyłącznie do wymiany misji dyplomatycznych. Swoim zasięgiem zdolność ta rozciąga się na uznawanie równości, godności, niezależności państwa. Zdolność do zawierania traktatów, jak również innych porozumień między państwami jest integralnym elementem stosunków międzynarodowych¹².

Takie przesłanki zostały określone jako atrybut państwowości w Konwencji z Montevideo z 1933 roku. Stolica Apostolska nadal nie spełnia wszystkich wymaganych kryteriów międzynarodowej uznawalności za państwo, nie ma bowiem zdefiniowanego terytorium ani ludności¹³. Pomimo wskazanych braków w świetle prawa międzynarodowego Stolica Apostolska uznawana jest za podmiot prawa. Jest ona *sui generis* niepaństwową osobą prawną występującą w stosunkach międzynarodowych. Posiadanie przez nią osobowości jest następstwem „suwerenności duchowej” wynikającej z faktu, że jest ona centrum Kościoła katolickiego¹⁴. Jest ono konsekwencją powszechnej akceptacji przez wspólnotę międzynarodową zwierzchności papieskiej w stosunku do Kościoła katolickiego¹⁵. Tym samym, w przeciwieństwie do państw Stolica Apostolska nie jest uznana za podmiot prawa międzynarodowego z tytułu posiadanego terytorium, ale podmiotowość ta jest wynikiem uznania przez wszystkich katolików zwierzchności papieskiej¹⁶.

Definicja Stolicy Apostolskiej, inaczej określanej mianem Stolicy Świętej (łac. *Sancta Sedes*) została przedstawiona w kan. 361 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Zgodnie z tym przepisem pod pojęciem Stolicy Apostolskiej należy rozumieć Biskupa Rzymskiego, Sekretariat Stanu, jak również Radę Publicznych Spraw Kościoła czy inne instytucje Kurii Rzymskiej¹⁷.

¹⁰ Por. J. Kranz, dz. cyt., s. 53-54.

¹¹ Por. tamże, s. 28-29.

¹² Por. tamże, s. 29.

¹³ Por. R. Brown, *The Holy See in International Affairs*, „Humanism Ireland” 131(2011), s. 6; szerzej na temat przesłanek uznania za państwo: W.S. Staszewski, *Państwo*, w: *Leksykon prawa...*, dz. cyt., s. 317-322.

¹⁴ Por. C. Ryngaert, *The Legal Status of the Holy See*, „Göttingen Journal of International Law” 3(2011), s. 830.

¹⁵ Por. R. Bierzanek, J. Symonides, dz. cyt., s. 137.

¹⁶ Por. S.E. Nahlik, *Stolica Apostolska*, w: *Encyklopedia prawa...*, dz. cyt., s. 366.

¹⁷ Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Kan. 361.

Z punktu prawa międzynarodowego *Sancta Sedes* stanowi instytucję bezterytorialną, która charakteryzuje się posiadaniem atrybutów podmiotowości międzynarodowej, dzięki którym może występować w stosunkach międzynarodowych¹⁸. Stolica Apostolska została uznana obok państw za pierwotny podmiot prawa międzynarodowego¹⁹. Jej sytuacja prawnomiędzynarodowa regulowana jest przez prawo kanoniczne, a także normy międzynarodowego prawa zwyczajowego, natomiast w przypadku *Stato della Città del Vaticano* odpowiednią funkcję pełnią traktaty laterańskie z 1929 roku²⁰. Państwo-Miasto Watykan natomiast należy do kategorii państw karłowatych, inaczej w literaturze specjalistycznej określanych mianem minipaństw (podobnie jak Liechtenstein czy San Marino)²¹.

Historyczne ujęcie podmiotowości prawnej Stolicy Apostolskiej

Stolica Apostolska jest specyficznym podmiotem prawa międzynarodowego. Posiada ona zarówno zdolność prawną w stosunkach międzynarodowych, jak również zdolność do działań prawnych²². Już od średniowiecza, korzystała ona z międzynarodowej osobowości prawnej. Rzadko w historii była podnoszona kwestia statusu prawnego Stolicy Apostolskiej jako niepaństwowego podmiotu z uwagi na fakt, że papież był jednocześnie jej czasowym suwerenem. Analiza statusu prawnego *Sancta Sedes* z punktu widzenia przysługujących jej uprawnień zagorzała po upadku Państwa Kościelnego w 1870 roku. Próbowano wówczas znaleźć odpowiedź na pytania, czy Stolica Apostolska może być uczestnikiem stosunków międzynarodowych, czy przysługuje jej *ius legationis*. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego, sytuację dodatkowo komplikował fakt odzyskania przez Stolicę Apostolską niewielkiego terytorium na mocy traktatów laterańskich z 1929 roku²³. Jedną z konsekwencji takiego rozwiązania była próba rozluźnienia stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską a Państwem Watykańskim (*Stato della Città del Vaticano*). Fakt, że na czele obu podmiotów władzę sprawowała ta sama osoba – monarcha absolutny, przyczyniła się do powstania pewnego rodzaju unii personalnej. Jednak,

¹⁸ Por. P. Bogacki, dz. cyt., s. 36-37.

¹⁹ Por. tamże, s. 43.

²⁰ Zob. hasło *Stolica Apostolska*, dz. cyt., s. 366.

²¹ Por. tamże.

²² Por. J. Czaja, *Prawnomiędzynarodowy Status Watykanu*, Warszawa 1983, s. 16; szerzej: A. Klafkowski, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 1979, s. 136.

²³ Por. C. Ryngaert, dz. cyt., s. 830. Pod pojęciem traktatów laterańskich należy rozumieć trzy umowy: dotyczące wzajemnych stosunków pomiędzy Królestwem Włoch i Stolicą Apostolską, konkordatu, jak również odszkodowań przyznanych Stolicy Apostolskiej w związku ze stratami, których doświadczyła w 1870 roku. Na mocy pierwszej zawartej pomiędzy stronami umowy zostało powołane Państwo-Miasto Watykan, a także formalnie została potwierdzona suwerenność Stolicy Apostolskiej. Zob. B. Mielnik, *Stolica Apostolska i Watykan – podmiotowość w prawie międzynarodowym*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Przegląd Prawa i Administracji” LXXVI(2007), s. 189-191.

z prawnego punktu widzenia istniały dwie odrębne osoby prawne. Z jednej strony Watykan – minipaństwo, z drugiej strony zaś Stolica Apostolska – niepaństwowy aktor stosunków międzynarodowych²⁴.

Stolica Apostolska w świetle prawa międzynarodowego uznawana jest za autonomiczny podmiot posiadający własne prawa, jak również zobowiązania o charakterze międzynarodowym. Sytuacja tego bytu jest skomplikowana z uwagi na brak ciągłości tego podmiotu prawa międzynarodowego. W 1870 roku nastąpił upadek Państwa Kościelnego. *De facto* w latach 1870-1929 państwo to nie posiadało własnego terytorium²⁵. Terytorium zaś jest jednym z atrybutów państwowości. We wskazanym okresie najwyższy organ kościoła posiadał swoją siedzibę na terytorium państwa włoskiego. W związku z tym sytuacja ta swoim rozwiązaniem przypominała rząd na wygnaniu²⁶. Wraz z upadkiem Państwa Kościelnego papież będący suwerenem utracił swoją władzę. W 1871 roku został wydany przez Włochy jednostronny akt prawny, określany w literaturze ustawą gwarancyjną. Zgodnie z jego postanowieniami papież utrzymał swoją suwerenność zarówno w sferze duchowej, jak i honorowej, natomiast nie przydzielono mu suwerenności terytorialnej czy prawnej²⁷. Stolica Apostolska wykazywała jednak we wskazanym okresie cechy podmiotu prawa międzynarodowego. Nadal korzystała z biernego i czynnego prawa legacji, które przejawiały się kontynuacją zawartych uprzednio stosunków dyplomatycznych z państwami, jak również wysyłaniem własnych przedstawicieli. Wyrazem pozytywnego oddziaływania dyplomacji watykańskiej w tym okresie był wzrost liczby stałych placówek dyplomatycznych akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej z 17 do 30. Ponadto, Stolica Apostolska nie została pozbawiona *ius contrahendi*. Kontynuowała swoją działalność w sferze międzynarodowej zawierając kolejne umowy międzynarodowe²⁸. Dodatkowo, prestiżową rolę w stosunkach międzynarodowych odznaczał się papież, który pełnił funkcję arbitra w rozwiązywaniu sporów międzypaństwowych²⁹.

W dniu 11 lutego 1929 roku zostały podpisane traktaty laterańskie pomiędzy Stolicą Apostolską a Włochami, w wyniku których utworzono Państwo-Miasto Watykan. Wyłączną suwerenność w stosunku do tego obszaru miała Stolica Apostolska. Tym samym odzyskała ona terytorium. Fakt przyznania Stolicy Apostolskiej atrybutów państwowości przyczynił się do zwiększenia jej aktywności w stosunkach międzynarodowych. Od tej pory mogła występować również jako Państwo-Miasto Watykan. Osoba papieża przyczyniła się do powiązania Państwa Watykańskiego ze Stolicą Apostolską³⁰.

²⁴ Por. C. Ryngaert, dz. cyt., s. 830-831.

²⁵ Por. R. Brown, dz. cyt., s. 6.

²⁶ Por. G. Arangio-Ruiz, *On the Nature of the International Personality of the Holy See*, "Revue Belge de Droit International" 2(1996), s. 361.

²⁷ Por. J. Czaja, dz. cyt., s. 57.

²⁸ Por. tamże, s. 60.

²⁹ Por. tamże, s. 29.

³⁰ Por. R. Bierzanek, J. Symonides, dz. cyt., s. 137.

Ponadto traktaty laterańskie określały zarówno status prawny papieża, jak również Rzymu. W art. 2 traktatu znalazł się zapis uznający suwerenność Stolicy Apostolskiej w dziedzinie międzynarodowej³¹. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu państwo włoskie potwierdziło suwerenność *Sancta Sedes* jako atrybut zgodności z tradycją oraz potrzebą prowadzenia misji na całym świecie³². W praktyce to właśnie Stolica Apostolska była odpowiedzialna za zawieranie konkordatów z innymi państwami, jak również to ona przyjmowała i wysyłała przedstawicieli dyplomatycznych³³.

Stworzenie Państwa-Miasta Watykanu miało zapewnić wolność, a także suwerenność Stolicy Apostolskiej. Cel ten osiągnięto dzięki odrębności terytorialnej przyznając tym samym władzę *Sancta Sedes*³⁴. Watykan oraz Stolica Apostolska na mocy podpisanych traktatów laterańskich zostały ze sobą nierozzerwalnie połączone. Ponadto, z art. 3 traktatu wynika nadrzędność Stolicy Apostolskiej w stosunku do *Stato della Città del Vaticano* wskazując, że posiada ona pełne prawa własności oraz suwerenną jurysdykcję na jego terytorium³⁵. Pomimo że *Sancta Sedes* została uznana przez państwa, stworzenie Państwa Watykańskiego było niezbędnym czynnikiem gwarantującym jej w sensie formalnym niezależność. Wspomniana wyższość Stolicy Apostolskiej została powszechnie zaakceptowana przez międzynarodową wspólnotę państw. W konsekwencji Stolica Apostolska zajęła miejsce Państwa Watykańskiego w konferencjach międzynarodowych oraz to ona była przyjmowana w poczet członków organizacji międzynarodowych³⁶.

Posiadanie przez Stolicę Apostolską osobowości prawnomiędzynarodowej wywodzi się z powszechnej akceptacji ze strony państw należących do kręgu kulturowego Kościoła rzymskokatolickiego, który zrzesza miliony wyznawców na całym świecie³⁷. Determinanty historyczne oddziałują na specyfikę Stolicy Apostolskiej. Już w okresie 1870-1929 uznawano ją za podmiot prawa międzynarodowego, mimo iż nie posiadała ona podstawy ludnościowo-terytorialnej³⁸.

Podsumowując aspekty historyczne kształtowania się podmiotowości prawnej Stolicy Apostolskiej należy zauważyć, że *Sancta Sedes* to pojęcie odnoszące się zarówno do Watykanu, papieża, jak również całej społeczności wiernych³⁹.

³¹ Por. M. Solarczyk, *75-lecie Państwa Miasta Watykańskiego*, Warszawa 2004, s. 236.

³² Zob. *Treaty between the Holy See and Italy*, www.vaticanstate.va, (dostęp: 22.10.2014).

³³ Por. R. Bierzanek, J. Symonides, dz. cyt., s. 138.

³⁴ Por. N. Leyns, *The Holy See: Sovereign Power internationally recognised. Does the authority of the Holy See exercises within the International Community go along with a responsibility for Human Rights violations?*, EIUC 2012, s. 10.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. tamże.

³⁷ Por. tamże.

³⁸ Por. J. Barcik, T. Srogosz, *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2007, s. 155.

³⁹ Por. B. Mielnik, dz. cyt., s. 194.

Konsekwencje prawnomiędzynarodowe dla Stolicy Apostolskiej

Doktryna prawa międzynarodowego przy określeniu kryterium podmiotowości kieruje się zasadą efektywności, inaczej określanej w literaturze przedmiotu zasadą skuteczności. Zgodnie z tą regułą podstawę uznania jakiegoś bytu za podmiot prawa międzynarodowego stanowi analiza jego aktywności w działaniach odnoszących skutek międzynarodowy⁴⁰.

Analizując zdolność Stolicy Apostolskiej do działań prawnych należy wskazać na takie cechy, jak przysługujące jej prawo wysyłania oraz przyjmowania przedstawicieli dyplomatycznych (tzn. prawo legacji), prawo do zawierania umów o charakterze międzynarodowym (*ius tractandi*), a także zdolność do bycia uczestnikiem konferencji międzynarodowych czy przystąpienia do organizacji międzynarodowych (*ius foederum*)⁴¹. Stolica Apostolska posiada też zdolność do prowadzenia pokojowych negocjacji międzynarodowych⁴².

Pod pojęciem prawa legacji (*ius legationis*) należy rozumieć możliwość wysyłania swoich (tzn. czynne prawo legacji), a także przyjmowania obcych przedstawicieli dyplomatycznych (biernie prawo legacji). Przedmiotem prawa legacji mogą być zarówno misje stałe, czasowe, jak również nadzwyczajne. Prawo to przysługuje każdemu podmiotowi prawa międzynarodowego. Stolica Apostolska korzysta z biernego prawa legacji od XV wieku. Z punktu widzenia Stolicy Apostolskiej można mówić o podwójnym prawie legacji. Z jednej strony, można wyróżnić prawo legacji o charakterze wewnętrznym. Utożsamiane jest ono z możliwością wysyłania przez *Sancta Sedes* swoich przedstawicieli do różnych prowincji kościelnych usytuowanych na całym świecie. Innymi słowy, jego wykonywanie wynika bezpośrednio z zapisu zawartego w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Należy ono do praw o charakterze pierwotnym, albowiem jest ono oparte na swego rodzaju „suwerenności duchowej”, która przysługuje papieżowi. Z drugiej zaś strony, istnieje pojęcie prawa legacji zewnętrznej, przez którą rozumiemy uprawnienie każdego państwa jako podmiotu prawa międzynarodowego do wysyłania i odpowiednio przyjmowania przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych⁴³.

Drugim z atrybutów podmiotów prawa międzynarodowego jest zdolność do działań prawnych, która wyraża się w możliwości zawierania umów międzynarodowych. *Ius contrahendi* zawsze uważane było za istotny element oraz kryterium podmiotowości państw w rozumieniu prawa międzynarodowego⁴⁴. *Ius contrahendi* w przypadku państw jest prawem pierwotnym. Odmienne sytuacja kształtuje się w przypadku Stolicy Apostolskiej, albowiem prawo to wynika z uznania czy też jego potwierdzenia ze strony państw. Już w momen-

⁴⁰ Por. P. Bogacki, dz. cyt., s. 62.

⁴¹ Por. J. Czaja, dz. cyt., s. 119-120; szerzej: P. Bogacki, dz. cyt., s. 62-73.

⁴² Por. tamże, s. 63 i 70.

⁴³ Por. J. Czaja, dz. cyt., s. 120-121.

⁴⁴ Por. Z. Radivojević, *La personnalité juridique internationale et la capacité des organisations internationales universelles de conclure des traités*, "Facta Universitatis" 1997, s. 99.

cie istnienia Państwa Kościelnego przyznano mu prawo do zawierania umów o charakterze międzynarodowym. Wykonywanie tego prawa przez Stolicę Apostolską po upadku Państwa Kościelnego w 1870 roku było naturalną konsekwencją⁴⁵. Posiadanie przez państwo zdolności traktatowej wyraża się w prawie do zawierania zarówno umów o charakterze dwustronnym, jak również wielostronnych. Umowy dwustronne występują w przeważającej mierze i odnoszą się one przede wszystkim do problematyki religijnej czy też kościelnej, zwłaszcza regulując status Kościoła rzymskokatolickiego na określonym terytorium. W praktyce międzynarodowej tego typu umowy zwane są konkordatami, czasami określane są mianem porozumień o charakterze konkordatowym⁴⁶.

Stolica Apostolska mimo że nie jest państwem, uczestniczyła w kilku konferencjach zarezerwowanych dla tej grupy, m.in. takich jak konferencja dyplomatyczna z 1961 roku czy też konferencje prawa morza w latach 1958 i 1960. Warto podkreślić, że udział Stolicy Apostolskiej nie był jedynie przejawem kurtuazji, ale przyznawał jej wszystkie uprawnienia na równi z państwami. W związku z tym mogła ona m.in. zabierać głos. Żaden z pozostałych uczestników konferencji (żadne państwo) nie negował uprawnień Stolicy Apostolskiej. Taka postawa wykazuje powszechną akceptację Stolicy Apostolskiej jako pełnoprawnego podmiotu prawa międzynarodowego⁴⁷.

Kolejnym z uprawnień przysługujących Stolicy Apostolskiej jest możliwość zrzeszania się w organizacjach międzynarodowych. Często Stolica Apostolska brała udział w konferencjach założycielskich organizacji międzynarodowych i tym samym została przyjęta w poczet członków. W ten sposób ominęła kryterium, zgodnie z którym zrzeszać mogły się tylko państwa⁴⁸.

Ostatnim z uprawnień *Sancta Sedes* jest zdolność bycia mediatorem w sporach o charakterze międzynarodowym. Stolica Apostolska prowadziła negocjacje pokojowe w sporze między USA a ZSRR dotyczącym obszaru Morza Karaibskiego w 1962 roku, zaangażowała się także w mediacje prowadzące do zakończenia konfliktu amerykańsko-wietnamskiego w 1974 roku⁴⁹. Przykładem inicjatywy papieża Pawła VI było zaangażowanie w rozstrzygnięcie sporu dotyczącego Kanału Bigalskiego pomiędzy Republiką Chile i Argentyny w 1979 roku. Konsekwencją przytoczonej interwencji było podpisanie deklaracji pokoju i przyjaźni oraz ratyfikacja traktatu pokojowego w dniu 2 maja 1985 roku pomiędzy stronami konfliktu⁵⁰.

⁴⁵ Por. J. Czaja, dz. cyt., s. 121-122.

⁴⁶ Por. tamże, s. 123.

⁴⁷ Por. tamże, s. 125.

⁴⁸ Por. tamże, s. 132.

⁴⁹ Por. J. Białocerkiewicz, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zarys wykładu*, Olsztyn 2003, s. 141.

⁵⁰ Por. P. Bogacki, dz. cyt., s. 73.

Współczesna rola Stolicy Apostolskiej jako podmiotu prawa międzynarodowego

Podmiotowość prawna Stolicy Apostolskiej odznacza się w korzystaniu z prawa legacji. Dotychczas zawiązano stosunki dyplomatyczne z 179 państwami. Warto również wspomnieć, że Stolica Apostolska utrzymuje stosunki dyplomatyczne z Unią Europejską czy Suwerennym Rycerskim Zakonem Maltańskim. Ponadto, specjalny rodzaj kontaktów utrzymywany jest z Organizacją Wyzwolenia Palestyny⁵¹. Nadto, Stolica Apostolska posiada licznych przedstawicieli akredytowanych przy organizacjach międzynarodowych, m.in. takich jak WIPO czy WTO oraz organizacjach pozarządowych⁵². Kwestie prawne dotyczące prawa legacji kompleksowo unormowane są w *Motu proprio* Papieża Pawła VI z 29 czerwca 1969 roku, a także przepisami zawartymi w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku. Nadto, od 1994 roku wprowadzony został nowy Regulamin Legatów Papieskich⁵³.

Stolica Apostolska jako podmiot prawa międzynarodowego jest stroną licznych konwencji. Jako przykład stanowią Konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny (1949), Konwencja o statusie prawnym uchodźców (1951), Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych (1961), Konwencja wiedeńska o stosunkach konsularnych (1963), Międzynarodowa Konwencja w sprawie eliminacji wszelkich form dyskryminacji rasowej (1966), Konwencja wiedeńska o prawie traktatów (1969), Konwencja o zapobieganiu torturom oraz niehumanicznemu lub poniżającemu traktowaniu czy karaniu (1984) oraz Konwencja Praw Dziecka (1989) wraz z protokołami dodatkowymi⁵⁴. Przykładowo, w Konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych znajdują się bezpośrednie odwołania do prawa legacji Stolicy Apostolskiej. W artykule 14 konwencji znajduje się przepis, zgodnie z którym do pierwszej klasy szefów misji dyplomatycznych oprócz ambasadorów należą również nuncjusze. Kategoria ta jest wyłącznie zarezerwowana dla szefa misji Stolicy Apostolskiej. Odpowiednio w drugiej klasie szefów misji obok posłów i ministrów akredytowanych przy głowach państw ujęto internuncjusza⁵⁵. Artykuł 16 Konwencji wiedeńskiej o stosunkach dyplomatycznych z 1963 roku zawiera również bezpośrednie odniesienie do *Sancta Sedes*. Zgodnie z jego treścią państwo przyjmujące może wedle swego uznania stosować praktykę pierwszeństwa przedstawicieli Stolicy Apostolskiej⁵⁶.

⁵¹ Por. *Bilateral and multilateral relations of the Holy See*, www.vatican.va, (dostęp: 21.10.2014)

⁵² Por. tamże; szerzej: J. Czaja, dz. cyt., s. 129-132.

⁵³ Por. T. Olejarsz, *Podmiotowość Stolicy Apostolskiej w stosunkach międzynarodowych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” XVI(2009), s. 81.

⁵⁴ Por. C. Ryngaert, dz. cyt., s. 839.

⁵⁵ Zob. Konwencja wiedeńska o stosunkach dyplomatycznych, Dz. U. z 1965 r., Nr 37, poz. 232.

⁵⁶ Por. tamże.

Ponadto, *Santa Sedes* jest aktywnym uczestnikiem konferencji międzynarodowych. Brała udział m.in. w Konferencjach Prawa Morza oraz w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie⁵⁷.

Od 1964 roku Stolicy Apostolskiej został przyznany status stałego obserwatora w Organizacji Narodów Zjednoczonych. W związku z tym będąc podmiotem prawa międzynarodowego brała ona kilkakrotnie udział w sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Np. Paweł VI w 1965 roku promował ideę planowania rodziny jako środek do przeciwdziałania spowolnieniu wskaźnika przyrostu naturalnego światowej populacji. Aktywność Stolicy Apostolskiej sprowadzała się głównie do zajmowania stanowisk w kwestiach moralnych⁵⁸.

Pomimo że Stolica Apostolska wielokrotnie brała udział w sesjach Zgromadzenia Ogólnego ONZ i zabierała głos w istotnych sprawach z punktu widzenia Kościoła, to nie stała się pełnoprawnym członkiem organizacji⁵⁹.

Podsumowanie

Stolica Apostolska jest specyficznym podmiotem prawa międzynarodowego, gdyż przyznanie jej podmiotowości nie wiąże się, jak w przypadku państw, z atrybutem terytorialności, ale jest wynikiem powszechnego uznania przez społeczność międzynarodową zwierzchności papieża nad katolikami na całym świecie. *Sancta Sedes* zgodnie z utartym w literaturze przedmiotu poglądem, wypracowanym przez doktrynę prawa międzynarodowego, uznawana jest za pierwotny podmiot prawa międzynarodowego. Korzysta ona ze wszystkich praw przysługujących podmiotowi w sferze stosunków międzynarodowych.

THE SPECIFICITY OF THE HOLY SEE'S LEGAL SUBJECTIVITY AND OUTLINE OF THE ISSUE

Summary

The Holy See (*Sancta Sedes*) is the specific subject of the international law. The acknowledgement of the legal subjectivity is related to the possession of the legal capacity and the capability of the legal international proceedings. The Holy See is treated as an autonomous subject which has its own rights and obligations concerning the international affairs. It has right to send and receive the minister residents (*ius legationis*), to enter into the international contracts (*ius tractandi*), to participate in the conferences and to be member of the international organizations (*ius foederum*).

Key words: international law, legal subjectivity, Holy See, Lateran Treaty.

⁵⁷ Por. R. Bierzanek, J. Symonides, dz. cyt., s. 138.

⁵⁸ Por. R. Brown, dz. cyt., s. 6.

⁵⁹ Por. C. Ryngaert, dz. cyt., s. 840.

KS. WOJCIECH GUZEWICZ*

IWONA FRĄCZKIEWICZ**

WIZERUNEK MATKI TERESY Z KALKUTY NA ŁAMACH PRASY OPINII W POLSCE

W sobotę 4 września 2016 r., w przeddzień 19. rocznicy odejścia do Pana, bł. Matka Teresa z Kalkuty zostanie ogłoszona świętą. Była ona przykładem życia wszystkimi klasycznymi uczynkami miłosierdzia, wobec czego nie jest niespodzianką, że papież Franciszek chce ją ogłosić świętą właśnie w proklamowanym przez niego Roku Miłosierdzia. Poprzez jej kanonizację może też zostać pogłębione zrozumienie i znaczenie Kościoła dla Indii i dla całej Azji. Ta kanonizacja będzie też niewątpliwie konkretnym podkreśleniem apelu o solidarność w XXI wieku.

Problematyka niniejszego artykułu skupia się na przedstawieniu wizerunku Matki Teresy z Kalkuty w trzech tygodnikach opinii: „Przewodniku Katolickim”, „Niedzieli” i „Tygodniku Powszechnym” w latach 1979-2009. Chodzi tu będzie głównie o ukazanie jej drogi dojrzewania duchowego, życia zakonnego, poświęcenia dla innych, a także procesu wyniesienia Matki Teresy na ołtarze oraz jej kultu. W zamiarze autorów było także przeanalizowanie innych tygodników opinii, np. „Polityki”, „Newsweeka” czy „Wprost”. Kwerenda tych pism nie dała jednakże pożądanego rezultatu. Media te (w sposób świadomy bądź nie) kreowały obraz Matki Teresy fragmentarycznie, często pobieżnie bądź też w ogóle o niej nie pisały. Z tych też powodów wyłączono tę prasę z pracy, a oparto się głównie na tygodnikach opinii o charakterze konfesyjnym. Proces badawczy obejmuje zasadniczo lata 1979-2009. Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej Iwony Frączkiewicz napisanej w Instytucie

* ks. prof. zw. dr hab. Wojciech Guzewicz – kierownik Katedry Administracji na Wydziale Studiów Technicznych i Społecznych w Elku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl

** mgr Iwona Frączkiewicz – absolwentka Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; e-mail: iwona858@wp.pl

Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Wojciecha Guzewicza, jest jej rozwinięciem i uzupełnieniem¹.

1. Droga do klasztoru

Na temat dzieciństwa Matki Teresy z Kalkuty można znaleźć niewiele informacji. Sama zainteresowana rzadko zresztą do tego nawiązywała. Gdy była pytana o życie w Skopje, zwykle udzielała wymijających odpowiedzi². We wszelkich czasopismach oraz książkach okres ten omawiany jest w sposób zwięzły, z podkreśleniem kilku najważniejszych faktów z życia Matki Teresy.

Maria Teresa Bojaxhiu urodziła się 26 sierpnia 1910 r. w Skopje w Jugosławii, dwudziestotysięcznym mieście leżącym w królestwie Albanii. Urodzona w zamożnej³ rodzinie mieszczańskiej, nazywana Agnieszką Gonxhą. Jej ojciec, Nicholas Bojaxhiu, był przedsiębiorcą budowlanym, właścicielem znanej firmy, która zbudowała pierwszy teatr w Skopje. Wspierał rozwój teatru i sztuk pięknych oraz miejscowy Kościół katolicki. Należał do Rady Miejskiej⁴, władał kilkoma językami (albański, serbsko-chorwacki, turecki). Był człowiekiem życzliwym, nie odmawiał pomocy potrzebującym⁵. Kochał życie, spędzał wiele czasu z przyjaciółmi, rodziną, grał w zespole muzycznym „Głos Gór”. Dzieci wychowywał surowo, jasno zakreślał granice, kładł nacisk na znaczenie dobrych manier, zaszczeniał w nich szacunek dla wykształcenia i ciężkiej pracy. Był zagorzałym zwolennikiem albańskiego nacjonalizmu, który umacniał się od XIX wieku⁶. W 1918 r. wrócił z Belgradu z politycznego mitingu osłabiony fizycznie. W szpitalu przeszedł natychmiastowa operację, następnego dnia zmarł w wieku 45 lat, prawdopodobnie otruty przez politycznych przeciwników (Agnieszka miała wtedy 9 lat)⁷.

Matka Agnieszki – Dranfile Bernai – pochodziła z pobliskiej Wenecji. Nazywana przez dzieci „Nana Loke” (tzn. „matka mojej duszy”)⁸, miała głęboko wpojone poczucie wartości, gospodarności, głębokiej wiary w Boga. Spędzała z dziećmi wiele godzin na modlitwie różańcowej w kościele i w domu. Określana przez Marię Teresę jako „bardzo święta”. Oddanie sprawom wiary odzwierciedlało się w praktyce: wspomagała głodnych, chorych, cierpiących, bezdomnych, biednych, którzy stawali na progu jej domu. Po śmierci męża przez kilka miesięcy leżała w stanie otępienia, głęboka wiara pomogła jej odzyskać równowagę ducha, zajęła się wykonywaniem i sprzedażą haftów.

¹ Zob. I. Frączkiewicz, *Wizerunek Matki Teresy w świetle tygodników katolickich w latach 1979-2009*, Olsztyn 2010, ss. 128 (mps w Bibliotece Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie).

² Por. N. Chawla, *Matka Teresa. Biografie*, Warszawa 1998, s. 18.

³ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, „Przewodnik Katolicki” 42(2003), s. 18.

⁴ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, „Niedziela” 42(2003), s. 6.

⁵ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 21.

⁶ Por. G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, tłum. P. Żak, Kielce 2009, s. 14.

⁷ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

⁸ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 22.

Wychowanie, dramatyczne wydarzenia i łaska Boga w życiu Agnieszki przyspieszyły jej rozwój. Dojrzałość Teresy wyróżniała się już od najmłodszych lat: Pierwszą Komunię otrzymała w wieku pięciu i pół roku, bierzmowanie zaś przyjęła, mając sześć lat⁹.

Marię Teresę nazywano w dzieciństwie Gonxha („pączek” – w języku albańskim), ponieważ była różowa i pulchna. Miała siostrę Age (ur. 1904 r.) i brata Łazarza (ur. 1907 r.). Według Łazarza, była dobrą, systematyczną uczennicą o schludnym wyglądzie. Udzielała dzieciom lekcji religii. Poza tym służyła pomocą i wsparciem swoim bliskim i osobom obcym, była odpowiedzialna w działaniu i życzliwie usposobiona do wszystkich. Często, wracając ze szkoły, wstępowała do pewnej ubogiej rodziny, w której samotna matka wychowywała siedmioro dzieci¹⁰. Tak rodziła się w niej miłość do ubogich. „Miłość zaczyna się w domu” – mawiała później – „wspierajcie się wzajemnie i pomagajcie sobie. I jeśli zdarzy się kłótnia, to przyjdzie też czas na pojednanie. Jeśli pojawią się zranienia, to jest też czas na przebaczenie”¹¹.

Maria Teresa powtarzała często, że jej rodzina była szczęśliwa: „Byliśmy bardzo ze sobą związani, zwłaszcza po śmierci ojca”¹². Dzieci uczęszczały do niekatolickich szkół państwowych, gdzie uczyły się języka serbsko-chorwackiego. Jednocześnie otrzymały staranne wykształcenie religijne w kościele Serca Jezusowego i w domu. Nauczywszy się w domu miłości, służby innym, gorliwości przy wykonywaniu codziennych czynności, po latach od świata otrzymała szlachetny tytuł Matki, gdyż umiała „tworzyć dom tam, gdzie wydawało się, że jest tylko piekło”¹³.

Duży wpływ na Marię Teresę miał o. Franjo Jambrenkovic¹⁴, jezuita, proboszcz parafii w Skopje. To od niego Maria Teresa usłyszała o misjach, Bengalu i Indiach. Będąc w Sodalitcie Mariańskiej, rozwinęła w sobie kilka cech potrzebnych do późniejszej pracy, jak systematyczność i zdolności do pracy dydaktycznej. Służyła innym pomocą i wsparciem, nie poróżniała ludzi różnych wyznań. W szkole gorliwie słuchała listów o pracy misjonarzy pracujących w Kalkucie. Od dwunastego roku życia chciała być siostrą zakonną¹⁵. Sześć lat później Maria Teresa po raz pierwszy usłyszała głos Boga, który mówił jej, że ma zostać Jego misjonarką.

⁹ Por. J. Wójcik, *Prorok znad Gangesu*, „Pastores” 2(2004), s. 23.

¹⁰ Por. Cz. Ryska, „Święta z Kalkuty”. *Od dnia narodzin*, cz. II, „Niedziela” 40(2003), s. 3.

¹¹ A. Wróblewska, *Czym naprawdę jest miłość?*, „Niedziela” 36(2002), <http://www.niedziela.pl/artykul/69643/nd/Czym-naprawde-jest-milosc>, (dostęp: 5.11.2009).

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Ojciec Franjo Jambrenkovic SJ (1890-1969), chorwacki jezuita, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skopje w latach 1925-1930. Prowadził Sodalitę Mariańską w Skopje. Por. B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa. „Pójdź, bądź moim światłem”. Prywatne pisma „Świętej z Kalkuty”*, Kraków 2008, s. 35.

¹⁵ Por. A. Szostkiewicz, *Matka Teresa 1910-1997. Ołówek w rękach Boga*, „Tygodnik Powszechny” 37(1997), s. 1.

To o. Jambrenkovic wyjaśnił jej, że jeśli Bóg ją powołuje, to powinna czuć dużą radość. Spędzała zatem dużo czasu na modlitwie, utwierdzając się w przekonaniu, że Bóg chce zrealizować swój plan wobec niej. Gdy podzieliła się nowiną z matką, Nana Loke zamknęła się w swoim pokoju na 24 godziny. Kiedy wyszła, obie wiedziały, jaką drogę należy obrać¹⁶. Mama poradziła córce: „Dobrze, moja córko, idź, ale uważaj, abyś należała tylko do Boga i do Chrystusa (...). Weź Go za rękę i idź z Nim do samego końca”¹⁷. W osiemnastym roku życia rozpoczęła pracę misyjną.

Na dworcu w rodzinnym mieście pożegnała się ze łzami w oczach z kuzynami, przyjaciółmi i członkami sodalicii. 26 września 1928 r. pojechała pociągiem ze Skopje do Zagrzebia z mamą i z siostrą. W Zagrzebiu spędziły kilka dni i pożegnały się na zawsze.

W Bengalu, gdzie chciała pracować Agnieszka, działało Zgromadzenie Matki Bożej Loretańskiej, którego dom macierzysty znajdował się w Dublinie, w Irlandii. Napisała do zgromadzenia w Irlandii list z prośbą o przyjęcie i wkrótce mogła tam wyjechać¹⁸. Aby nauczyć się języka angielskiego, pojechała najpierw na dwa miesiące do Rathfarman. W listopadzie 1928 r. wyruszyła w podróż morską do Indii. Po siedmiu tygodniach przybyła do Kalkuty. Tu spędziła kilka dni, dalej wysłano ją 16 stycznia 1929 r. do nowicjatu loretańek w górskim Darjeeling, położonym 400 mil na północ od Kalkuty. Nigdy nie żałowała, że tak postąpiła, mówiła, że „to On dokonał wyboru”. W Darjeeling, uzdrowiskowym górskim kurorcie, pięknym miejscu, rozpoczęła swój nowicjat¹⁹. Była świadkiem bogatego życia, zabaw bogaczy, ogólnego przepychu. Darjeeling w tamtym okresie był głównym ośrodkiem brytyjskiego szkolnictwa w Indiach. Misjonarze prowadzili kilka szkół dla dzieci pochodzenia brytyjskiego i zamożnych dzieci hinduskich.

Jej przełożoną w nowicjacie była siostra Murphy, która uważała, że nowicjuszki kształtuje praca i apostołat²⁰. Nowicjuszki uczyły biedne dzieci od 9.00 do 15.00, rano i wieczorem opiekowały się małymi dziećmi. Po lekcjach poprawiały z dziećmi prace klasowe, pomagały w nauce i zabawie. Raz w tygodniu się spowiadały. Tu Maria Teresa z zapałem nauczyła się języka angielskiego, podstaw hindi i bengali.

24 marca 1931 r. złożyła pierwsze śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa, a 23 maja tegoż roku „przywdziała święty habit”²¹. Za patronkę obrała świętą Teresę z Lisieux²², którą była zafascynowana. Przesłaniem Małej Tere-

¹⁶ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 24.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Pierwsze powołanie*, cz. III, „Niedziela” 42(2003), s. 3.

¹⁹ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

²⁰ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 26.

²¹ Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Pierwsze powołanie*, cz. III, dz. cyt., s. 3.

²² Św. Teresa z Lisieux, (ur. 2 stycznia 1891 – zm. 30 września 1897), zwana Małą Tereską, Małym Kwiatkiem. Patronka Matki Teresy. Spędzała dużo czasu na gorliwej modlitwie

ski było to, co nazywała „swoją ścieżką do świętości” – chodzi w niej o odnajdywanie Boga w codziennej monotonii życia²³. Była całkowicie posłuszna swoim przełożonym w klasztorze, oddana modlitwie i służbie Bogu. Matka Teresa zapragnęła czynić podobnie, oddać się całkowicie Bogu, „zbliżyć się do Niego tak, jak to czynią dzieci, z pełnym zaufaniem i oddaniem”²⁴. Czarny habit z welonem nie był zbyt wygodny i przystosowany do klimatu indyjskiego, ale był wyraźnym znakiem nowego etapu w życiu Matki Teresy. W uroczystości obłóczyn wziął udział arcybiskup Kalkuty Ferdinand Perier, który później odegrał dużą rolę w nowym powołaniu Matki Teresy²⁵.

Po zakończeniu nowicjatu siostrę Teresę wysłano jako nauczycielkę do dość ekskluzywnej szkoły Najświętszej Marii Panny²⁶, należącej do kalkuckiego klasztoru loretanek. Spędziła tu siedemnaście lat jako nauczycielka (m.in. geografii świata), a od 1937 r. jako dyrektorka szkoły²⁷. Wyizolowana od nędzy slumsów, mieszkała w dzielnicy zamożnych urzędników. Siostra Teresa mówiła potem: „Nie wiem, czy byłam dobrą nauczycielką. Wiem tylko, że uwielbiałam uczyć”²⁸. Nie tylko uczyła, ale żywo interesowała się społeczeństwem. W latach 30. XX wieku zabierała dziewczyny z Sodalicii Mariańskiej na odwiedziny chorych w szpitalu, tak zetknęła się z nędzą Kalkuty²⁹. Widziała charakterystyczne dla Wschodu kontrasty: przepych sąsiadujący z biedą. Uczennice pochodziły zwykle z zamożnych rodzin, tymczasem obok w dzielnicach dzieci umierały z głodu³⁰. Matka Teresa chciała wyzbyć się życia w dostatku i wszystkiego, co zachodnie, aby przeszczepić Ewangelię na indyjski grunt. W latach 40. XX wieku liczba mieszkańców w Kalkucie dochodziła do 8 milionów, w tym ok. 25% stanowili bezdomni i bezrobotni, żyjący i umierający na ulicach. Państwowe instytucje nie były w stanie się nimi zająć³¹. Potrzebna była pomoc kogoś, kto będzie karmił, leczył, służył ubogim. Matka Teresa była właściwą i odpowiedzialną osobą, gotową do służby najuboższym.

Reasumując należy stwierdzić, że dzieciństwo Marii Teresy Bojaxhiu, dziewczynki urodzonej w Skopje, od początku było naznaczone głębią życia,

się za misję, zawsze chciała być misjonarką, pomimo tego, że wybrała w wieku 15 lat życie w izolacji – w klasztorze karmelitanek. Por. B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 30.

²³ G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 17.

²⁴ R. Huseby, *Matka Teresa. Kiedy modlitwa staje się życiem*, tłum. A. Marciniakówna, Warszawa 1996, s. 29.

²⁵ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Pierwsze powołanie*, cz. III, dz. cyt., s. 3. Arcybiskup Perier – ur. 22 września 1875 r. w Antwerpii. Świecenia kapłańskie przyjął w Towarzystwie Jezusowym w 1909 r. W 1921 r. wyświęcony na biskupa i arcybiskupa koadiutora Kalkuty. Arcybiskupem Kalkuty został 23 czerwca 1924 r., urząd piastował do 1960 r. Przełożony zakonny Matki Teresy. B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 41.

²⁶ Por. A. Szostkiewicz, *Matka Teresa 1910-1997...*, dz. cyt., s. 1.

²⁷ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 29.

²⁸ Tamże.

²⁹ Por. A. Szostkiewicz, *Matka Teresa 1910-1997...*, dz. cyt., s. 1.

³⁰ Por. L. Dudkiewicz, *Zamieszkała wśród slumsów Kalkuty*, „Niedziela” 36(1986), s. 7.

³¹ Por. W. Raczkowski, *Jest z najbardziej niebezpiecznymi*, „Przewodnik Katolicki” 48(1979), s. 4-5.

dobrego wychowania otrzymanego w domu rodzinnym. Podjęcie decyzji o wstąpieniu do zakonu było przemyślane, przemodlone przez Marię Teresę, jej opiekunów duchowych i matkę Dranafile Bernai. O dzieciństwie Matki Teresy w wybranych tygodnikach pisało niewielu dziennikarzy. Częściej wspominali o jej młodościowym życiu. Jednak najbardziej szczegółowo opisane zostało powołanie Matki Teresy do służby zakonnej.

2. Nowe powołanie

W szkole Najświętszej Maryi Panny Matka Teresa poznała o. Celeste van Exema³², który odprawiał tu Msze św. i był opiekunem duchowym siostry Teresy. Przez wiele lat służył jej wsparciem i radą³³. Według o. Exema, Matka Teresa zetknęła się z nędzą już wcześniej, w latach 1942-43, kiedy w Bengalu panował głód, ludzie umierali na ulicach. Fala głodu zniszczyła prawie 2 miliony ludzi. Dziesiątki tysięcy ludzi przybyły do Kalkuty w poszukiwaniu jedzenia. Napięcia między hindusami a muzułmanami doprowadziły w 1946 r. do gwałtownych zamieszek. Sterroryzowano ulice Kalkuty, pozostawiając na nich kilka tysięcy zabitych, ok. 15 tysięcy rannych. W szkole Najświętszej Maryi Panny zaczęło brakować jedzenia, w mieście również zapasy się wyczerpały. Matka Teresa nie odczuwała jeszcze w tym czasie pragnienia służenia ubogim tak radykalnie jak potem, choć zaczęła się opiekować pozostawionymi sobie ludźmi w ramach zakonu. „Zobaczyłam wtedy ciała na ulicach – zakłute, pobite, leżące w kałużach zaschniętej krwi”³⁴. Mimo niebezpieczeństwa panującego w mieście, Matka Teresa opuściła klasztor i wyszła na groźne ulice Kalkuty w poszukiwaniu jedzenia dla uczennic³⁵.

W 1942 r. złożyła Bogu prywatny ślub, aby „nie odmawiać Mu niczego”, chciała w ten sposób dać „coś bardzo pięknego” i „bez zastrzeżeń”. Kiedy 10 września 1946 r., jadąc pociągiem do Darjelling³⁶ na coroczne rekolekcje, poczuła pragnienie, aby porzucić wszystko i iść z Jezusem do biednych w Kalkucie, nie miała wątpliwości, że to pragnienie pochodzi od Jezusa. „To był wewnętrzny nakaz, by opuścić zakon loretanek, gdzie byłam bardzo szczęśliwa, i zacząć służyć biednym na ulicach. Był to rozkaz opuszczenia klasztoru. Czułam, że Bóg wymaga ode mnie czegoś więcej. Chciał, żebym była biedna

³² Ojciec Celeste van Exem był kierownikiem duchowym Matki Teresy od 1944 r. Ur. 4 X 1908 r. w Elverdinge w Belgii. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1927 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1940 r. w St. Mary's College w Kurseongu, w Indiach. Towarzyszył Matce Teresie przy powstawaniu Zgromadzenia, przez wiele lat pełnił rolę spowiednika siostr w Kalkucie. Zmarł 20 IX 1920 r. Por. B. Kolodziejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 68.

³³ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 27.

³⁴ Por. R. Royle, G. Woods, *Matka Teresa. Obrazy życia*, tłum. D. Urbanek, Warszawa 1996, s. 23.

³⁵ G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 25.

³⁶ S. Rusin, *Pięćdziesiąt lat ciemności*, http://www.opoka.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=6931&Itemid=794, (dostęp: 13.11.2009).

i miłowała Go w postaci rozpaczliwie najbiedniejszych z biednych³⁷. Ojciec van Exem słuchał uważnie słów Matki Teresy o głosie Boga, który słyszała, przejrzał notatki z rekolekcji w Darjelling. Zachęcił do modlitwy w intencji jej zamiarów i obiecał, że jeśli w styczniu wciąż będzie czuła powołanie, on sam porozmawia z arcybiskupem Perierem. W następnych latach 10 września obchodzono jako Dzień Natchnienia, ponieważ tego dnia Matka Teresa Jezus wyraźnie słyszała Jezusa, który mówił do niej, by „poszła za Nim” i służyła ubogim. Choć Matka Teresa nie musiała rezygnować z niczego (z powołania, z przynależności do Chrystusa), to jednak była to najtrudniejsza decyzja w jej życiu (trudniejsza niż opuszczenie domu rodzinnego), największa ofiara, jaką złożyła swemu Bogu. Choć uczenie sprawiało jej radość, nie była w stanie zapomnieć o tych wszystkich poza murami klasztoru, którzy każdego dnia musieli walczyć o przetrwanie. Jako zakonnica żyła skromnie, prosto, ale w porównaniu z biedakami jej życie było wygodne: miała łóżko do spania, czyste ubrania, regularne posiłki³⁸.

„Zostałaś moją Oblubienicą dla mojej Miłości – przyjechałaś do Indii dla mnie (...). Wiem, jesteś osobą najbardziej niezdolną, słabą i grzeszną, ale właśnie dlatego, że taka jesteś, chcę cię użyć, dla mojej Chwały! Odmówisz? (...). Będiesz cierpiała i cierpisz teraz – ale skoro jesteś moją Oblubienicą – będziesz musiała nieść tę udrękę w sercu. Pozwól Mi działać – nie odmawiaj Mi – zaufaj Mi z miłością – zaufaj Mi ślepo³⁹. Matka Teresa była szczęśliwa z wezwania Jezusa, знаła już miejsce, do którego miała się udać, ale nie wiedziała, jak się tam dostać. Musiała dokonać kilku ważnych kroków, otrzymać zezwolenia od władz zakonu loretańskich, od biskupa, od papieża. Został więc uruchomiony cały sztab osób, które starały się zapewnić realizację planów Matki Teresy.

Jezus w tym czasie wielokrotnie rozmawiał z Matką Teresą. Mówił: „Przyjdź, przyjdź – zanieś Mnie do nor tych biedaków. – Pójdź, bądź moim światłem⁴⁰. Posłuchała Go i poszła za Nim do nor i slumsów Kalkuty, aby służyć ubogim.

W styczniu 1947 r. o. van Exem zasugerował jej napisanie listu do arcybiskupa Periera. W długim liście siostra Teresa wyjaśniała, że w czasie rekolekcji w Darjelling usłyszała głos, który powiedział jej: „Potrzebuję zakonnic z Indii” oraz „Nie odmawiaj mi niczego”, i tłumaczył, że siostry żyją wśród zamożniejszych, a na ulicach umierają dzieci i dorośli. Siostra Teresa przedstawiła też plan stworzenia nowego zgromadzenia „Misjonarek Miłości” albo „Siostr Mi-

³⁷ S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

³⁸ Por. G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 27.

³⁹ S. Rusin, *Pięćdziesiąt lat ciemności*, http://www.opoka.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=6931&Itemid=794, (dostęp: 13.11.2009).

⁴⁰ P. Siedlanowski, *Święta od ciemności*, http://www.opoka.org.pl/T/TS/swieta_od_ciemnosc.html, (dostęp: 13.11.2009).

sjonarek Miłości”, które wymagałoby życia w ubóstwie i modlitwie, prowadzenia bezpłatnych szkół oraz opieki nad chorymi i umierającymi⁴¹.

W 1948 r. siostra Teresa zwróciła się do władz zakonnych z prośbą o zezwolenie na opuszczenie murów klasztornych. Przeszła szkolenie medyczne, pracowała jako pielęgniarka w przychodni, w szpitalu, asystowała przy porodach, robiła zastrzyki, pomagała w nagłych sytuacjach, operacjach, wypisywała recepty. Matka Teresa została najpierw przeniesiona do Asansol, położonego 175 mil na północny-zachód od Kalkuty. Została tu skazana na samotność, próbowano ją zmusić do rezygnacji z planów i zapomnienia o całej sprawie⁴².

W tym czasie o. van Exem prowadził wiele rozmów z arcybiskupem Perierem, z o. Julianem Henrym⁴³ i z o. Sandersem. Ten ostatni, profesor teologii i prawa kanonicznego w college’u Kurseong (okolice Darjelling) – był przychylny utworzeniu nowego zgromadzenia przez Matkę Teresę. Ojciec Henry, który znał nędzę Kalkuty, tym bardziej odczuwał potrzebę pojawienia się tam kogoś, kto zaradzi biedzie. Znał Matkę Teresę jeszcze z okresu pracy w szkole Najświętszej Maryi Panny, którą ona kierowała. Był jej kapelanem, zaufanym przyjacielem Matki Teresy i pracował z nią w Sodalicii Mariańskiej. Znał cechy Matki Teresy, wiedział, że sobie poradzi. Zabiegał, aby jak najszybciej zostało zrealizowane jej powołanie do służby biednym. Pomimo obaw arcybiskupa, co do samotnej białej kobiety pragnącej iść na ulice Kalkuty w okresie politycznych i społecznych zamieszek, Matka Teresa opuściła klasztor loretański, by rozpocząć służbę ubogim⁴⁴.

Matka Teresa otrzymała pozwolenie odejścia z zakonu od przełożonej klasztoru loretański. Napisała też list do Rzymu z prośbą o zwolnienie z klauzury. Dała go o. van Exemowi, a ten wręczył go arcybiskupowi Perierowi. Arcybiskup kazał w nim zmienić słowa „zwolnienie z klauzury” na „sekularyzację”. Po naniesionej zmianie do listu zostały dodane uwagi arcybiskupa i wysłane do Rzymu. List trafił do nuncjusza apostolskiego w New Delhi w lutym 1948 r. Przez wiele miesięcy Matka Teresa i ojcowie modlili się, aby prośba została rozpatrzona pomyślnie. Pod koniec lipca 1948 r. Matka Teresa otrzymała zwolnienie z klauzury, mogła zostać zakonnicą i pracować poza murami klasztoru loretański. Po usłyszeniu z ust o. van Exema o pozwoleniu z Rzymu, spytała, czy teraz może iść do dzielnic nędzy. Złożyła jeszcze trzy podpisy na watykańskim dekrete (po jednym egzemplarzu dla stolicy apostolskiej, dla arcybi-

⁴¹ Por. G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 29.

⁴² Por. tamże, s. 30.

⁴³ Ojciec Julien Henry SJ ur. się 18 VIII 1901 r. w Dampremy w Belgii. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1918 r., święcenia kapłańskie przyjął w 1931 r. W 1938 r. przyjechał do Indii, dwa lata później rozpoczął apostolat w parafii św. Teresy. Był ojcem duchownym w sodalicji dziewczęcej w Entally, w Kalkucie. Od początku pracy Matki Teresy wspierał ją, był doradcą i spowiednikiem Misjonarek w latach 1949-79. Por. B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 175.

⁴⁴ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 36-41.

skupa i dla Matki Teresy), zdjęła habit loretanki i ruszyła na ulice. Nie przestała być zakonnicą, pozostała pod jurysdykcją arcybiskupa Kalkuty⁴⁵.

Spełniły się słowa Jezusa: „Potrzebuję indyjskich sióstr, które by były moim ogniem miłości wśród biednych, chorych, umierających. Przyprawdź te dusze do mnie (...), teraz chcę działać (...). Będziesz cierpiała i cierpisz teraz, ale skoro jesteś moją małą Oblubienicą – będziesz musiała nieść tę udrękę w sercu”. Matka Teresa odpowiedziała: „Tak, uczyni ze mną, co chcesz Jezu. Pragnę oddać wszystko dla dusz!”⁴⁶. Tak oto drobna, przygarbiona postać ubrała cienki biały habit z trzema niebieskimi paskami⁴⁷ i ruszyła na podbój świata miłością. Wiadomość o tym fakcie rozniosła się po Entally i Kalkucie bardzo szybko. Siostry nie ukrywały zdumienia i zaskoczenia, misjonarze cieszyli się, że będą mieli pomocną w działaniu, silną dłoń. Siostra Marie-Therese Breen wspominała ją w słowach: „Matka Teresa zawsze była bardzo naturalna i miła. Nie było w niej nic nadzwyczajnego; ot, prosta, zwykła dziewczyna, delikatna, pełna radości; cieszyła się wszystkim, co się działo. Nic nie wskazywało na to, że kiedykolwiek opuści zakon loretanek, naprawdę nie”⁴⁸. Pracowała bardzo ciężko, nie spóźniała się. Była pobożna, nie narzucała się nikomu. Pasowała tu doskonale. Według siostry Franciszki, „Matka Teresa była zdolna do niezwykłych ofiar. W imię miłości do Boga potrafiła zrobić wszystko, znieść każde upokorzenie czy ból. Zawsze była wolna od osobistych uprzedzeń i nie wahała się z zabranie głosu, kiedy działo się coś złego”. Nigdy się nie oszczędzała, miała żywe poczucie humoru. Siostra Rozario: „Ona przyniosła chwałę nie tylko zakonowi loretanek, ale samemu Bogu!”⁴⁹.

Celem nowo powstałego zgromadzenia było zaspokajanie pragnienia Jezusowej miłości na Krzyżu i dusz poprzez pracę nad uświęcaniem i zbawieniem ubogich⁵⁰, absolutne ubóstwo, anielską czystość, radosne posłuszeństwo. „Celem szczegółowym zaś – nieść Chrystusa do domów i na ulice slumsów, między chorych, umierających, żebraków i malutkie dzieci ulicy”⁵¹. Wypełnianie Ewangelii: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a odwiedziliście Mnie” (Mt 25, 35-40), zwanej przez Matkę Teresę „Ewangelią na pięciu palcach ręki” – po jednym słowie na każdy palec ręki („You – did – it – to – Me” – „Wszystko – to – uczyniliście – dla – Mnie!”). To również widzenie Chrystusa w człowieku najbiedniejszym, skrzywdzonym, i służba Jemu z radością⁵². To rozpoczynanie dnia od Eucharystii

⁴⁵ Por. W. Raczkowski, *Jest z najbiedniejszymi*, „Przewodnik Katolicki” 48(1979), s. 4-5.

⁴⁶ P. Siedlanowski, *Święta od ciemności*, http://www.opoka.org.pl/T/TS/swieta_od_ciemnosci.html, (dostęp: 13.11.2009).

⁴⁷ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 29-32, 43.

⁵⁰ Por. W. Rędzioch, *Nieznane oblicze świętej z Kalkuty*, „Niedziela” 42(2003), s. 5.

⁵¹ B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 457.

⁵² Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

stii, karmienie się Eucharystią, aby mieć energię do pracy z ubogimi⁵³. Matce Teresie bardzo zależało na takim kształtowaniu swoich sióstr, była przekonana o sile oddziaływania Chrystusa ukrytego w Eucharystii. „Msza święta jest pokarmem duchowym, który mnie podtrzymuje, bez którego nie dałabym rady przeżyć ani jednego dnia czy godziny”⁵⁴.

Matka Teresa rozpoczęła pracę wśród ubogich w Motijhil („perłowe jezioro”). W centrum dzielnicy był zbiornik wodny, ścieki spływały do otwartych rynsztoków, odpadki gniły w każdym miejscu, pomiędzy tym wszystkim żyli ubodzy ludzie. Na początku o. Henry, miejscowy proboszcz, i członkowie Sodalitacji Mariańskiej ze szkoły Najświętszej Marii Panny⁵⁵ pomagali Matce Teresie. Ona sama założyła tu szkołę dla ubogich dzieci. Z braku warunków pierwsze lekcje odbywały się na dworze. Matka Teresa – biała kobieta ubrana w sari i sandały, dawna dyrektorka szkoły, uczyła, rysując po ziemi patykami. Stopniowo zaczęła otrzymywać pieniądze. Za pierwsze, otrzymane od proboszcza parafii Park Circus, wynajęła dwa pokoje na szkołę i przychodnię dla chorych na gruźlicę i trąd⁵⁶. Rodzice przynieśli stoliki, ławki, drobne pieniądze. Matka Teresa stopniowo uczyła dzieci języka bengalskiego, arytmetyki, szycia. Szkołę w Motijhil nazwała Nirmal Hriday (później tę nazwę przeniosła do hospicjum). By utrzymać swoją działalność, chodziła po dzielnicach i zebrała o lekarstwa, ubrania, jedzenie (czasami otrzymywała w zamian stek obelg). Dotacji z ministerstwa oświaty nie przyjęła⁵⁷.

W pobliskiej miejscowości Tilljali dzieci nie miały szkoły, więc tam również udała się Matka Teresa, by uczyć podstawowych zasad higieny (za regularne chodzenie do szkoły i czystość dziecko otrzymywało w nagrodę mydło)⁵⁸, alfabetu, czytania, liczb. 4 stycznia 1949 r. odciągnęła od „próżniactwa i wyrażania szkód” kolejne dzieci. Zaczęto nazywać ją „siostrą z dzielnicy nędzy”, a ona cieszyła się, że może nią być „dla Jego miłości i chwały”. W prowadzeniu szkół i przychodni pomagały jej konkretne osoby: nauczycielki ze szkoły Najświętszej Marii Panny, hinduska rodzina Das Gupta, bengalscy katolicy Vincent i Gasper. Mimo to ciągle pragnęła, by Bóg przywołał do niej osoby duchowne, które całkowicie poświęcą się służbie⁵⁹.

W pracy na rzecz ubogich nie zapominała o Bogu. Mawiała: „Modlitwa jest ważna dla całego świata. Pokój zaczyna się w domu i w naszym własnym sercu. (...) Nikt nie powinien mieć odczucia, że nie jest kochany, że nie jest chciany, a już chyba nigdy nie powinien usłyszeć tego w swojej rodzinie. Każde dziecko jest darem Boga, także dziecko fizycznie czy umysłowo upośledzo-

⁵³ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XVI, „Niedziela” 5(2004), s. 3.

⁵⁴ S. Orzechowski, *Eucharystia to Jezus*, „Niedziela” 50(2005), s. 22.

⁵⁵ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 44, 48-50.

⁵⁶ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

⁵⁷ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 51-53.

⁵⁸ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, *Motijhil – perłowe jezioro*, cz. V, „Niedziela” 45(2003), s. 3.

⁵⁹ Por. N. Chawla, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 53-55.

ne”⁶⁰. Matka Teresa wiedziała, że bez kontaktu z Bogiem na nic zdadzą się jej wysiłki. Wiedziała też, że na świecie współistnieje światło i ciemność. Swoim życiem zapraszała, aby wybrać światło. Modlitwa to dla Matki Teresy źródło miłości rozpalającej serca, przyjmowanie Chrystusa w postaci Komunii świętej – według misjonarki – uwalnia nas od siebie i przemienia⁶¹; modlitwa wspólna, modlitwa w rodzinie to zjednoczenie bliskich, trzymające razem i ułatwiające miłość między ludźmi⁶².

Z codziennej adoracji Jezusa czerpała siłę i zapal do służby bliźnim: „Tak jak widzę Jezusa pod postacią chleba, tak widzę Go w cierpiących ciałach chorych, opuszczonych”⁶³. Zanim pochyliła się nad człowiekiem, „sama doświadczała Jego pochylenia”⁶⁴, nie uciekała, nie zamykała uszu na problemy świata, słyszała poranionych, osieroconych, wyrzuconych na śmietnisko świata, przydeptanych przez systemy przemocy. Przekładała Ewangelię na konkretne czyny. Jej modlitwą było: dotknąć wyrzuconego, wykopanego przez życie i dać mu poznać, że jest kochany⁶⁵.

Matka Teresa swoje siły czerpała przede wszystkim z modlitwy eucharystycznej. Rozmawiając z księżmi, namawiała ich, by uczyli kleryków kochać Eucharystię. „Jeśli przywiążesz ich do miłości Chrystusa w Najświętszym Sakramencie, będą dobrymi kapłanami”⁶⁶. Ponieważ bez Jezusa niemożliwa, w wyobrażeniu Matki Teresy, jest służba bliźnim, ciężka praca z najbiedniejszymi, opuszczonymi, uważała za obowiązkową adorację Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. „Jeśli prawdziwie rozumiemy Eucharystię, jeśli uczynimy Eucharystię centralnym punktem naszego życia, jeśli karmimy nasze dusze Eucharystią, nie będzie nam sprawiać trudności odkrycie Chrystusa, kochanie Go i służenie Mu w ubogich”⁶⁷. Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem zespalała ją całkowicie z Jezusem. Wielokrotnie widziano Matkę Teresę pogrążoną w takiej modlitwie. Nic i nikt nie mógł przeszkadzać w takim momencie, nic innego się nie liczyło. Wchodząc czy wychodząc z kaplicy, dotykała głową podłogi w pokłonie⁶⁸. Dodatkową siłę dają siostram medytacje, refleksje nad konstytucją zgromadzenia, czytania duchowe.

Inną cechą duchowości Matki Teresy była logika wykonywania małych kroków. Namawiała, aby każdego dnia robić coś nawet najmniejszego dla bliźniego, dla Boga. „Małe rzeczy są naprawdę małe, ale być wiernym w tych ma-

⁶⁰ Por. Br. M. Roger, *Jak ulżyć w cierpieniu*, „Tygodnik Powszechny” 38(1997), s. 8.

⁶¹ Tamże.

⁶² Por. *Duchowy testament Matki Teresy dla Polaków*, z 24 IX 1996 r., „Niedziela” 38(1997), s. 3.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ M. Dominikanka, *Wpatrzeni w niebo. Z Ewangelią w sercu i w plecaku*, <http://niedziela.pl/znalezione.php?wyrazenie=&dz=&rocznik=&numer=&str=1336>, (dostęp: 5.11.2009).

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Z.J. Peszkowski, *Moje spotkania z Matką Teresą*, „Niedziela” 45(2003), s. 9.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Por. Cz. Ryszka, *Święta z Kalkuty*, cz. XVI, „Niedziela” 5(2004), s. 3.

łych rzeczach – to naprawdę wielka rzecz”⁶⁹. Każdy człowiek jest zdolny do czynienia małych rzeczy, ważne, by czynił to z miłością. Każdy z nas może dać światu trochę miłości i uczynić go bardziej sprawiedliwym, bo to, co robimy, jest jak mała kropla, lecz ocean składa się z kropli⁷⁰. Każdego wieczora patrzeć na swoje dłonie i pytać, co zrobiły dziś dla kogoś⁷¹. Matka Teresa nie dała się ogarnąć „gigantomanii, chorobie dzisiejszych czasów”. Dla niej najważniejszy był mały gest, uśmiech, słowo, przytulenie, pogłaskanie, obmycie rany – drobnotki, które łatwiej wykonać, które przynoszą pokój i są bardziej przekonujące, niż wielkie czyny. Opierała się na Jezusie, którego miłość do człowieka rozproszona jest w „miliardach drobiazgów”, których nawet nie zauważamy⁷².

Powołanie w powołaniu, które miało miejsce 10 września 1946 r. w pociągu do Darjelling, było często poruszane na łamach prasy katolickiej. Publicyści właśnie ten moment życia Matki Teresy uznali za przełomowy i mający największy wpływ na jej dalsze losy.

3. Założenie zgromadzeń i wspólnot

Matka Teresa modliła się, by mieć pomocników do pracy. Często przychodziły do pomocy jej były uczennice, które wychowywała w szkole. Z początkiem 1949 r. zgłosiła się pierwsza osoba do współpracy, Shubashini Das, dawna uczennica Matki Teresy, pochodząca z zamożnej rodziny. Pod koniec roku były już cztery współpracownice⁷³. Potem kolejno przychodziły następne osoby zdolne do służby najuboższym. Droga życia Matki Teresy konsekwentnie wiodła według wytyczonych przez nią sześciu kroków: ciszy, modlitwy, wiary, miłości, służby i pokoju⁷⁴. Siła i konsekwencja tych działań przyciągały stopniowo inne osoby, które albo pełniły początkowo wolontariat, albo przyuczały się, by sprawdzić swoją silną wolę, albo przekonane o swoim powołaniu, od razu wstępowały do zgromadzenia siostr czy braci Misjonarzy Miłości. Wymagania konstytucji zgromadzenia nie należą do łatwych⁷⁵, kto decyduje się na życie w ubóstwie, wie doskonale, że będzie to służba najuboższym, chorym, umierającym. Zasady funkcjonowania zgromadzenia określone są w jasny sposób, pokazują, czy chętni są w stanie sprostać zadaniom, czy jest to może zbyt trudne. Szczególnie silnej woli wymaga pierwszy kontakt z chorymi, ubogimi, trędowatymi, potem modlitwa, która jest podstawą, bez której nie da się w pełni służyć bliźniemu. Matka Teresa zawsze stanowiła dla swoich siostr żywy

⁶⁹ K. Klauza, *Ziemski Anioł*, „Niedziela” 38(1997), s. 3.

⁷⁰ Por. W. Rędzioch, *Świadczyć życiem. Z Dominikaninem Lapierre’em rozmawia Włodzimierz Rędzioch*, http://www.niedziela.pl/artukul_w_niedzieli.php?doc=nd200104 & nr=9, (dostęp: 5.11.2009).

⁷¹ Por. J. Knie-Górna, *Filigranowy goliat Boży*, „Przewodnik Katolicki” 34(2006), s. 36-37.

⁷² Por. T. Ruciński, *Modlitwa drobiazgów*, „Niedziela” 49(2005), s. 23.

⁷³ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, *Siostry Matki Teresy*, cz. VI, „Niedziela” 46(2003), s. 3.

⁷⁴ Por. J. Knie-Górna, *Filigranowy goliat Boży*, dz. cyt., s. 36-37.

⁷⁵ Por. też, *Olówek Pana Boga*, dz., cyt., s. 18.

przykład wzorowego postępowania, miłości i służby całym sercem, całkowitego ubóstwa. Pytała przy tym, czy siostry są szczęśliwe, bo tylko takie mogą iść i pocieszać innych⁷⁶.

Konstytucja zgromadzenia stanowi, że „siostry i bracia mają żyć jak Jezus Chrystus i jak Matka Boska. Wspólnotę obowiązują cztery śluby: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i bezgraniczna służba najbiedniejszym”⁷⁷. Ślub posłuszeństwa oznacza wypełnianie woli Bożej, bycie sumiennym, szczerym, zdecydowanym, radosnym jak Jezus. Ślub ubóstwa jest naturalnym zachowaniem w pracy z najuboższymi świata. „Ma przepajać wszystkie pragnienia, przywiązania, upodobania, niechęci, ponieważ Jezus, będąc bogaty, stał się ubogim ze względu na nas”⁷⁸. Jest to całkowite wyrzeczenie się dóbr materialnych. Ślub czystości jest wyrazem oddania serca Jezusowi – „zazdrośnemu Oblubieńcowi”. Ślub miłosierdzia i miłości, właściwy tylko zakonowi Misjonarek Miłości, jest znakiem bezwarunkowego poświęcenia się służbie biednym. Ma się przejawiać w „słowach, uczynkach, myślach, pragnieniach i uczuciach, ponieważ Jezus chodził, czyniąc dobro”⁷⁹. Zobowiązuje siostry do całkowitego poświęcenia się ubogim, zakazuje wzbogacania się na tej pracy, pobierania za nią pieniędzy⁸⁰.

Misjonarki nie przyjmują pieniędzy od rządu ani Kościoła. Utrzymują się z datków od osób prywatnych. Noszą prosty strój indyjski, biały habit z długimi rękawami i jasnoniebieskie sari – biały welon, sandały, pas i krucyfiks. Wykształcenie i status materialny nie czynią żadnej różnicy. Każda z sióstr wstępujących do zgromadzenia przechodzi przeszkolenie z położnictwa, zajęć pielęgnacyjnych, pierwszej pomocy. Przed złożeniem ślubów są dokładnie egzaminowane z rozumienia, czym jest życie w całkowitym zapomnieniu o sobie, radości i wyrzeczeniu dla dusz. Największą czułość i miłość siostry mają okazywać tym, „którzy opuszczają ten świat, aby pociągnęła ich miłość Jezusa i zachęciła do pojednania się z Nim. Będą się modliły przy umierającym, zadbają, by na czas wezwano księdza, przygotowują ciało do pogrzebu”⁸¹.

Według K. Mroziewicza z „Polityki”, reguła zgromadzenia jest pełna zakazów i napisana została przez Matkę Teresę surowym językiem prawniczym. Mimo to Misjonarki Miłości są ciągle uśmiechnięte⁸². Matka Teresa była wymagająca, zawieszała wysoko poprzeczkę sobie i swoim podopiecznym. Każdy, kto chce wstąpić do Misjonarek Miłości, musi pogodzić się z prostym i skromnym życiem. Cały dorobek misjonarzy stanowi kilka kompletów odzie-

⁷⁶ Por. M. Kubiak, *Ona jedna miała ten charyzmat. Doktor Wanda Błęńska wspomina Matkę Teresę z Kalkuty*, „Przewodnik Katolicki” 44(1997), s. 8.

⁷⁷ L. Dudkiewicz, *Zamieszkała wśród slumsów Kalkuty*, „Niedziela” 36(1986), s. 7.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XV, „Niedziela” 4(2004), s. 3.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ B. Kolodziejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 456-465. Reguły zostały spisane odręcznie przez Matkę Teresę, dołączyła je do listu do arcybiskupa F. Periera SJ w 1947 r.

⁸² Por. K. Mroziewicz, *Odejdźcie Matki Teresy. Siostra z Kalkuty*, „Polityka” 38(1997), s. 38-39.

ży zakonnej, krzyż, para sandałów, siennik, miska do mycia. Codzienne menu składa się z tanich i prostych potraw, podobnych do tego, co jedzą ich ubodzy⁸³. Dzień rozpoczyna się o 4.30, przez półtorej godziny Misjonarki Miłości wspólnie się modlą i uczestniczą we Mszy świętej. Potem służą potrzebującym. Wieczorem, po powrocie ze służby, następuje adoracja Najświętszego Sakramentu, skromna kolacja, chwila osobistego wytchnienia⁸⁴.

Zgłaszające się dziewczęta zostają aspirantkami, przez pół roku upewniają się, czy podolają wymaganiom. Uczą się języka angielskiego (obowiązującego w zgromadzeniu), odbywają półroczny postulat (przyswajają podstawy życia duchowego), dwuletni nowicjat (poznają Pismo Święte, historię Kościoła, podstawy teologii, regułę i konstytucję zgromadzenia, pracują w slumsach)⁸⁵. Lata przygotowań są niezbędne misjonarzom do służby ubogim, życia w modlitwie i we wspólnocie.

We wszystkich domach obowiązuje taki sam rytm dnia. Przed przystąpieniem do swojej pracy apostołskiej każda misjonarka, każdy misjonarz czy pracownik Shishu Bhavan odmawia następującą modlitwę:

„Drogi Boże, Wielki Uzdrawicielu, klękam przed Tobą,
bo każdy doskonały dar pochodzi od Ciebie.
Błagam Cię, obdarz moje ręce zręcznością,
mój umysł jasną wizją, a moje serce dobrocią i łagodnością.
Pozwól mi wypełniać mój cel z całkowitym poświęceniem,
użycz mi sił do dźwigania ciężaru cierpienia moich podopiecznych,
do prawdziwego realizowania przywileju, który stał się moim udziałem.
Spraw, aby moje serce nie знаło próżności ani pokus świata,
abym w prostocie dziecięcej ufności mógł na Tobie polegać. Amen”⁸⁶.

W kaplicach zgromadzeń jest zawsze tabernakulum, wisi krzyż ze słowami Jezusa: „I thirst” (Pragnę), stacje Drogi Krzyżowej. Kaplice są proste, bez krzeseł. Wchodząc tam, zdejmuje się buty i klęka na podłodze⁸⁷. Oficjalnym językiem osób pochodzących z krajów całego świata jest język angielski⁸⁸. Było pragnieniem Matki Teresy, aby Misjonarki Miłości działały wszędzie tam, gdzie ludzie cierpią najbardziej, gdzie są upokarzani. Zakładała domy w obozach uchodźców (Palestyna, Gaza), w USA, Rzymie, Argentynie⁸⁹, w krajach Związku Radzieckiego, krajach azjatyckich, tam, gdzie kraj nawiedziła wojna czy kataklizm.

Misjonarki Miłości podzieliły się na siostry czynne i kontemplacyjne, podobnie bracia – na czynnych i kontemplacyjnych (od 1984 roku), Zgromadze-

⁸³ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, dz. cyt., s. 18-19.

⁸⁴ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

⁸⁵ Por. Cz. Rysza, „Święta z Kalkuty”, cz. XV, „Niedziela” 4(2004), s. 3.

⁸⁶ *Owoce wiary jest miłość. Matka Teresa z Kalkuty*, <http://niedziela.pl/znalezione.php?wyrazenie=&dz=&rocznik=&numer=&str=1293>, (dostęp: 5.11.2009).

⁸⁷ Por. W. Rędzioch, *Dawala „bilety do rajy”*, „Niedziela” 41(1997), s. 10.

⁸⁸ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, dz. cyt., s. 18-19.

⁸⁹ Por. W. Rędzioch, *Dawala „bilety do rajy”*, s. 10.

nie Braci i Ojców Misjonarzy Miłości⁹⁰. Ponadto istnieją ruchy osób konsekrowanych i świeckich, np. Współpracownicy Matki Teresy, Chorzy i Cierpiący Współpracownicy Matki Teresy, Kapłański Ruch Corpus Christi, Świeccy Misjonarze Miłości, program adopcji modlitewnej kapłanów „Modlitwa o wstawiennictwo św. Weroniki za księży”. Jest to jedno z niewielu zgromadzeń, które nie ma problemów z nowymi powołaniami (co w pewnym stopniu usprawiedliwia i staje w konfrontacji w stosunku zarzutu mediów, że reguła zakonu jest surowa i wymagająca).

Grupa Chorych i Cierpiących Współpracujących z Matką Teresą powstała z potrzeby serca Jacqueline de Decker, która pracowała przez wiele lat jako pielęgniarka w Indiach. Jednak jej stan zdrowia, paraliż ręki, nogi i oka, około dwudziestu operacji kręgosłupa, nie pozwoliły na dalszą pracę wśród chorych. Matka Teresa zaproponowała jej, by w swoim bólu i modlitwie łączyła się z cierpiącymi na świecie⁹¹.

Kontemplacyjna gałąź Misjonarek Miłości powstała z potrzeby serca Matki Teresy. Gdy w 1970 r. doznała urazu ramienia i musiała spędzać czas w klasztorze, nie wychodząc do ubogich, przyszło jej na myśl, że mogłyby istnieć siostry, które spędzałyby więcej czasu na modlitwie. „Kiedy nasza siostra nie może już fizycznie wychodzić na poszukiwanie dusz, pozostaje jej jeszcze spory kawał życia, które może w ciszy poświęcić Jezusowi w nieustannej adoracji”⁹². Gałąź kontemplacyjna objęła swą modlitwą chorych i cierpiących. Początkowo kierowała nią siostra Nirmala, która zastąpiła Matkę Teresę po jej śmierci. Siostry kontemplacyjne są ubrane tak samo, jak te, które idą do ubogich. Obowiązuje je ta sama reguła zakonna. Ich modlitwy mają służyć ubogim. Bez tej modlitwy służba byłaby jak „dobro czynione bez miłości”, bez mocy przemiany człowieka⁹³. Klasztory Misjonarek Miłości kontemplacyjnych rozsiane są po całym świecie, skupiają osoby z różnych krajów na modlitwie w służbie najuboższym, tworząc „łańcuch miłości”⁹⁴. Cierpienie ma sens, gdy jest ofiarowane za innych, gdy jest dzielone z cierpieniem Chrystusa⁹⁵.

W 1969 r. Matka Teresa, wspomagana przez inne osoby, ułożyła statut Międzynarodowego Stowarzyszenia Współpracujących z Matką Teresą, 26 marca wręczyła ten statut papieżowi Pawłowi VI i w ten sposób zostało zatwierdzone przez Kościół Międzynarodowe Stowarzyszenie Współpracujących z Matką Teresą. Składa się ono z mężczyzn, kobiet i dzieci wszystkich przekonań religijnych z całego świata, którzy pragną miłować Boga w swych bliźnich przez oddaną służbę najbiedniejszym z biednych ze wszystkich warstw spo-

⁹⁰ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, dz. cyt., s. 18-19.

⁹¹ Por. R. Royle, G. Woods, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 43.

⁹² Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XIX, „Niedziela” 8(2004), s. 3.

⁹³ *Kochajcie modlitwę*, „Przewodnik Katolicki” 39(1997), s. 4.

⁹⁴ J. Knie-Górna, *Mistyczna rewolucjonistka miłości*, „Przewodnik Katolicki” 36(2005), s. 20-21.

⁹⁵ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XX, „Niedziela” 9(2004), s. 3.

lecznych i wszystkich wyznań oraz którzy chcą złączyć się w duchu modlitwy i ofiary z pracą Matki Teresy i Zgromadzenia Misjonarek Miłości⁹⁶.

Podopiecznym Matka Teresa tłumaczyła: „Jesteśmy podobni do pięciu ran Jezusa – prawa ręka to siostry kontemplacyjne, lewa ręka to nasi bracia kontemplacyjni, prawa stopa to Misjonarki Miłości, lewa stopa to Misjonarze Miłości, serce – to nasi współpracownicy. Gałęzie kontemplacyjne są rękami, bo składają dłonie do modlitwy, czynni Misjonarze Miłości są stopami, gdyż idą na cały świat; współpracownicy są sercem, gdyż sercem całego świata jest dom i rodzina, w których jest życie. W Jego sercu znajdujemy pociechę i podparcie”⁹⁷.

Duchową siłą Misjonarek Miłości są, co podkreślała Matka Teresa, Eucharystia⁹⁸, medytacje, modlitwa, cisza, adoracja Najświętszego Sakramentu. Dzięki temu miłość do Jezusa jest głębsza, miłość do człowieka jest rozumiejąca, współczująca, silniejsza. Uczyła tej modlitwy siostry Misjonarki, był to największy dar, jaki mogła im dać. Matka Teresa, niedościgniony wzór dla swoich sióstr, sama umiała się modlić w każdej chwili i miejscu, np. w samolocie słychać było piękną, głośną, rytmiczną, a po chwili cichą modlitwę. Gdy szła do chorych i cierpiących, by opatrzyć ich rany, w palcach przesuwiała paciorki różańca. Matka Teresa nieustannie odmawiała różaniec⁹⁹, wszędzie i przy każdej sposobności. Pytana, ile razy odmawia go w ciągu dnia, mówiła: „ja tylko odmawiam, Maryja liczy”¹⁰⁰. Trzymała różaniec z wielką siłą w swoich zniszczonych dłoniach. W środku nocy często widywano ją w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem. Starła się nie zmarnować ani minuty z dnia. Wierzyła, że Bóg daje jej siły, więc o nic nie musiała się martwić. Budziła się jako pierwsza, żeby jak najszybciej zobaczyć Jezusa¹⁰¹.

Ruch Pomocników Matki Teresy powstawał stopniowo. Mężczyźni w nim zgromadzeni pomagali ubogim, spędzali dużo czasu na modlitwie. Zgromadzenie Braci Misjonarzy Miłości rozpoczęło swoją działalność w 25 marca 1963 r. Pierwszym przełożonym został australijski jezuita, o. Andrzej Travers-Ball SJ, w 1965 r.¹⁰² Matka Teresa zwróciła się do o. van Exema z prośbą o pomoc w powołaniu tej męskiej wspólnoty. Ojciec van Exem przedstawił całą sprawę arcybiskupowi Kalkuty, ten zaś uznał to za doskonały pomysł, powiedział, że nic nie stoi na przeszkodzie Matce Teresie, „żeby zaczynała”. Matka Teresa przypięła krzyże na piersi kilku kandydatom do nowicjatu, ubranym w białe

⁹⁶ Por. R. Royle, G. Woods, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 42.

⁹⁷ Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XX, s. 3.

⁹⁸ Por. Benedykt XVI, *Źródło energii duchowej. Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”*, „Przewodnik Katolicki” 40(2005), s. 6.

⁹⁹ Por. S. Tomoń, *Sila Różańca*, „Przewodnik Katolicki” 41(2007), s. 18.

¹⁰⁰ M. Kindziuk, *Na tym polega świętość*, „Niedziela” 42(2003), s. 8.

¹⁰¹ Por. A. Szostkiewicz, *Matka Teresa 1910-1997...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁰² Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Rozwój nowych gałęzi*, cz. XVIII, „Niedziela” 7(2004), s. 3.

koszule i spodnie, i posłała ich na ulice do służby najuboższym¹⁰³. Stopniowo krąg ochotników powiększał się, działali na podobnych, choć nie takich samych, zasadach jak siostry. Przełożony o. Andrzej zrezygnował z rygorystycznych zasad, jakimi kierowały się siostry. Postawił natomiast za cel główny: „żyć, okazując miłość i poświęcenie, w służbie najuboższym z ubogich – w dzielnicach nędzy, na ulicach, i gdziekolwiek się znajdują. Ludzie dotknięci trądem, żebracy bez środków do życia, opuszczeni, bezdomni chłopcy, młodzi mężczyźni w dzielnicach nędzy, bezrobotni i ci, którzy utracili domy w skutek wojny lub klęsk żywiołowych, zawsze będą otaczani szczególną troską braci”¹⁰⁴.

W 1968 r. pierwsi kandydaci ukończyli nowicjat i przygotowywali się do złożenia ślubów. Bracia Misjonarze Miłości nie noszą habitów ani sutann. Jednym z pierwszych miejsc, w których zaczęli swą działalność, był dworzec Howrah w Kalkucie, gdzie koczowały setki chłopców i młodych mężczyzn. Bracia zorganizowali dla nich mydło, posiłki, potem utworzyli dom dla bezdomnych i upośledzonych chłopców o nazwie Nabo Jeevan (Nowe Życie). Uczyli tam m.in. prostych napraw urządzeń, prac rolniczych, by podopieczni mogli w przyszłości znaleźć pracę. Bracia opiekują się też trędowatymi, zakładają domy tam, gdzie siostry jeszcze nie pracowały, np. w Wietnamie, Los Angeles (dla chłopców pochodzenia meksykańskiego, z rodzin kryminalistycznych, dla alkoholików i narkomanów), w Hongkongu, na Tajwanie, w Korei, Gwatemali, na Filipinach, w Salwadorze, Dominikanie, na Haiti, w Brazylii, na Madagaskarze, we Francji (kuchnia dla bezdomnych)¹⁰⁵.

Niezwykłe było to silne przekonanie o słuszności działań, które rozpoczęła Matka Teresa i kontynuowała przez całe życie. Rozwój placówek objął cały świat, co z punktu widzenia obserwatorów było nadzwyczajne. Dlatego też efekty działalności Matki Teresy były chętnie podawane w pismach katolickich jako przykład wiary w drugiego człowieka, konsekwencji w dążeniu do celu oraz ogromnego oddania, miłości i bezgranicznej wierności Chrystusowi.

4. Droga do świętości

Sprawdziły się słowa Ch. Hitchensa, który mówił, że „bogaty świat ma ubogie sumienie. Tak naprawdę chce, potrzebuje myśleć, że ktoś gdzieś robi coś dla Trzeciego Świata”¹⁰⁶. Matka Teresa była sławna z powodu nadzwyczajnych działań i czynienia świata lepszym miejscem. Podtrzymywała w ludziach ideał miłości i współczucia¹⁰⁷. Droga do świętości wiodła Matkę Teresę przez codzienną działalność na rzecz różnych grup społecznych Kalkuty i świata. Gdy w 1965 r. Ojciec Święty Paweł VI zatwierdził działalność zgromadze-

¹⁰³ Por. tenże, „*Święta z Kalkuty*”. *Rozwój nowych gałęzi*, cz. XVII, „Niedziela” 6(2004), s. 3.

¹⁰⁴ Tenże, „*Święta z Kalkuty*”. *Rozwój nowych gałęzi*, cz. XVIII, dz. cyt., s. 3.

¹⁰⁵ Tenże, „*Święta z Kalkuty*”, cz. XIX, „Niedziela” 8(2004), s. 3.

¹⁰⁶ Por. G. Watts, *Matka Teresa z Kalkuty*, dz. cyt., s. 147-148.

¹⁰⁷ Tamże.

nia na prawie papieskim, zgromadzenie mogło działać na całym świecie, zwłaszcza w miejscach dotkniętych szczególnym nieszczęściem. Od lat Matka Teresa, służąc Jezusowi, rozwijała działalność Misjonarek Miłości na kraje całego świata, także tam, gdzie głód i trąd były pojęciami abstrakcyjnymi, a gdzie panował głód miłości. Matka Teresa często mawiała: „Największą nędzą jest poczucie bycia niechcianym i niekochanym, a tę biedę można znaleźć wszędzie, nawet w bogatych krajach (...). Odkryłam tam biedę dotkliwą: ubóstwo ducha, brak miłości”¹⁰⁸.

Zgromadzenie najszybciej rozwijało się w latach 80. XX wieku. W 1981 r. Misjonarki Miłości otworzyły osiem nowych placówek w Indiach i siedemnaście w Ameryce (Kuba), Europie, Azji (Japonia, Chiny), Australii. Duże trudności stwarzał Związek Radziecki. Po wielokrotnych prośbach Matki Teresy dopiero w 1988 r., po trzęsieniu ziemi w Armenii, Matka Teresa udała się tam z pomocą, a potem założyła kilkanaście domów¹⁰⁹. W 1995 r. Misjonarki Miłości były w 126 krajach, miały 555 domów dla ubogich – „tabernakula”. Domy dla umierających, niechcianych, upośledzonych umysłowo, fizycznie chorych, wyrzuconych poza margines społeczny, centrum rehabilitacyjne dla trędowatych. Misjonarki Miłości, za przykładem Matki Teresy, świadczą wszystkim czułą miłość, biorącą się z głębokiej modlitwy i wiary. Do pracy potrzebne są „serce i ręce, mówienie językiem miłości”¹¹⁰. W 2006 r. na świecie istniało około 700 domów w 130 krajach świata¹¹¹. Pracowało w nich prawie 4,5 tysiąca siostr i braci misjonarzy. Misjonarki Miłości działają również w Polsce, opiekują się dziećmi, chorymi, ułomnymi, bezdomnymi, narkomanami, alkoholikami, karmią ubogich. Liczba ich i narodowość ciągle ulega zmianom. Trudno policzyć, ile osób otrzymało pomoc od siostr, trudno wyobrazić sobie kwoty potrzebne na ich utrzymanie.

Pełne zaufanie Bogu prowadziło Matkę Teresę każdego dnia do osiągnięcia doskonałości, a tym samym uznania jej świętości. Matka Teresa była niekwestionowaną świętą dla wielu: ubogich, bezdomnych, prostych, hierarchów kościelnych, możliwych tego świata. Należała do najbardziej wpływowych kobiet XX wieku, niewiele jednak osób początkowo wiedziało o stanie ducha, jaki przeżywała przez lata. Energiczna, stanowcza, w zasadniczych prawach nieugięta, zawsze uśmiechnięta i pełna radości, nigdy nie ujawniała, jaka gehenna trawi ją od wewnątrz, jak niezdolna jest do modlitwy, jaką czuje pustkę i nieosiągalność Boga, jakie ma wątpliwości, czy dobrze robi, skoro Jezus już nic do niej nie mówi. Tzw. „noce ciemne” prowadziły ją do coraz większej zażyłości z Bogiem, do uznania za świętą. „Jeśli kiedykolwiek będę świętą – na

¹⁰⁸ P.M. Nawrocki, *Jestem ołówkiem w ręku Boga*, „Niedziela” 42(2004), s.10.

¹⁰⁹ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XI, „Niedziela” 51-52(2003), s. 3.

¹¹⁰ *Zdarzyło się naprawdę*, <http://kosciol.wiara.pl/?grupa=6&cr=4&kolej=0&art.=1066534619&dzi=1036441146>, (dostęp: 10.12.2009).

¹¹¹ Por. J. Knie-Górna, *Filigranowy goliat Boży*, dz. cyt., s. 36-37.

pewno będę świętą od „ciemności”. Będę ciągle nieobecna w Niebie – aby zapalać światło tym, którzy są w ciemności na ziemi”¹¹² – mówiła.

„Niebo dla mnie nic nie znaczy, dla mnie wygląda jakby było puste. Chciałabym być nikim, nawet dla Boga”¹¹³. Zachowywała w tajemnicy swe doznania mistyczne, męczarnie z powodu uczucia opuszczenia przez Boga, ponieważ nie chciała rozgłosu, nie chciała przysłańiać Jezusa swoją osobą. Pragnęła, by wszystko, co czyni, było dziełem Boga. Męczyła ją tęsknota za Bogiem, za Jego głosem, za dalszym kierowaniem jej życiem, na próżno prosząc o potwierdzenie, że wszystko, co robi, jest Jego wolą.

Aby zrozumieć jej stan oschłości, warto przytoczyć kilka fragmentów jej listów, które kierowała do o. Celestyna van Exema i o. Juliana Henryego SJ – osób, przed którymi chciała mówić o swoim stanie ducha, jednak język nie oddawał dokładnie tego, co odczuwała rzeczywiście. „Proszę o modlitwę – bo wszystko we mnie ścięte jest lodem. Tylko ta ślepa wiara pomaga mi przetrwać, bo w rzeczywistości wszystko jest dla mnie ciemnością. Najważniejsze jest, aby naszemu Panu przypadła cała radość – ja naprawdę się nie liczę. (...). Im bardziej ja chcę Jego – tym mniej sama jestem chciana. (...). Chcę kochać Go tak, jak jeszcze nigdy dotąd nie byłam kochana – a mimo to trwa we mnie głębokie uczucie oddzielenia od niego – ta straszna pustka, to poczucie nieobecności Boga. (...) ta dręcząca tęsknota za Bogiem. Jestem bardzo szczęśliwa, że jestem nikim nawet dla Boga. (...). Trochę rozumiem męki piekielne – bez Boga. (...). Ból, jaki mam w sobie, jest tak wielki, że naprawdę cały ten rozgłos i ludzkie gadanie nie wywołują we mnie żadnych odczuć. (...). Jeżeli piekło istnieje, to musi to być to. Jak strasznie jest żyć bez Boga – nie ma modlitwy – nie ma wiary – nie ma miłości (...), uderza mnie wielka samotność. Czuję wielką potrzebę podzielenia się swoim ciężarem z osobami zaufanymi, a mimo to nie znajduję słów, aby opisać swój stan wewnętrzny (...)”¹¹⁴.

Ciemności, jakie ogarnęły Matkę Teresę, są o tyle oryginalne, że trwały przez blisko 50 lat, przez cały okres pracy w Kalkucie. Nic zatem dziwnego, że Matka była tak pokorna, onieśmielona, zawstydzona, stan duszy ją upokarzał¹¹⁵. Życie takie niektórzy porównywali do szaleństwa, choroby psychicznej. Dopiero lektura jej osobistych listów ujawnia faktyczny stan. Po latach doświadczeń Matka Teresa nabrała dystansu do ciemności, bólu wewnętrznego i poczucia porzucenia przez Boga. Nieustannie w rachunkach sumienia, w spowiedziach, w rozmowach z kierownikami duchowymi pytała siebie, czy ona sama nie jest przyczyną tych stanów. Mając świadomość bezinteresowno-

¹¹² P. Siedlanowski, *Święta od ciemności*, http://www.opoka.org.pl/T/TS/swieta_od_ciemnosci.html, (dostęp: 13.11.2009).

¹¹³ J. Augustyn, *Duchowa oschłość Matki Teresy*, <http://mateusz.pl/wam/zd/57-01.html>, (dostęp: 13.11.2009).

¹¹⁴ N. Budzyńska, *Gdzie jest Jezus? „Noc ciemna”*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/mt_nocc.html, (dostęp: 13.11.2009).

¹¹⁵ Por. J. Augustyn, *Duchowa oschłość Matki Teresy*, <http://mateusz.pl/wam/zd/57-01.html>, (dostęp: 13.11.2009).

ści swojej służby dla Boga i ludzi oraz czystości sumienia, w trudnych chwilach cierpienia powierzała się na nowo Bogu i deklarowała przynależność do Niego. Im bardziej odczuwała osamotnienie, porzucenie, tym mocniej tęskniła i kochała Boga. Dzięki własnemu cierpieniu lepiej rozumiała cierpiących i utrudzonych. Kochała teraz Boga nie za to, co od niego otrzymywała, ale za to, że ciągle jej coś zabierał. Ból powodował, że ciemność była jeszcze ciemniejsza, że jeszcze mocniej się do Niego uśmiechała¹¹⁶.

Życie Matki Teresy nie przebiegało z dala od teologii i Kościoła. Jej listy, pisane do duchowych kierowników i hierarchicznych zwierzchników, obalają potoczne pojęcie wiary, stanowią zapis głębokiego i stałego duchowego kryzysu. Cierpienie Matki Teresy, skrzętnie skrywane przed światem, lecz posłusznie wyjawiane duchowym opiekunom, musiało budzić ich zdumienie i wątpliwości. Matka Teresa żyła w bólu i niepokoju, w bardzo bliskiej więzi z Kościołem, który bez reszty kształtował jej wiarę. Jej samarytańska działalność była nie tylko odruchem dobrego serca, lecz także wierną służbą Jezusowi, wierną aż po cierpienie, które czasami porównywała z męką Ukrzyżowanego. Bez Kościoła i bez tradycji katolickiej zapewne nie byłoby Matki Teresy. Chciała „kochać Go tak, jak jeszcze nigdy dotąd nie był kochany”¹¹⁷ poprzez codzienną służbę bliźnim, poprzez męki ciemności i pustki, które Kościół uznaje jako argument za, a nie przeciw religijnej wiarygodności.

Lata wyczerpującej pracy odbiły się na stanie zdrowia „Misjonarki pokoju”¹¹⁸. Serce nie wytrzymało morderczego tempa, następowały po sobie kolejne ataki¹¹⁹. Do tego stopniowo przez ostatnie lata przechodziła różne choroby i wypadki: zapalenie płuc, malaria, złamanie ręki, trzech żeber, obojczyka, zwichnięcie nogi, kłopoty z oddychaniem, arytmia serca, zator płuc, niewydolność układu oddechowego. Kilka pobytów w szpitalach i przeprowadzone tam zabiegi nie poprawiały jej stanu zdrowia. Wszelkie dolegliwości nie były w stanie zatrzymać Matki Teresy w łóżku. Nadal nie myślała o sobie, ale o innych. Mimo chorób i osłabienia Matka Teresa trzymała tempo dotychczasowego życia, wstawała o 4.40, pierwsza zjawiała się na modlitwie w kaplicy, podejmowała zwykle codzienne obowiązki. Gdy jej stan pogarszał się coraz bardziej, Jan Paweł II w 1993 r. napisał do niej: „świat Cię potrzebuje”. O. van

¹¹⁶ „Noc osobista” to swoista operacja chirurgiczna, jakiej Bóg dokonuje, aby z wierzącego usunąć wszelkie bałwochwalcze przejawy, pozostałości grzechu pierworodnego i owoce osobistych grzechów. Dokonuje tego za zgodą osoby, rozumnie i mądrze. Noce ciemne przechodziło wiele osób, które Kościół ogłaszał potem świętymi. Są bardzo trudnymi momentami, pokazują nicość, małość człowieka, rozdarcie, potęgują tęsknotę za Bogiem. Por. N. Budzyńska, *Gdzie jest Jezus? „Noc ciemna”*, www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/mt_nocc.html, (dostęp: 5.11.2009).

¹¹⁷ K. Dorosz, *Matka Teresa od ciemności*, http://wyborcza.pl/1,90705,5403082,Matka_Teresa_od_ciemnosci.html, (dostęp: 7.11.2009).

¹¹⁸ Tak nazwał Matkę Teresę Jan Paweł II podczas homilii beatyfikacyjnej. http://www.nie-dziela.pl/artukul_w_niedzieli.php?doc=nd200344&nr=0, (dostęp: 13.11.2009).

¹¹⁹ Por. J. Knie-Górna, *Olówek Pana Boga*, dz. cyt., s. 18-19.

Exem wyprosił Boga o uratowanie życia Matki w zamian za jego życie (zmarł prosząc, by Matka jeszcze nie umierała).

Gdy zbliżał się koniec jej życia, wiele mówiła o niebie, troszczyła się o siostry, była pełna miłości, serdeczności, rozpromieniona i radosna. Tęskniła, by „iść do domu, do Boga”. Gdy ktoś błagał, by nie opuszczała innych, odpowiadała: „Nie martwcie się. Matka może dla was uczynić dużo więcej, kiedy będzie w niebie”¹²⁰. Zmarła w Kalkucie 5 września 1997 roku, po silnych bólach pleców i trudnościach z oddychaniem. Wezwano księdza i lekarza. Nie dało się uruchomić aparatu do wspomagania oddychania. Nagle na skutek awarii prądu ok. godz. 21.30 cała Kalkuta pogrążyła się w ciemnościach. Odeszła ta, która sama przeżywając dręczące ją ciemności duszy, przyniosła wielu osobom na świecie światło¹²¹. Światowe mass media, informując o śmierci Matki Teresy, podawały, że na równi opiekowała się dziećmi z Etiopii, z palestyńskiego frontu, z dzielnic Nowego Jorku.

Jej ciało wieziono w szklanej trumnie na armatniej lawecie (jak Mahatmę Gandhiego i innych bohaterów Indii) ulicami miasta, pogrzebowi nadano charakter państwowy. Studenci i dzieci nieśli kwiaty lotosu. Ciało Matki Teresy okryte było państwową flagą Indii. Msza żałobna odbyła się na stadionie, przybyli ludzie z całego świata, przedstawiciele zgromadzeń religijnych i politycznych, głowy państw. Przy trumnie Albanki płakali chrześcijanie, muzułmanie, hindusi, kalecy, chorzy, ubodzy, upośledzeni, byli więźniowie, królowie, ministrowie, delegaci wielu krajów. Biedaków było niewiele, żeby nie przyciągać tłumów, wystawiono im w uliczkach telewizory, aby mogli oglądać bezpośrednie relacje. Część z nich widać było na drzewach, w oknach, na dachach¹²². Gdy kompania honorowa wystrzeliła ostatnią salwę, ciało Matki Teresy złożono pod kamienną płytą w macierzystym domu Misjonarek Miłości przy A. J. C. Bose Road, w centrum nieustającej modlitwy, blisko tych, którym służyła¹²³.

„Umieralnia” stała się sanktuarium nadziei, a śmierć siostry zakonnej – wydarzeniem o zasięgu planetarnym¹²⁴. Z płatków białych kwiatów misjonarki ułożyły postać Matki. Całe miasto pokryły transparenty, tablice, plakaty ku jej czci¹²⁵. „Matko, byłeś źródłem światła w tym mrocznym świecie” – głosił jeden z licznych transparentów niesionych przez mieszkańców Kalkuty. Tajemnica tego wielkiego światła i miłości tkwi w głębi i zażyłości jej relacji z Bogiem¹²⁶. Na pogrzeb przyniesiono wielki ołówek. Ten, którym Bóg pisał przez 87 lat, nie do końca się spisał, ale zostawił ślad nie do wymazania¹²⁷.

¹²⁰ B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 446.

¹²¹ Por. J. Augustyn, *Duchowa oschłość Matki Teresy*, <http://mateusz.pl/wam/zd/57-01.html>, (dostęp: 13.11.2009).

¹²² Por. J.P. Denis, *Matka*, „Niedziela” 39A(1997), s. 8.

¹²³ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, cz. XXXIII, „Niedziela” 24(2004), s. 3.

¹²⁴ Por. K. Gawron, *Ludzkie oblicze świętości*, „Niedziela” 40A(1997), s. 11.

¹²⁵ Por. J.P. Denis, *Matka*, dz. cyt., s. 8.

¹²⁶ Por. B. Kolodiejchuk, *Matka Teresa...*, dz. cyt., s. 448.

¹²⁷ Por. G. Szulik, *Ołówek spisany na amen*, „Gość Niedzielny” 36(1995), s. 5.

Jacques Chirac powiedział, że „po śmierci Matki Teresy w świecie jest mniej miłości, mniej wrażliwości, mniej światła”¹²⁸. Borys Jelcyń był ujęty „jej ideałem służby humanitarnej”¹²⁹. Helmut Kohl mówił o nadziei na bardziej ludzki świat dzięki Matce Teresie. Franz Giesbert pisał: „dla ludzi w desperackim szukaniu miłości Matka Teresa była prawdziwą rewolucjonistką, uzbrojoną w Chrystusa”¹³⁰. Perle Scena widział w Matce Teresie „ludzkie oblicze świętości”¹³¹. Dzięki państwowemu wymiarowi pogrzebu misjonarki Indie czuły się z niej dumne. Premier Indii J. K. Guirāl powiedział: „W pierwszej połowie XX wieku mieliśmy Gandhiego, który wskazywał nam drogę walki z dyskryminacją i niesprawiedliwością. W drugiej połowie – Matka Teresa poprowadziła nas na drogę służby pojmowanej jako najpiękniejsza forma modlitwy. Ich świat nie zna granic”¹³². Indira Gandhi powiedziała o Matce Teresie: „To anioł. Wobec niej czujemy się mali i zawstydzeni samymi sobą”¹³³.

Dla Albańczyków Matka była wielkim darem od Boga, nadzieją na lepszą przyszłość, kwiatem wyrastającym z krwi wielu męczenników¹³⁴. Chiara Lubich – zaskakująca jest energia duchowa i fizyczna Matki Teresy, delikatna i nieustająca miłość do każdego człowieka. „Święty Piotr jest zaskoczony, kiedy widzi niebo wypełniane przez Matkę Teresę najbiedniejszymi z biednych”¹³⁵. Kardynał Franz König – we wspomnieniu „Promieniejąca świeca” mówił: „życie Matki Teresy zgasło jak wypalona świeca. Walczyła o wzajemne poszanowanie, sprawiedliwość i pokój, równe prawa i godność wszystkich ludzi”¹³⁶.

Mszy św. pogrzebowej przewodniczył watykański sekretarz stanu kard. Angelo Sodano. Kard. A. Sodano mówił: „Miłość domaga się, by ją realizować w obcowaniu z bliźnimi. Matka Teresa rozumiała Dobrą Nowinę o miłości, szanowała bezwzględnie każdego, odważna w walce z przeciwnościami. Dla niej żebrok, trędowaty, chory na AIDS nie potrzebowali dyskusji, ale miłości. Matka Teresa nie żyje, ale biedni nadal są wśród nas, nadal są odbiciem Ukrzyżowanego Syna Bożego, muszą znaleźć się w samym sercu naszej osobistej troski, działań politycznych, zaangażowania religijnego”¹³⁷.

Pozostawiła po sobie duże dziedzictwo: ok. 4 tys. sióstr, 400 braci, 20 kapłanów, 35 seminarzystów, ponad 600 domów w 127 krajach świata, wielu

¹²⁸ K. Klauza, *Ziemski Anioł*, „Niedziela” 38(1997), s. 3.

¹²⁹ J.P. Denis, *Matka*, dz. cyt., s. 8.

¹³⁰ Tamże, s. 8-9.

¹³¹ Tamże, s. 9.

¹³² Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”, „Niedziela” 38(2003), s. 3.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Por. M. Saneja, *Matka wszystkich cierpiących i ubogich*, „Nasz Głos 2(2008), s. 16.

¹³⁵ Ch. Lubich, *Świadek Jezusa*, „Tygodnik Powszechny” 38(1997), s. 8.

¹³⁶ F. König, *Promieniejąca świeca*, „Tygodnik Powszechny” 38(1997), s. 8.

¹³⁷ A. Sodano, „Więcej szczęścia jest w dawaniu niżeli w braniu”. *Homilia z pogrzebu Matki Teresy*, „Niedziela” 38A(1997), s. 1, 4.

współpracowników i wolontariuszy. Dokarmiają rocznie około 500 tys. rodzin, uczą 20 tys. dzieci, opiekują się 90 tys. trędowatych¹³⁸.

Codziennie do grobu Matki Teresy przychodzą hindusi, buddyści, muzułmanie, katolicy. Wszyscy uczestniczą we Mszy świętej, a potem stają się apostołami miłości miłosiernej, idą służyć innym¹³⁹.

Po śmierci Matki Teresy do Rzymu zaczęły napływać setki listów z całego świata z prośbą o szybkie wyniesienie jej na ołtarze¹⁴⁰. Według norm konstytucji apostolskiej „*Divinus Perfectionibus Magister*”, należy odczekać pięć lat po śmierci osoby, by wszcząć proces beatyfikacji. W wyjątkowej sytuacji można odejść od tej zasady. Ten wyjątek zastosowano w przypadku Matki Teresy. Miesiąc po jej śmierci – w październiku 1997 r. arcybiskup Kalkuty Lukas Sirkar SDB zwrócił się do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o wcześniejsze rozpoczęcie procesu. 12 grudnia 1998 r. wydano pozwolenie¹⁴¹. Pierwszy etap – (faza diecezjalna) odbył się w archidiecezji Kalkuty pod przewodnictwem lokalnego biskupa i w asyście postulatora. Zbierano dokumenty, informacje, wywiady ze świadkami nt. cnót życia kandydatki. Po otwarciu fazy diecezjalnej Matkę Teresę można było nazywać mianem Sługi Bożego¹⁴².

Cud za wstawiennictwem modlitw do Matki Teresy z Kalkuty dokonał się w roku 1998. Mieszkająca na wsi Danghum (640 km na północny-wschód od Kalkuty) Monica Besra miała bóle brzucha, spowodowane przez nowotwór macicy. Guz znikł po tym, jak misjonarki przyłożyły w miejsce bólu medalik z wizerunkiem Matki Teresy. Zespół ekspertów medycznych i niezależne grupy teologów dokładnie zbadali sprawę. Kongregacja do Spraw Kanonizacyjnych potwierdziła cud. Celem kanonizacji jest uhonorowanie przez Kościół swych dzieci, które żyły jak bohaterowie wiarą i miłością. Kościół potwierdza moc Ducha Świętego w danej osobie. Święci dają nam radość, ich przykład podtrzymuje naszą nadzieję, ich przyjaźń zwiększa naszą miłość z Bogiem i z ludźmi. Kanonizacja jest sposobem podziękowania Bogu poprzez uhonorowanie osoby, która żyła wiernie wobec planu Bożego¹⁴³.

Uroczystości związane z beatyfikacją rozpoczęły się w piątek 17 października 2003 r. różnorodnymi liturgiami w bazylice św. Jana na Lateranie. Motywem uroczystości było zdanie powtarzane przez Matkę Teresę: „Świętość nie jest luksusem nielicznych, ale obowiązkiem dla każdego z nas”. Całymi dniami trwała adoracja Najświętszego Sakramentu i spowiedź w różnych językach świata¹⁴⁴.

¹³⁸ Por. S. Szefer, *Ewangelia na pięciu palcach*, dz. cyt., s. 6.

¹³⁹ Por. J. M. Sochocki, *Ubogich zawsze mieć będziecie*, „Niedziela” 42(2003), s. 9.

¹⁴⁰ Por. Cz. Ryszka, „Święta z Kalkuty”. *Pod okiem opatrności*, cz. XIII, „Niedziela” 17(2004), s. 3.

¹⁴¹ Por. W. Rędzioch, *Nieznane oblicze świętej z Kalkuty*, „Niedziela” 42(2003), s. 5.

¹⁴² Por. <http://www.motherteresacause.info/omelia20October2003.html>, (dostęp: 1.02.2010).

¹⁴³ Por. <http://www.motherteresacause.info/omelia20October2003.html>, (dostęp: 1.02.2010).

¹⁴⁴ Por. <http://mojadroga.urs.pl/matka4.html>, (dostęp: 20.01.2010).

18 października odbyła się w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie w czterech językach Msza św. pod hasłem: „Promieniować światłem Jezusa z Matką Bożą”. O godz. 17.00 przygotowano czuwanie modlitwne przygotowujące do Światowej Niedzieli Misyjnej, zorganizowanej przez Kongregację Ewangelizacji Narodów w Auli Pawła VI¹⁴⁵.

W niedzielę, w dniu beatyfikacji, tj. 19 października 2003 r., o godz. 10.00 na Placu św. Piotra papież odprawił Mszę św. beatyfikacyjną Matki Teresy z Kalkuty (Światowy Dzień Misyjny). W homilii Jan Paweł II powiedział: „Jestem osobiście wdzięczny tej mężnej kobiecie, której obecność czułem zawsze blisko siebie. (...). Jako ikona Dobrego Samarytanina szła wszędzie, by służyć Chrystusowi w najuboższych z ubogich. Ani konflikty, ani wojny nie były w stanie jej zatrzymać. (...). Co jakiś czas przybywała, by opowiedzieć mi o swoich doświadczeniach w służbie wartościom ewangelicznym (...). Świadek życia Matki Teresy przypomina wszystkim, że ewangelizacyjna misja Kościoła dokonuje się poprzez miłość, która jest karmiona modlitwą i słuchaniem Słowa Bożego. Bardzo wymownie ten styl misjonarski przedstawia obraz ukazujący nową błogosławioną, która jedną ręką trzyma dziecko, a w drugiej przesuwając paciorki różańca. Kontemplacja i działanie, ewangelizacja i promocja człowieczeństwa. Matka Teresa głosi Ewangelię swoim życiem w całości, ofiarowanym ubogim, ale jednocześnie w całości spowitym w modlitwie. (...). Jej życie jest świadectwem godności i uprzywilejowania pokornej służby. Wybrała nie tyle bycie najmniejszą, ile służebnicą najmniejszych. Jako prawdziwa Matka Ubogich pochylała się nad osobami doświadczającymi ubóstwa w różnej postaci. Jej wielkość polega na zdolności dawania bez obliczania kosztów, dawania „aż do bólu”. Jej życie było radykalnym przeżywaniem i śmiałym głoszeniem Ewangelii (...). Główna misja Matki Teresy to harmonia kontemplacji i działania, ewangelizacji i promocji człowieczeństwa. Matka Teresa dzieliła z Ukrzyżowanym Jego bolesną mękę, w szczególny sposób podczas długich lat „wewnętrznych ciemności”. Ta przeszywająca do głębi próba została przyjęta jako szczególny „dar i przywilej”. W godzinach największych ciemności Matka Teresa chwytła się wytrwale modlitwy przed Najświętszym Sakramentem. Ta duchowa udręka prowadziła ją do coraz większego utożsamiania się z tymi, którym codziennie służyła, doświadczając cierpienia, a czasem wręcz odrzucenia. Powtarzała często, że największe ubóstwo to być niepotrzebnym, nie mieć nikogo, kto się Tobą zaopiekuje. (...). Oddajmy cześć tej drobnej kobiecie zakochanej w Bogu (...)”¹⁴⁶.

Matka Teresa z Kalkuty była niekwestionowaną świętą dla wielu: dla ubogich, bezdomnych, prostych, ale i dla możnych tego świata. Była wpływową, silną kobietą, dzięki czemu media z szacunkiem wypowiadały się o niej. Opi-

¹⁴⁵ Por. tamże.

¹⁴⁶ Jan Paweł II, *Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty. Homilia wygłoszona na Placu św. Piotra w Watykanie w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej Matki Teresy z Kalkuty*, (19.10.2003), http://www.voxdomini.com.pl/pap/m_teresa.html, (dostęp: 25.10.2009).

sywały jednocześnie, jak wiele wyrzeczeń i cierpień kosztowała ją służba Bogu, ile nocy ciemnych, ile modlitw do Boga zanosila, czując w sercu całkowitą pustkę i niemoc.

Zakończenie

Reasumując należy stwierdzić, iż wybrane tygodniki, choć różnorodne w formule i profilu, przekazały szereg informacji na temat Matki Teresy z Kalkuty. Na przestrzeni lat zamieszczały na swych łamach wiele ciekawych treści. Stworzyły w miarę jednolity i autentyczny obraz zakonniczki, doceniając za życia i pośmiertnie jej pokorną pracę i oddanie najuboższym. Prasa liberalno-lewicowa próbowała przekazywać własny obraz Matki Teresy, często oczerniając ją, nie doceniając, wynajdując absurdalne fakty, zarzucając niekompetencję w leczeniu, wiarę na pokaz, utrzymywanie znajomości z wielkimi świata, by wykorzystać ich finansowo. Nie zburzyło to jednak właściwego obrazu Matki Teresy. Świat poznał ją jako nieustraszoną w życiu, silną w pokonywaniu *ciemnej nocy*, wierną Chrystusowi, rozmodloną, posiadającą umiejętność w zarządzaniu placówkami z tysiącami chorych i cierpiących, widzącą w każdym człowieku cierpiącego Jezusa. Za tę postawę i działalność przyznano Matce Teresie dziesiątki nagród, medali, odznaczeń. Również po śmierci nie ustał jej kult. W każdą rocznicę śmierci – czyli „narodzin dla nieba” – oraz beatyfikacji czczona i wspominana jest jej niezwykła osobowość, podkreśla się jej znaczenie dla świata jako wzoru poświęcenia dla innych. Media informują o kolejnych wystawach obrazów czy zdjęć, filmach, festiwalach, pomnikach jej wystawianych, placówkach przybierających jej patronat. Podczas lektury „Niedzieli”, „Przewodnika Katolickiego” i „Tygodnika Powszechnego” nie znalaziono prezentowania Matki Teresy z Kalkuty w sposób uwłaczający jej godności (np. z wulgaryzmami czy obscenicznością). Przeciwnie, można w prezentowaniu postaci Błogosławionej odnaleźć sprawdzone schematy i wzorce wypracowane przez wiele wieków twórczości hagiograficznej. Trzeba zauważyć i podkreślić, że utwory o charakterze hagiograficznym tworzone w celach pararenetycznych (gr. „*parenesis*” – zachęta, nakłanianie do czegoś). Tego typu literatura propagowała pożądane zachowania społeczne, zwłaszcza poprzez upowszechnianie wiedzy o postaciach doskonałych ze względu na jakąś szczególną zaletę. W średniowieczu podstawowe wzorce odnosiły się do idealnego rycerza, doskonałego władcy oraz świętego – męczennika bądź ascety. Eksponowano wówczas pokorę, wartość męczeństwa i śmierci poniesionej za wiarę. Oczywiście w XX wieku trudno byłoby realizować powołanie do świętości ściśle według modeli średniowiecznych. Warto jednak zauważyć znamienne elementy w życiu Matki Teresy, tworzonym przez publicystów z analizowanych periodyków. Bohaterka pochodzi z wysokiego rodu (zamożnej, szanowanej rodziny mieszczańskiej), otrzymuje stosowne do swej pozycji społecznej wychowanie. Rodzina i pod tym względem jest niezwykła, bo katolicy to – nietypowe wyznanie wśród Albańczyków. Dzieciństwo Matki Teresy można

nazwać szczęśliwym – z częstą w biografii świętych śmiercią ojca. Kluczowym etapem na drodze do świętości jest opuszczenie bogatego, szczęśliwego domu i zanurzenie się w ubóstwie powiązanym z misją służenia innym. Może w przypadku Matki Teresy nie mamy do czynienia z klasycznym prześladowaniem, ze średniowiecznym umartwianiem ciała poprzez brak higieny czy niewygodne ubrania, z klasycznymi cudami. Jednak miara kłopotów, jakie musiała skutecznie pokonywać, skala zmęczenia, któremu musiała sprostać, ogrom sukcesów, które osiągała – to współczesne warianty klasycznych motywów z żywotów świętych.

Publicyści omawianych tygodników prowadzili swego rodzaju akcję dydaktyczną – uczyli czytelników, jak żyć, podając gotowy, choć trudny do naśladowania wzór. Dodatkowo tę drobną kobietę media osłaniały pewną niezwykłością w jej normalności: dziewczynka wychowywana w głębokiej wierze i od początku uczona służby bliźnim, nastolatka wsłuchująca się w głos Boga, oczekująca znaku od Niego, kobieta wstępująca do zakonu, przez kilkadziesiąt lat żyjąca w trawiących ją ciemnościach, zakładająca setki domów pomocy dla ludzi całego świata, kobieta sukcesu, nielicząca nagród i wyróżnień, wszystko poświęcająca Bogu, żyjąca w ciągłym dziękczynieniu za opiekę, której doświadcza od Najwyższego. W końcu pośmiertnie uznana przez Kościół za błogosławioną, wierną służebnicę, do której nieustannie płyną modlitwy od ludzi różnych wyznań, poglądów, kolorów skóry, którą świat wspomina z utęsknieniem, zachwytem i podziwem.

THE IMAGE OF MOTHER TERESA OF CALCUTTA IN THE OPINION-SHAPING PRESS IN POLAND

Summary

The article focuses on the presentation of the image of Mother Teresa of Calcutta in view of three weeklies reviews: *Przewodnik Katolicki*, *Niedziela* and *Tygodnik Powszechny* in the years 1979-2009. This article was published in the 19th anniversary of death of Mother Teresa of Calcutta and also in the year of her canonization.

Key words: St. Mother Teresa of Calcutta, weeklies reviews in Poland.

MAREK JANIK*

LILIT – MIĘDZY MITEM A BIBLIĄ

Kultury ościennie starożytnego Izraela posiadały gigantycznie rozwiniętą demonologię, wobec czego musiał istnieć realny wpływ tychże demonologii na literaturę starotestamentalną. Stary Testament stanowi jednak pewnego rodzaju ewenement na tle starożytnego Bliskiego Wschodu, ponieważ na pierwszy rzut oka zdaje się zupełnie nie zauważać tej problematyki. Tymczasem w kulturach ościennych narodu wybranego demony odgrywały bardzo istotną rolę. Bardzo powszechnym zjawiskiem było używanie różnego rodzaju zaklęć mających chronić człowieka przed zgubnym działaniem demonów. Należy jednak podkreślić, że zarówno demonologia egipska jak i sumeryjsko-asyryjsko-babilońska wyróżniały dwie grupy demonów. Kultury te bowiem określały terminem „demon” nie tylko złe duchy szkodzące człowiekowi, ale również dobre, które stanowiły dla niego ochronę. Widać zatem wyraźnie mocno rozbudowaną demonologię tych kultur. W jaki sposób więc ST uchronił się przed „zalewem” treści demonologicznych?

Kluczową kwestią dla zrozumienia takiego stanu rzeczy jest monoteizm. Autorzy starotestamentalni dążyli bowiem do tego, aby nie narazić na szwank idei monoteizmu. Akceptacja innych, wrogich Jahwe sił stanowiłaby w pewnym sensie negację Jego mocy. Naród wybrany jako gorliwy czciciel Jahwe wyznawał jednego Boga, stąd też w jego kulcie religijnym nie było miejsca dla demonów. Żydzi jako wyznawcy monoteizmu wierzyli, że zarówno zło, jak i dobro pochodzi od Jahwe. Nie wskazuje to jednak na Boga jako bezpośredniego sprawcę wszystkich zdarzeń. Istnieją bowiem byty zdolne do działania, które mogą nawet działać na „zlecenie” Jahwe. Biblia bowiem zawiera opisy wskazujące na realizowanie celów Jahwe poprzez działanie różnych demonów (1 Sm 16, 14). Całkowita dependencja wszystkich złych duchów od woli Jahwe jest oczywista. Co więcej, nawet szatan wykazuje zależność od Jahwe, o czym dobitnie przekonujemy się czytając Księgę Hioba. Nie mniej jednak, w samym czynieniu zła i szkodzeniu człowiekowi może przejawiać się ich stosunkowa

* Marek Janik – doktor nauk teologicznych, e-mail: manecki_0@op.pl

autonomia. Stąd też, doświadczenia zła moralnego i fizycznego prowadziły do dopuszczenia bytów pośrednich, które jednak zawsze były niczym wobec wszechmocy Boga. Wiara monoteistyczna zakazywała bowiem autorom biblijnym uznawania jakichkolwiek autonomicznych mocy poza Jahwe. Jakiegokolwiek działania w świecie powodujące dobro lub zło postrzegano jako wypadkową działania Boga. Kult Jahwe miał świadczyć o bezwzględny monoteizmie, w którym nawet dualizm (dobro – zło, światło – ciemność) określał naturalne granice, w obrębie których losy świata i poszczególnych ludzi są zawsze kierowane przez wszechmocną wolę Boga. Wobec tego nie powinien dziwić fakt całkowitego milczenia Biblii na temat pochodzenia demonów. Taki stan rzeczy wpływał jednak na tworzenie w kulturze ludowej niejednokrotnie fantastycznych i wręcz nedorzeczných teorii na temat pochodzenia złych duchów. Starożytni Izraelici odczuwali bowiem strach przed zgubnym działaniem demonów, a doświadczenie przez nich zła moralnego i fizycznego prowadziło do afirmacji bytów pośrednich. Jednym z nich jest Lilit – demon nocy ukazujący się w postaci żeńskiej. O ile jednak motyw Lilit często pojawia się w niebiblijnej literaturze żydowskiej, to w Biblii termin ten stanowi hapax legomenon (Iz 34, 14). Warto jednak podkreślić, iż problematyka badawcza związana z motywem Lilit jest bardzo szeroka. Taki stan generuje automatycznie kilka pytań: W jaki jednak sposób motyw Lilit przedostał się do Biblii? Jaka rzeczywistość kryje się za tym motywem? Jaka jest relacja tego motywu występującego w literaturze pozabiblijnej do danych biblijnych?

Jeżeli chodzi o polskie publikacje, to nie istnieje żadne opracowanie książkowe dotyczące wyłącznie Lilit. Informacje na jej temat można znaleźć w opracowaniach z zakresu demonologii biblijnej. Szczególnie cenne mogą okazać się trzy z nich: K. Kościelniak, *Złe duchy w Biblii i Koranie. Wpływ demonologii biblijnej na koraniczne koncepcje Szatana w kontekście oddziaływań religii starożytnych*, Kraków 1999, s. 35-37; S. Jędrzejewski, *Demonologia w Biblii i w pismach z Qumran*, w: *Z badań nad Biblią*, red. T. Jelonek, Kraków 2007, s. 58-61; A. Maggi, *Jezus i Belzebub. Szatan i demony w Ewangelii św. Marka*, tłum. M. Przepiórka, Kraków 2001, s. 88-99.

Powyższe pozycje w zamyśle autorów nie miały być systematycznym opracowaniem, ale raczej nakreśleniem problemu posiadającym skrótowy (2-3 stronicowy) charakter.

1. Etymologia לִילִית

Jak już wcześniej wspomniano termin לִילִית pojawia się w Biblii tylko raz w Księdze Izajasza. Termin ten może pochodzić od słowa לָיָה oznaczającego noc. Jest to prawdopodobne, ponieważ ciemności stanowiły królestwo demonów. Niewykluczone zatem, że noc została uosobiona w tym demonie¹. Bar-

¹ Por. S. Hurwitz, *Lilith the First Eve. Historical and Psychological Aspects of the Dark Feminine*, Einsiedeln 1999, s. 87-90.

dziej prawdopodobne jest jednak zapożyczenie terminu לִילִית od akadyjskiego „lilitu”. Termin ten niesie za sobą odwołanie do sumeryjskiego „lil”. O zaczerpnięciu motywu tego demona z kultury mezopotamskiej świadczyć może pojawiający się w „Eposie o Gilgameszu”² termin „ki-sikil-lil-lá”. Określenie to pojawia się przy opisie bohaterskich czynów głównego bohatera poematu, który odnosi zwycięstwo nad demonem o nazwie „ki-sikil-lil-lá”. Termin ten posiada wyraźne powiązania z hebrajskim לִילִית. Termin לִילִית posiada paralelne odpowiedniki również w postaci babilońskich terminów: „lilû”, „lilitu” oraz „ardat lili”. Terminy te pojawiają się najczęściej w kontekście burzowego wiatru, z którym związany jest ten demon. Babilończycy wierzyli, że należy być ostrożnym wobec „lilû”, która może wlecieć przez okno. Ważniejsze jednak w kontekście hebrajskich zapożyczeń wydaje się zwrócenie uwagi na erotyczny wymiar działalności tego demona. Babilońskie teksty opisują demony rodzaju żeńskiego o nazwach „lilitu” oraz „ardat lili”, które wędrują po świecie w poszukiwaniu mężczyzn, aby ich zniewolić w swych siłach³.

Septuaginta tłumaczy termin לִילִית jako *ὄνοκένταυροι*. Z kolei Wulgata oddaje termin לִילִית za pomocą terminu „Lamia”. Bardzo prawdopodobną przyczyną takiego przetłumaczenia tego terminu przez Hieronima jest odniesienie się Wulgaty do tłumaczenia Symmachusa Ebionity. Symmachus doskonale posługiwał się językiem greckim, przez co jego tłumaczenie było w zasadzie wolne od hebraizmów, a on starał się przede wszystkim dokładnie oddać sens oryginalnego tekstu. W jego greckiej wersji przekładu z języka hebrajskiego termin לִילִית został oddany za pomocą terminu *Λαμια*, który był używany na określenie demona o kobiecej postaci⁴. Ten żeński demon pożerał dzieci i młodych mężczyzn podstępnie zwabionych jej złudną pięknnością. Według mitycznych wierzeń *Λαμια* była kochanką Zeusa. Związek ten był przyczyną zazdrości Hery, która dowiedziawszy się o tym zabiła dzieci Lamii i Zeusa. To z kolei doprowadziło do szaleństwa Lamie, która pogrążona w bólu zaczęła mordować wszystkie napotkane dzieci. Ponadto, w celu uwodzenia młodych mężczyzn potrafiła przybierać kształt pięknej kobiety, aby ich zabijać⁵.

² „Epos o Gilgameszu” jest nie tylko najwcześniejszą znaną próbą refleksji nad problemem nieuchronnego przeznaczenia, ale w ogóle najstarszym poematem epickim. Utwór ten spisany został w semickim języku akadyjskim, na dwunastu glinianych tablicach. Najpełniejsza forma poematu została odnaleziona w bibliotece pałacu króla Assurbanipala w Niniwie. Natomiast najstarsze zachowane fragmenty pochodzą z około 2000 r. przed Chrystusem. Jednak najpełniejsza wersja tego poematu została skompilowana około XIII wieku przed narodzeniem Chrystusa. Por. M.G. Kovacs, *The Epic of Gilgamesh*, Stanford 1989, s. 21-26.

³ Por. K. Kościelniak, *Złe duchy w Biblii i Koranie. Wpływ demonologii biblijnej na koraniczne koncepcje Szatana w kontekście oddziaływań religii starożytnych*, Kraków 1999, s. 35.

⁴ Shelly R. Adler odnosząc się do tłumaczenia Wulgaty zwraca uwagę na fakt, że nie da się jednoznacznie utożsamić Lilit z żeńskim nocnym demonem. Stąd też zastąpienie terminu לִילִית przez *Λαμια* jest dość odważnym posunięciem. Zob. S.R. Adler, *Sleep Paralysis. Nightmares, Nocebos, and the Mind-body Connection*, Piscataway 2011, s. 38-40.

⁵ Por. C. Coulter – P. Turner, *Encyclopedia of Ancient Deities*, London 2013, s. 286.

2. Lilit jak „żona” Adama. Geneza problemu

Wydaje się, iż główną determinantą uznawania Lilit za pierwszą żonę Adama jest błędne wyciągnięcie wniosków przez tradycję rabinistyczną. Biblia nie mówi o tym fakcie zupełnie nic. Jak już wcześniej wspomniano jedynym miejscem, w którym pojawia się termin לילית jest Iz 34, 14. Natomiast niebiblijna tradycja żydowska wyciągnęła z opisów Księgi Rodzaju zbyt daleko idące wnioski, doprowadzając tym samym do przedostania się idei Lilit jako pierwszej żony Adama do kultury masowej. Wielu biblistów ma wątpliwości czy w tekście chodzi o kobietę-demon, zaś uznawanie jej za żonę Adama uważają za niedorzeczne⁶. Nie ostudziło to jednak fantazji rabinów, którzy nie tylko uznawali ją za żonę Adama, ale również za demona żeńskiego mordującego noworodki. Swoją koncepcję rabini oparli na dwóch spostrzeżeniach:

1. Odwołali się do dwóch opisów stworzenia kobiety⁷. Według nich te dwa opisy wskazują, że chodzi tu o dwie różne kobiety. Co więcej, zwracają uwagę na dwa teksty:

- „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27), który ich zdaniem nadawał jednakową godność mężczyźnie i kobiecie.
- „Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę. A gdy ją przyprowadził do mężczyzny, mężczyzna powiedział: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała! Ta będzie się zwała niewiastą, bo ta z mężczyzny została wzięta»”. (Rdz 2, 22). Według opinii rabinów fakt, iż kobieta została stworzona z żebra Adama wskazuje na wyższość pierwszego mężczyzny, a przede wszystkim różni się od pierwszego opisu w konsekwencji wskazując na dwie różne kobiety⁸.

2. Zwrócili uwagę na tekst Rdz 5,3: „Gdy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn, podobny do niego jak jego obraz, i dał mu imię Set”. Na podstawie tego tekstu spekulacja rabinistyczna doszła do konkluzji, że pierwszą żoną Adama nie mogła być Ewa. Zatem – ich zdaniem – pierwszy mężczyzna spędził 130 lat z Lilit.

Zatem wydaje się bardzo prawdopodobne, że to te dwie kwestie doprowadziły do nadinterpretacji ze strony rabinów. Stąd zaś wiodła prosta droga do

⁶ Niektórzy autorzy „zapędzili się” bardzo daleko w interpretacji postaci Lilit. Chodzi tu o pseudonaukowe opracowania, których autorzy próbują wypowiadać się autorytarnie na tematy biblijne. Przykładem może być R. L. Tune przytaczający stwierdzenie, że jeśli Lilit nie będzie uznawana za pierwszą żonę Adama, to „Biblia popełniła błąd”. Por. R.L. Tune, *It's Only a Delusion If it Doesn't Work. Everyone Has a Delusion! Whats Yours?*, Bloomington 2014, s. 51.

⁷ Pierwszy pochodzący z tradycji kapłańskiej (Rdz 1, 1-2, 4a), a drugi z tradycji jahwistycznej (Rdz 2, 4b-25).

⁸ Por. A. Maggi, *Jezus i Belzebub. Szatan i demony w Ewangelii św. Marka*, tłum. M. Przepiórka, Kraków 2001, s. 89.

pobudzenia szerokich mas ludzkich ukazujących odtąd Lilit w sposób fantastyczny, żeby nie powiedzieć niedorzeczny.

3. Lilit – Lamasztu

Dotykając problemu zbyt daleko idącej konkluzji rabinistycznej dotyczącej Lilit należałoby również wyjaśnić skąd wzięło się owo półfolklorystyczne i mitologiczne ukazywanie jej wizerunku przez rabinów. W tym miejscu konieczne jest odwołanie się do mezopotamskiego demona rodzaju żeńskiego – Lamasztu, ponieważ prawie we wszystkich wierzeniach bliskowschodnich pojawiają się demony posiadające cechy uderzająco podobne do Lamasztu. Jak już wcześniej wspomniano w mitycznych wierzeniach greckich taką istotą była Lamia, która porywała i zabijała dzieci. Co ważne, w greckiej wersji Symmachusa nie nastąpiło przełożenie tego słowa za pomocą innego terminu. Sam zaś motyw Lamii wydaje się być wtórny w stosunku do Lamasztu.

W mitologii mezopotamskiej demonica Lamasztu zajmuje bardzo poczesne miejsce. Informacje o niej zawarte są w tekstach zawierających zaklęcia i rytuały. W tekstach tych najczęściej pojawia się termin „Lamaštu”, który w transliteracji oddawany jest przez „La-maš-tu”. Do życia została powołana przez Anu, zaś wychował ją Ea. Od początku związana była z wielkimi bóstwami mezopotamskimi. Ponadto sposób zapisywania jej imienia w piśmie klinowym wskazuje, że początkowo uznawano ją za istotę boską, a nie demona⁹. Jako demon jest jednym z niewielu, o których wyglądzie można cokolwiek powiedzieć. Zgodnie z mezopotamskimi wierzeniami Lamasztu potrafiła zniewolić i zniszczyć swoje ofiary poprzez przyjmowanie różnych kształtów i postaci. Często przeobrażała się w kobietę, aby jako fałszywa opiekunka zabrać dziecko rodzicom¹⁰. Wydaje się, że to właśnie chęć szkodenia dzieciom i niemowlętom jest wspólnym mianownikiem wierzeń mezopotamskich i żydowskich oraz głównym zapożyczeniem dokonany przez niebiblijną myśl judaistyczną. Złe warunki sanitarne i brak wiedzy medycznej, będące główną przyczyną wysokiej śmiertelności dzieci i niemowląt, stały się przyczyną obwiniania Lamasztu. W związku z tym nie dziwi fakt, że to jej przypisywano poronienia. Wierzano, że Lamasztu przybywała do miejsca porodu, aby spowodować śmierć dziecka, a nawet matki. Stąd różnego rodzaju antydemoniczne praktyki mające ochronić rodzącą oraz jej dziecko. Najbardziej znanym był zwyczaj zakopywania glinianych posążków dobrych duchów pod progiem domu. To miało zabezpieczyć przed przedostaniem się demona do domu. Nie mniej jednak nie pozostawiano ani na chwilę niemowlęcia samego, gdyż wierzano, że mogłoby stać się ofiarą Lamasztu. Należy jednak podkreślić, że jej

⁹ Wskazuje na to użycie boskiego determinatywu „dingir”.

¹⁰ Por. H.J. Marsman, *Women in Ugarit and Israel. Their Social and Religious Position in the Context of the Ancient Near East*, Leiden 2003, s. 201.

działalność nie ograniczała się jedynie do dzieci¹¹. Wierzono, że jako istota bezcielesna mogła opętać każdego. Zazwyczaj przedstawiano ją jako posiadającą lwią głowę, nagie kobiece ciało oraz drapieżne ptasie nogi.

Powyższe (bardzo zwięzłe) zaprezentowanie postaci Lamasztu ma na celu doprowadzić do prostej konkluzji. Mianowicie, wiedza o tym żeńskim demonie jest dosyć rozległa, co związane jest z faktem ogromnej popularności jaką cieszyła się ta postać na starożytnym Bliskim Wschodzie. Nie zbyt przesadzone będzie stwierdzenie, że postać tego rodzaju, a więc demon płci żeńskiej, szkodzący dzieciom i niemowlętom można uznać za wspólny motyw mitologiczny ludów wschodnio- i zachodniosemickich.

4. Lilit – wersja literatury midraszowej

Skrzydłata demonica będąca dusicielką dzieci jest częstym motywem starohebrajskich oraz kananejskich napisów. Chodzi tu przede wszystkim o zaklęcia mające chronić niemowlęta przed ingerencją demonicy-dusicielki. Nie ma pewności co do adresata tych zaklęć, ale istnieje duże prawdopodobieństwo, że może chodzić właśnie o Lilit. Warto zwrócić uwagę, że pogańskie wierzenia istniejące przed ugruntowaniem się monoteizmu pozostawiły pewne ślady w Torze. Nie mniej jednak monoteizm skutecznie eliminował wiarę w obce bóstwa, powodując niejednokrotnie przekształcenie oraz umniejszenie ich roli. Najczęściej sprowadzało się to do ukazywania ich jako demonów. Walka z pogańskimi wpływami nie uchroniła jednak szeroko pojętej kultury judaistycznej od tych wpływów. Dotyczy zaś to głównie literatury midraszowej.

Opisy zawarte w literaturze midraszowej ukazują niezadowolenie Adama, gdy spostrzegł, iż wszystkie zwierzęta mają pary. Zatem zazdrość Adama wywołało odkrycie, że każde stworzenie ma swoją towarzyszkę. Wówczas Bóg na usilne błagania pierwszego człowieka stworzył Lilit. Pierwsza kobieta została stworzona z brudu i błota¹². Jednak nie była to pełnia szczęścia, ponieważ Adam i Lilit nie mogli dojść do porozumienia. Lilit była nieposłuszna Adamowi i nie chciała się mu podporządkować twierdząc, że jest mu równa. Adam próbował siłą zmusić ją do posłuszeństwa, co doprowadziło do jej ucieczki. W pościg za Lilit na polecenie Boga ruszyli aniołowie: Senoj, Sansenoi i Semangelof. Odnaleziona została nad Morzem Czerwonym, gdzie oddawała się lubieżnym czynnościom z różnego rodzaju demonami. Z tych seksualnych kontaktów rodziły się tzw. Lilim. Aniołowie starali się nakłonić Lilit do powrotu, lecz ona odparła, że po pobycie nad Morzem Czerwonym pełnym ekscesów seksualnych nie może wrócić do Adama. Ponadto, Bóg nakazał jej zajmować

¹¹ Zwraca na to uwagę T. Oshima, stwierdzając, że współcześnie uznaje się coraz częściej Lamasztu za demona szkodzącego jedynie dzieciom. Tymczasem zakres jej działania nie ograniczał się do małych dzieci i niemowląt, ale obejmował swym zasięgiem również dorosłych. Zob. T. Oshima, *Babylonian Poems of Pious Sufferers. Ludlul Bel Nemeqi and the Babylonian Theodicy*, Tübingen 2015, s. 253.

¹² Por. J. Blaha, *Reflections on Jewish Mysticism*, Praha 2013, s. 174.

się wszystkimi niemowlętami. Aniołowie pozwolili Lilit pozostać, jednak musiała złożyć obietnicę, że jeśli zobaczy amulet z podobizną lub imionami trzech aniołów, to oszczędzi każde nowo narodzone dziecko¹³. Dodatkowo Lilit została ukarana w ten sposób, że każdego dnia ginęło sto jej dzieci-demonów. Poza tym, gdy nie mogła uśmiercić zwykłego niemowlęcia wyposażonego w amulet, to jej gniew obracał się przeciw jej własnym dzieciom.

Dla wszystkich tych rewelacji głównym źródłem jest przede wszystkim średniowieczny „Alfabet ben Siry”. Ta anonimowa średniowieczna legenda składa się z 22 rozdziałów spisanych po hebrajsku i aramejsku¹⁴. Warto w tym miejscu dodać, że dzieło to często uznawane jest za satyrę wymierzoną w judaizm rabiniczny. Z kolei inny średniowieczny zbiór midraszy zwany „Jalkut Ruweni” zawiera opis wspólnego potomstwa Adama i Lilit. Ponadto Adam miał mieć również potomstwo z inną demonicą zwaną Naama. W każdym razie progeniturę Adama z demonicami stanowią liczne demony, które dręczyły ludzkość, w tym chyba najbardziej sławny – Asmodeusz. „Jalkut Ruweni” zawiera również ciekawy wątek dotyczący przybycia Lilit i Naamy. Przybyły one do Salomona na sąd przebrane za nierządnicę Jerozolimy. Historia ta zdaje się korespondować z opisem zawartym w Pierwszej Księdze Królewskiej (1 Krl 3, 16-28). W odniesieniu do Biblii, Lilit utożsamiano również z demonem odpowiedzialnym za zabicie dzieci Hioba.

5. Lilit w Talmudzie

Talmud w odróżnieniu od Biblii zawiera dużo informacji na temat demonów. Nie jest to systematyczny traktat na temat demonów. Jednak, wzmianki o złych duchach i sposobie postępowania z nimi są dość obfite. Kluczową kwestią jest rozróżnienie na Talmud Babiloński i Talmud Jerozolimski. O ile ten pierwszy zawiera ogromny przekrój wiedzy demonologicznej, to w przypadku drugiego mamy do czynienia z niewielkimi wzmiankami dotyczącymi złych duchów. Reprezentatywnym przykładem różnego podejścia do demonologii we wspomnianych dziełach jest odniesienie się do zawartych w Księdze Koheleta terminów שדדו i שדדו. Talmud Jerozolimski oddaje je jako „wozy”, zaś Talmud Babiloński jako „demony i demonice”. Równie ważny jest pogląd dotyczący pochodzenia demonów. Z opisu Talmudu można wywnioskować, że przyczyną „odcieleśnienia” demonów był Szabat. Chodzi o to, że w wigilię Szabatu Bóg stworzył dusze demonów, lecz nie zdążył stworzyć ciał¹⁵.

¹³ Konsensus ten znajduje swoje odzwierciedlenie w rytuałach praktykowanych dawniej w społecznościach żydowskich. W celu ochrony niemowlęcia rysowano (najczęściej kredą) na ścianach specjalny amulet, zaś na drzwiach wypisywano imiona trzech aniołów.

¹⁴ 22 rozdziały odpowiadają 22 literom hebrajskiego alfabetu. Por. J.P. Asmussen, *Eine jüdisch-perische Übersetzung des Ben Sira-Alphabets*, w: *Studies in the History of Religions*, red. B. Layton, Leiden 1972, s. 144-55.

¹⁵ Por. K. Gebert, „...By się plug nie złamał”. *Uwagi o demonologii żydowskiej*, Polska Sztuka Ludowa 1/2, Warszawa 1989, s. 13-18.

Komentarz do biblijnej Tory zawiera niezbyt obszerne informacje o Lilit. W Talmudzie można bowiem znaleźć jedynie pięć krótkich wzmianek o tej demonicy. Fakt, że jej imię pojawia się w kontekście innych, niezwiązanych z nią bezpośrednio tematów może wskazywać na to, że jej postać jest bardzo dobrze znana i nie potrzebująca wyjaśnienia. Oryginalne talmudyczne fragmenty opisują Lilit jako istniejącą już w momencie upadku Adama. Przedstawiana jest jako skrzydlata demonica o długich włosach, starająca się zaszkodzić niemowlętom po porodzie oraz ich matkom. Lilit przypisuje się także rolę uwodzicielki mężczyzn¹⁶, stąd ostrzeżenie zawarte w Talmudzie: „Żaden mężczyzna nie może samotnie spać w domu; ktokolwiek śpi w domu sam, ten niechybnie dostanie się w sidła Lilit” (Talmud Babiloński, Shabbat 151b)¹⁷.

W sposób pośredni można odnieść do Lilit słowa interpretujące fragment z Księgi Rodzaju: „Gdy Adam miał sto trzydzieści lat, urodził mu się syn, podobny do niego jak jego obraz (...)” (Rdz 5, 3). Talmud apologizuje w następujący sposób: „Należy z tego wywnioskować, że do owego momentu nie płodzi on synów, którzy byliby doń podobni” (Eruwin 18b). Zatem „płodził duchy, demony i diabły nocne” (tamże). Idąc po linii konkluzji rabinistycznej można by stwierdzić, że w okresie 130 lat rozłąki Adama i Ewy, pierwszy mężczyzna płodził te demony właśnie z Lilit¹⁸.

6. Lilit – próba racjonalnego spojrzenia w oparciu o tekst masorecki i rękopisy z Qumran

Dane biblijne dotyczące postaci Lilit są bardzo skąpe. Już wcześniej wspomniano, że termin לילית stanowi hapax legomenon. Tekst masorecki posiada następującą formę:

וּפְנֵשׁוּ צִיִּים אֶת־אֵיִם וְשָׂעִיר עַל־רֵעֵהוּ וְקָרָא אֶדְשָׁם
הַרְגִיעָה לִילִית וּמָצְאָהּ לָהּ כְּנוּחַ:

Tekst ten można przełożyć następująco:

„A stworzy zamieszkujące pustynie okolice napotkają wyjące zwierzęta i nawet kozłokształtny demon będzie nawoływał swego towarzysza. Zaiste, tam Lilit odetchnie i znajdzie sobie miejsce odpoczynku”.

Wydaje się, że bardzo wiele i sensownie ma do powiedzenia w kwestii Lilit Judith M. Blair. Zwraca ona uwagę na kontekst bliższy i dalszy, w którym wymieniana jest lista zwierząt. Ponadto wskazuje na fakt, że kot, sowa, czy wąż były powszechnie czczone w pogańskich religiach. Zatem całkiem możliwe, że chodzi tutaj o jakiś gatunek sowy, którą późniejsza interpretacja utoż-

¹⁶ Por. G.W. Dennis, *The Encyclopedia of Jewish Myth, Magic and Mysticism*, Woodbury 2007, s. 154.

¹⁷ Por. J.R. Baskin, *Midrashic Women. Formations of the Feminine in Rabbinic Literature*, Hanover 2002, s. 181.

¹⁸ Zgodnie z tym założeniem zaczerpniętym prawdopodobnie z mitologii sumeryjsko-akkadyjskiej, Lilit była na początku demonem-sukubem. Por. F. Lysir, *Engel. Angelistische Kräfte der Erzengel und der Malachim*, t. 2, Berlin 2014, s. 544-45.

samiła z Lilit. Blair zwraca uwagę, że biblijne odniesienie do obcych bóstw było zawsze negatywne, stąd też zdaje się opowiadać się za oddemonizowaniem tego wersetu¹⁹. Warto zwrócić uwagę, że protestanckie tłumaczenie Biblii Króla Jakuba już kilka wieków wcześniej mówi o „krzykliwej sowie”.

Zatem można by opowiedzieć się za oddemonizowaniem Iz 34, 14 i uznać, że chodzi tutaj o jakiś gatunek sowy, a nie o demona. Sytuacja jest jednak bardziej zawiła niż mogłoby się wydawać. Problem pojawia się bowiem w przypadku odniesienia tekstu Iz 34, 14 do fragmentarycznego rękopisu hebrajskiego pochodzącego ze Zwojów znad Morza Martwego²⁰. Chodzi o rękopis 4Q510-511, który w zgodnej opinii większości komentatorów zdaje się ostrzegać przed obecnością nadprzyrodzonego zła. Oczywiście tekst ten jest wielce niekompletny, a zachowanych zostało tylko jedenaście spośród dwudziestu kolumn. Nie mniej jednak nie ma wątpliwości, że tekst ten ma charakter egzorcyzmu. Jego związek z Iz 34, 14 polega na tym, iż jest to jeden z najstarszych tekstów, który bezpośrednio używa nazwy Lilit. Ten fragmentaryczny rękopis hebrajski zawiera całą listę demonicznych określeń, wśród których pojawia się również Lilit. Co więcej 4Q510-511 jest porównywalny do aramejskiego zaklęcia 4Q560²¹.

Dla niniejszego artykułu punktem wyjścia i ostatecznym odniesieniem jest Stary Testament, w którym w wielu tłumaczeniach Lilit pojawia się jako sowa.

Zakończenie

Godnym podkreślenia jest fakt, że postać Lilit generuje niezliczoną ilość wierzeń i przekonań. Półlegendarne i folklorystyczne wierzenia narodów ościennych starożytnego Izraela musiały w jakiejś mierze przeniknąć do kultury żydowskiej. Różnorodność i wielowątkowość w ukazywaniu tej demonicy wskazuje na to, iż jej postać poruszała umysły ludzkie na przestrzeni dziejów. Nie mniej jednak warto zwrócić uwagę na dwie istotne kwestie. Po pierwsze, istnieją wspólne elementy w eksponowaniu jej wizerunku świadczące o wzajemnym przenikaniu się kultur. Po drugie zaś, część wyobrażeń może być związana ze starymi, uniwersalnymi schematami archetypowymi, charakterystycznymi dla świadomości ludzkiej. Nie trudno w ludowych wierzeniach wyodrębnić archaiczną warstwę, która powstała w zamierzchłej przeszłości.

Z drugiej strony zaś chyba niezbyt przesadzona będzie teza, że to głównie kabalistyczne sięgnięcie do związku między demonami a seksualnością spowodowało tak duże zainteresowanie postacią Lilit. Ponadto warto zauważyć, że

¹⁹ Zob. J.M. Blair, *De-demonising the Old Testament. An Investigation of Azazel, Lilith, Deber, Qeteb and Reshef in the Hebrew Bible*, Tübingen 2009, s. 24-30.

²⁰ Więcej na temat demonologii w pismach qumrańskich zob. S. Jędrzejewski, *Demonologia w Biblii i w pismach z Qumran*, w: *Z badań nad Biblią*, red. T. Jelonek, Kraków 2007, s. 53-76.

²¹ Por. D.L. Penny – M.O. Wise, *By the Power of Beelzebub. An Aramaic Incantation Formula from Qumran* (4Q560), JBL 113/4, Chicago 1994, s. 627-50.

o rewelacjach, o których piszą rabini, Biblia nie mówi zupełnie nic. Być może cała sytuacja jest odzwierciedleniem podejścia do kobiety, która nie mogła mieć własnego zdania, tym bardziej w odniesieniu do seksualności. W takim przypadku skrzydlata demonica uwodząca mężczyzn jest uosobieniem silnych lęków przed wyemancypowanymi kobietami.

W świetle faktów biblijnych Lilit wcale nie musi być demonem. W ogóle dane biblijne na jej temat są bardzo mizerne. Termin לִילִית pojawia się w Biblii tylko raz w Iz 34, 14. Skutecznym strażnikiem przed napływem treści demonologicznych był bowiem monoteizm. Głównym zaś powodem uznania Lilit za pierwszą żonę Adama było błędne wyciągnięcie wniosków przez tradycję rabinistyczną. Biblia bowiem nie mówi o tym fakcie zupełnie nic. Natomiast niebiblijna tradycja żydowska wyciągnęła z opisów Księgi Rodzaju zbyt daleko idące wnioski, doprowadzając tym samym do przedostania się idei Lilit jako pierwszej żony Adama do kultury masowej. Wielu komentatorów powątpiewa w ideę kobiety-demonu w Iz 34, 14, zaś uznawanie jej za żonę Adama uważają za niedorzeczne.

LILITH – BETWEEN A MYTH AND THE BIBLE

Summary

In Jewish folklore, from „Alphabet of Ben Sira” onwards, Lilith becomes Adam’s first wife, who was created at the same time as Adam. The idea in the text that Adam had a wife prior to Eve may have developed from an interpretation of the Book of Genesis and its dual creation accounts, while Genesis 2:22 describes God’s creation of Eve from Adam’s rib, an earlier passage, 1:27, already indicates that a woman had been made. Whereas there are five references to Lilith in the Babylonian Talmud. According to Talmud Adam lived a hundred and thirty years and begot a son in own likeness, after his own image, from which it follows that until that time he did not beget after his own image.

The only occurrence is in the Book of Isaiah 34, 14, describing the desolation of Edom, where the Hebrew word לִילִית appears in a list of eight unclean animals, some of which may have demonic associations. Since the word לִילִית is a hapax legomenon in the Hebrew Bible. As it seems that Lilith was a demon of the night which would coincide with the possible references to the „lilitu” in Babylonian demonology. However, this view is challenged by some modern research such as by J.M. Blair who considers that the context indicates animals.

Key words: Lilith, demonology, Old Testament, midrashic literature.

KS. PAWEŁ LEWANDOWSKI*

**WIZJA MORALNOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ
W PUBLIKACJACH „GAZETY WYBORCZEJ”
W WIELKIM JUBILEUSZU ROKU 2000**

Zauważając przemożny wpływ mediów na kształtowanie postaw moralnych papież Jan Paweł II w *Orędziu na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* w 1986 roku napisał: „We współczesnym świecie głównym czynnikiem kształtującym opinię publiczną są różnorodne środki społecznego przekazu: prasa, kino, radio i telewizja. Dlatego na wszystkich, którzy się nimi posługują, bądź je inspirują, spoczywa ogromna odpowiedzialność. Środki te bowiem winny służyć człowiekowi, a więc prawdzie i dobru – najistotniejszym i niezbywalnym wartościom ludzkim. Stąd, osoby pracujące w dziedzinie społecznego przekazu winny czuć się zaangażowane w kształtowanie i szerzenie poglądów zgodnych z prawdą i dobrem”¹.

Nie bez znaczenia jest zatem rodzaj etyki, jaki preferują i prezentują środowiska intelektualne mass mediów, które mają świadomość możliwości kształtowania opinii publicznej. Ukazanie owej przestrzeni oddziaływania środków masowego przekazu, która nie jest moralnie neutralna, ale obejmuje różnorodne skutki, będące efektem zamierzonych działań człowieka lub niezamierzonych dysfunkcji medialnych, pozwala dostrzec szereg zabiegów propagandowych i przemyślanych manipulacji podejmowanych tylko po to, aby zniekształcić wartości głoszone przez Kościół.

1. Charakterystyka „Gazety Wyborczej”

„Gazeta Wyborcza” to dziennik społeczno-polityczny powstały w 1989 r.

* ks. mgr lic. Paweł Lewandowski – prezbiter Diecezji Tarnowskiej; doktorant w Katedrze Kościelnego Prawa Publicznego i Konstytucyjnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: ks.lewandowski@gmail.com

¹ Jan Paweł II, *Kształtowanie opinii publicznej. Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (1986), 5, w: *Orędzia Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1998, s. 234.

jako platforma pierwszych demokratycznych wyborów do parlamentu. Początkowo stanowił on organ prasowy środowisk związanych z Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym „Solidarność”, wspierając ich kampanię przed wyborami do Sejmu i Senatu w czerwcu tegoż roku². Stopniowo przekształcił się w pismo o orientacji liberalno-demokratycznej, uzyskując zasięg ogólnokrajowy³. Od powstania „Gazety Wyborczej” do dzisiaj stanowisko redaktora naczelnego pełni Adam Michnik – historyk, eseista i publicysta polityczny⁴.

U progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 „Gazeta Wyborcza” była najbardziej poczytnym dziennikiem ukazującym się na polskim rynku prasowym. Ogólnopolskie Badanie Prasoznawcze przeprowadzone w okresie od 15 października do 20 listopada 1999 roku na próbie losowo-adresowej w 813 punktach terenowych usytuowanych w 591 wylosowanych miejscowościach (próba reprezentatywna dla ludności w wieku 14-tu i więcej lat; N=4873 osoby) wykazało, iż 15,8% respondentów przynajmniej raz w tygodniu czyta „Gazetę Wyborczą”⁵. Pierwszy numer tego dziennika liczył zaledwie osiem stron, w 1997 roku dziennik osiągnął już sto stron średniej objętości. Przychody ze sprzedaży w Roku Wielkiego Jubileuszu wyniosły 695 mln złotych, a więc o 26,2% więcej niż w 1999 roku⁶.

„Gazeta Wyborcza” uważana jest za jeden z najbardziej wpływowych i opiniotwórczych polskich dzienników⁷. Od początku swojego istnienia gazeta systematycznie publikuje artykuły na tematy ściśle związane z Kościołem⁸. Za powyższe materiały odpowiedzialni są dziennikarze działu religijnego dziennika, na czele którego stoi redaktor Jan Turnau.

W czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 na łamach „Gazety Wyborczej” opublikowano 677 tekstów poruszających nauczanie Kościoła oraz kwestie etyki i moralności chrześcijańskiej⁹.

² Por. P. Skórzyński, „Gazeta Wyborcza” – *narodziny systemu władzy*, „Arcana” 2(1997), s. 10.

³ Por. W. Sonczyk, *Zmiany na rynku i ewolucja formuły wydawniczej prasy codziennej w Polsce 1990-2004. (Próba charakterystyki i oceny)*, „Studia Medioznawcze” 4(2005), s. 16; J. Grzybczak, *Spójny klimat wokół polskich mediów w latach 1989-1999*, „Zeszyty Prasoznawcze” 3-4(2000), s. 15.

⁴ Więcej, zob. A. Michnik, *Ja jestem polskim inteligentem*, „Polityka” 6.02.1996, s. 10.

⁵ Por. R. Filas, *Czytelność prasy u progu Roku 2000*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1-2(2000), s. 212; SMG/KRC Poland-Media, *Polskie Badania Czytelności*, „Press” 10(2000), s. 90.

⁶ Por. A.J. Madera, *Fenomen „Gazety Wyborczej”*, „Środkowoeuropejskie Studia Polilogiczne” 1(2003), s. 153; P. Pytlakowski, *Milionerzy z Wyborczej*, „Polityka” 15.07.2000, s. 22.

⁷ Por. J. Braun, *Potęga czwartej władzy. Media, rynek, społeczeństwo*, Warszawa 2005, s. 207.

⁸ Zdaniem Doroty Pauluk w pierwszym roku istnienia „Gazety Wyborczej” na jej łamach pojawiło się 109 różnorodnych tekstów traktujących o Kościele. W 1990 roku było ich już 247, zaś w roku następnym 384 (por. D. Pauluk, *Kościół katolicki na łamach „Gazety Wyborczej”*, „Arcana” 1(1999), s. 151).

⁹ Zob. także P. Lewandowski, *Kościół w publikacjach „Gazety Wyborczej” w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 1(2015), s. 83-99.

2. Kościół jako nauczyciel moralności

Lektura materiału prasowego opublikowanego na łamach „Gazety Wyborczej” w Roku Wielkiego Jubileuszu pozwala zauważyć, że redaktorzy dziennika świadomi są tego, iż Kościół katolicki niesie ze sobą określone orędzie moralne. Niestety, gorzej jest natomiast z wiedzą na temat istoty tego przesłania, jak również jego miejsca w całości kościelnego nauczania¹⁰. O ile odważne stwierdzenie J. Nagórniego, iż wszystkie polskie media zostały mocno dotknięte współczesnym kryzysem moralnym, budzić może drobne wątpliwości przynajmniej w przypadku niektórych z dostępnych na naszym rynku prasowym środków społecznego przekazu, o tyle bez wahania można orzec, iż w odniesieniu do „Gazety Wyborczej” powyższe słowa stanowią niepodważalną prawdę¹¹. Mamy tu bowiem do czynienia z dziennikiem, w którym epatowanie złem i przemocą pojmuję się jako coś normalnego, natomiast wskazywanie na określone przykazania i normy moralne traktuje się jako ograniczanie wolności¹².

W publikacjach „Gazety Wyborczej” dotyczących roli Kościoła w kształtowaniu życia moralnego społeczeństwa zauważyć można pewną niekonsekwencję. Z jednej strony redaktorzy dziennika roszczą pretensje względem Kościoła, że mimo jego obecności w życiu społecznym istnieje tak wiele przejawów demoralizacji¹³. Z drugiej zaś dziennikarze gazety nierzadko nie tylko odwołują się do Kościoła jako autorytetu w sprawach moralnych, ale jeszcze ów autorytet świadomie niszczą, choćby poprzez ośmieszanie wymagań moralnych¹⁴, czy propagowanie wzorców całkowicie przeciwnych jego nauczaniu¹⁵.

Jednym z istotnych zafałszowań obrazu Kościoła jako nauczyciela moralności jest ukazywanie jego nauki moralnej jako obowiązującej wyłącznie wierzących¹⁶. Z faktu, iż chrześcijaństwo głosi określony system wartości i zasad moralnych oparty przede wszystkim na Objawieniu, dziennikarze „Gazety Wyborczej” błędnie wnioskują, że wszystkie normy moralne głoszone przez Urząd Nauczycielski Kościoła mają wyłącznie konfesyjny charakter, sam zaś Kościół oskarżany jest wówczas o próbę budowania państwa wyznaniowego¹⁷.

U podstaw permanentnego odrzucania wychowawczego i moralnego posłannictwa Kościoła stoi błędne mniemanie, że tylko relatywizm etyczny po-

¹⁰ Por. T. Słomiński, *Z czego powinna spowiadać się „Gazeta”*, „Gazeta Wyborcza” 12-13.08.2000, s. 25, [dalej: GW].

¹¹ Por. J. Nagórny, *Obraz Kościoła w środkach komunikacji społecznej*, w: *Przesłanie chrześcijańskie a mass media. Aspekty prawnokanoniczne*, red. A. Kaczor, Lublin 2000, s. 39.

¹² Por. R. Graczyk, *Demokratyczna asceza i jej wrogowie*, GW 12-13.02.2000, s. 26.

¹³ Por. J. Turnau, *Dziwne wymagania*, GW 9-10.12.2000, s. 24; A. Bikont, J. Szczesna, *Co ja robię w tym Kościele*, GW 3-4.06.2000, s. 28.

¹⁴ Por. A. Oseka, *Sodoma wszędzie*, GW 30.09.-1.10.2000, s. 17.

¹⁵ Por. A. Fostakowska, *Wychowanie seksowne*, GW 20.06.2000, s. 17.

¹⁶ Por. A. Lepa, *Prawda i zakłamanie w mass mediach*, „Zeszyty Formacji Katechetów” 3(2004), s. 25.

¹⁷ Por. J. Turnau, *Supermarkety w niedzielę*, GW 29-30.01.2000, s. 27; Z. Stawrowski, *Okopy św. Wolności? Państwo neutralne i jego wrogowie*, GW 28.02.2000, s. 18.

zwala na demokratyczne funkcjonowanie państwa¹⁸. Każdy, kto wierzy w istnienie prawdy absolutnej, a tym samym istnienie niezmiennych prawd moralnych opartych na prawie naturalnym jest – zdaniem redaktorów „Gazety Wyborczej” – niezdolny do przyjęcia porządku demokratycznego¹⁹. Jeśli zatem relatywizm etyczny stanowi *conditio sine qua non* demokracji, to demokratą może być tylko ktoś, kto wątpi w istnienie prawd absolutnych. Z tego powodu głoszenie trwałych wartości życia ludzkiego i niezmiennych zasad moralnych uznaje się na łamach dziennika za przejaw integryzmu i fundamentalizmu religijnego²⁰.

Stałym zabiegiem manipulacyjnym dziennikarzy „Gazety Wyborczej” w odniesieniu do nauczania moralnego Kościoła jest ukazywanie przykazań i zasad moralnych jako rzekomego zniewolenia czy nawet zagrożenia dla ludzkiej wolności²¹. Jeśli weźmie się pod uwagę swoistą „alergię” na normy etyczne, zwłaszcza wśród ludzi młodych, to propagowanie wielkiej swobody moralnej i wolności całkowicie oderwanej od odpowiedzialności stanowi szczególnie pociągający chwyt manipulacyjny, który rykoszetem odbija się coraz wyraźniej na kształcie życia społecznego²².

Najsukuteczniejszym narzędziem w walce z Kościołem – nauczycielem moralności – jest nie tyle walka ideologiczna, ile uciekanie się do przemysłanej demoralizacji²³. Jednym z najczęściej stosowanych przez redaktorów „Gazety Wyborczej” sprawdzonych sposobów niszczenia zasad etycznych jest ich banalizowanie, trywializowanie i ośmieszanie. Dotyczy to zwłaszcza takich dziedzin jak: czystość przedmałżeńska²⁴ i stosunek do pornografii²⁵. Inną metodą równie chętnie wykorzystywaną przez dziennikarzy jest ukazywanie norm moralnych wyłącznie jako bardzo trudnych czy wręcz niemożliwych do realizacji²⁶.

Wymownym świadectwem wszystkich wyżej wspomnianych sposobów manipulacji czytelnikiem „Gazety Wyborczej” jest dyskusja wokół wartości chrześcijańskich, kiedy to ich promocję i obronę przedstawiano na łamach

¹⁸ Por. J. Makowski, *Kościół w letargu*, GW 10-12.11.2000, s. 33.

¹⁹ Por. T. Słomiński, *Z czego powinna spowiadać się „Gazeta Wyborcza”*, art. cyt., s. 25.

²⁰ Por. A. Domosławski, *Jak spierać się o Kościół? Wyznania i sprostowania*, GW 23.02.2000, s. 18.

²¹ Por. tenże, *Królestwo z tego świata?*, GW 6-7.05.2000, s. 26.

²² Por. S. Zawada, *Media – postęp czy zagrożenie?*, „Świat i Słowo” 1(2004), s. 96.

²³ Por. J. Nagórny, *Obraz Kościoła w środkach komunikacji społecznej*, art. cyt., s. 43.

²⁴ Por. A. Fostakowska, *Wychowanie seksowne*, art. cyt., s. 17-19.

²⁵ Por. Polska Agencja Prasowa, *Pornografia całkiem nielegalna*, GW 4-5.03.2000, s. 1; E. Siedlecka, *Porno z głowy*, GW 4-5.03.2000, s. 2; tenże, *Porno pod ziemię*, GW 4-5.03.2000, s. 4; A. Graff, *Pornografia według kobiet*, GW 4-5.03.2000, s. 20-21; R. Sołtyk, *Gwałt to jedno, porno – co innego*, GW 6.03.2000, s. 2; M. Lizut, *Porno w mniejszości*, GW 9.03.2000, s. 5; A. Kublik, *Wolno porno*, GW 28.03.2000, s. 1; tenże, *Walczyć trzeba mądrze*, GW 28.03.2000, s. 7.

²⁶ Por. A. Domosławski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26.

dziennika jako zagrożenie dla demokracji i wolności człowieka²⁷. Tymczasem wartości – jeśli są prawdziwe – nigdy nie są przeciw komuś, choć na jakimś etapie życia, przez to, że rodzą określone wymagania, mogą być tak przez kogoś odbierane. Wszystkie błędy w podejściu do głoszonej przez Kościół moralności mają u swoich podstaw relatywizm etyczny, propagowany na łamach dziennika z niegasnącym zapalą.

3. Propagowanie błędnych postaw etycznych

Pierwszą myślą, jaka nasuwa się po lekturze materiału prasowego opublikowanego na łamach „Gazety Wyborczej” w Roku Wielkiego Jubileuszu jest ta, iż nie istnieją żadne zasady etyczne i normy moralne obowiązujące powszechnie i ponadczasowo, ponieważ są one zmienne w czasie, różne w danych kulturach, nierzadko też stanowią efekt „umowy społecznej” lub tradycji²⁸. Innymi słowy, uwarunkowane wieloaspektowymi okolicznościami zawsze i ostatecznie są relatywne, bo przecież nikt nie może zaręczyć, że za kilka bądź kilkanaście lat nauka moralna Kościoła nie ulegnie diametralnej zmianie²⁹. Z publikacji dziennika wynika także, że wspomniane już zasady etyczne winny być oceniane z punktu widzenia przydatności, opłacalności i szansy postępu. Zdaniem dziennikarzy „Gazety Wyborczej” normy moralne zależą bowiem przede wszystkim od tego, co dzisiaj (aktualność) większość (demokracja) uznaje za dobre, korzystne i potrzebne³⁰.

U podstaw takiego pojmowania rzeczywistości stoi – lansowana przez środowisko dziennika – tzw. użyteczność społeczna. „To, co się teraz dzieje w świecie to właśnie początek nowego etapu rewolucji, do lamusa historii odchodzi staroświecki już etos, czas na pragmatyzm i większą skuteczność działań”³¹. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” dokonują zatem groźnych w skutkach procesów zamazywania granic – między dobrem a złem, prawdą a fałszem, uczciwością a nieuczciwością, czy w końcu między wartościami ponadczasowymi a tymi, których wymaga aktualna użyteczność społeczna³².

Ukazując określone aspekty nauczania moralnego Kościoła katolickiego, zwłaszcza to wszystko, co wskazuje na ocenę jakiegoś wydarzenia, które Urząd Nauczycielski Kościoła uznaje za nieetyczne i grzeszne, redaktorzy „Gazety Wyborczej” zacierają także różnicę między obiektywną oceną moralną a subiektywną odpowiedzialnością³³. Obiektywne potępienie jakiegoś zła moralnego

²⁷ Por. R. Graczyk, *Demokratyczna asceza i jej wrogowie*, art. cyt., s. 26; A. Osęka, *Piekło wasze, niebo nasze*, GW 7.01.2000, s. 16; W. Nowak, *Żary koło ziemi świętej*, GW 15-16.04.2000, s. 27.

²⁸ Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, GW 28-29.10.2000, s. 19.

²⁹ Por. A. Domosławski, *Jak spierać się o Kościół? Wyznania i sprostowania*, art. cyt., s. 18.

³⁰ Por. J. Turnau, *Supermarkety w niedzielę*, art. cyt., s. 27.

³¹ W. Radziwinowicz, *Manifest liberalny*, GW 10.07.2000, s. 8.

³² Por. A. Domosławski, *Wyznajmy swoje winy*, GW 5-6.02.2000, s. 24n.

³³ Por. J. Turnau, *Papież, postęp i konserwa*, GW 14-15.10.2000, s. 25.

jednoznacznie traktują oni z automatycznym i definitywnym potępieniem wszystkich, którzy się tego grzechu dopuścili³⁴.

Najwyżej cenioną wartością każdego społeczeństwa winna być tolerancja – to kolejna postawa lansowana przez środowisko „Gazety Wyborczej”. Niestety, redaktorzy dziennika nie traktują jej jako zachowania pełnego wielkoduszności, które każe zrozumieć drugiego człowieka, przyjąć jego odrębność czy inność. Tolerancja – w wydaniu dziennikarzy gazety – to poniechanie obrony wyznawanych przez siebie zasad oraz niewyrażanie opinii na temat dobra i zła. „Ściśle zdefiniowane w XIX wieku kategorie męskości, kobiecości i homoseksualizmu odchodzą do lamusa, otwierając przestrzeń dla różnorodności tożsamości i seksualnych zachowań (...). Dlatego prawo musi nadążyć za życiem”³⁵. Dla redaktorów pisma pełen tolerancji jest zatem ten, kto uznaje prawo do zawierania „małżeństw” osób o skłonnościach homoseksualnych oraz do adopcji przez nich dzieci³⁶, kto pozostawia kobietom wolność używania środków antykoncepcyjnych³⁷, czy też ten, kto nie sprzeciwia się legalizacji eutanazji³⁸. Na łamach „Gazety Wyborczej” przez tolerancję niejednokrotnie rozumie się także postawę zezwalającą wszystkim na wszystko, wszak nie ma żadnych obiektywnych nakazów i zakazów, którym należałoby się podporządkować – w myśl nośnego hasła: „Róbta, co chceta!”³⁹. Prawdziwie tolerancyjny i otwarty człowiek powinien szanować zachowanie innych, nawet wtedy, gdy jest nieetyczne, po to tylko, by nikogo nie urazić i nie naruszyć czyjejś wolności. Milczeć powinno się zatem wtedy, gdy redaktorzy „Gazety Wyborczej” publikują: reklamę spodni w formie postaci, których cienie przedstawiają Chrystusa przybitego do krzyża⁴⁰, spot towarzystwa ubezpieczeniowego nawiązujący do symboliki odwróconego krzyża⁴¹, czy w końcu reklamę operatora sieci telefonii komórkowej wykorzystującą obraz Serca Pana Jezusa otoczonego cierniową koroną⁴². Skądinąd obowiązkiem tolerancyjnego chrześcijanina jest bezwzględne potępienie wszystkiego tego, co mogłoby urazić uczucia muzułmanina, ponieważ w tym przypadku w grę wchodzi już inne kryteria oceny⁴³.

W publikacjach „Gazety Wyborczej” odnaleźć można także pochwałę permissywizmu moralnego. Świat, w którym żyjemy coraz wyraźniej – w imię

³⁴ Por. M. Lizut, *Telewizja przeprosza*, GW 19.10.2000, s. 4; R. Graczyk, *Refleksja czy konfrontacja*, GW 20.10.2000, s. 4; Polska Agencja Prasowa, *To nagonka*, GW 24.10.2000, s. 5.

³⁵ R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19-20.

³⁶ Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16n.

³⁷ Por. A. Domosławski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26.

³⁸ Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspañiały człowiek. Śmierć na życzenie*, GW 15-16.04.2000, s. 12-13.

³⁹ Por. A. Draguła, *„Woodstock” to nie Orkiestra*, GW 21.01.2000, s. 20.

⁴⁰ Por. M. Lizut, *Reklamowe zwidy*, GW 25.04.2000, s. 3.

⁴¹ Por. P. Kowalewski, *Dla gazety*, GW 25.04.2000, s. 3.

⁴² Por. E. Frankowski, *Biskup protestuje*, GW 20.06.2000, s. 7; P. Niemczycki, *Od redakcji*, GW 20.06.2000, s. 7; L. Kamiński, *Oświadczenie Plus GSM*, GW 20.06.2000, s. 7.

⁴³ Por. W. Jagielski, *Spalone kościoły, spalone meczety*, GW 23.02.2000, s. 10.

wspomnianego już relatywizmu etycznego i fałszywie pojmowanej tolerancji – pragnie przyzwolenia na wszystko. Co więcej, owo przyzwalanie redaktorzy piśma traktują jako przejaw „rozumienia”, natomiast wszelkie stawianie wymagań jako jego brak, przejaw nieżyczliwości, a czasem nawet dowód nienawiści⁴⁴. Lektura obfitego materiału prasowego opublikowanego na łamach „Gazety Wyborczej” w czasie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 pozwala odnieść wrażenie, że dziennikarzy mocno irytuje stanowczość, z jaką Kościół broni uniwersalnej i wieczystej ważności norm moralnych⁴⁵.

Na tym tle staje się też bardziej zrozumiałe, dlaczego w dzienniku tak często spotkać można wywyższanie wybiórczego chrześcijaństwa. Redakcja gazety – kreując tzw. autorytety moralne, aby mieć się na kogo powołać w upowszechnianiu propagowanego przez siebie stanowiska – prezentuje opinię przede wszystkim tych, którzy mają zastrzeżenia względem nauki głoszonej przez Kościół, zwłaszcza w kontekście norm etycznych⁴⁶. Przedstawianie kontestacji wobec nauczania moralnego Kościoła, które pochodzi od samych jego członków – katolików⁴⁷, a nierzadko również księży – jest ulubionym sposobem manipulacji stosowanym przez redakcję „Gazety Wyborczej”⁴⁸. Analizując publikacje tego dziennika z Roku Wielkiego Jubileuszu można odnieść wrażenie, że kontestacja ta ma charakter powszechny i że tylko nieliczni stoją na straży nieaktualnych już zasad życia chrześcijańskiego⁴⁹.

Z problemem tym wiąże się także tzw. błąd socjologizmu w podejściu do nauki moralnej Kościoła. Związane jest z nim przekonanie, że treść norm i zasad etycznych jest wyłącznie rezultatem określonego układu społecznego. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” zdają się przekonywać swoich czytelników, iż większość społeczeństwa ma prawo do rozstrzygnięcia kwestii odnoszących się do mo-

⁴⁴ Por. W. Nowak, *Żary koło ziemi świętej*, art. cyt., s. 27.

⁴⁵ Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspałały człowiek. Dzieci z próbówki*, GW 15-16.04.2000, s. 12.

⁴⁶ Fakt ten zauważył abp Józef Życiński, który na łamach „Rzeczpospolitej” opublikował obszerny esej, w którym m.in. wyznał: „Przez długi czas ceniłem rubrykę «Arka Noego», podejmującą tematykę religijną. Poglądy te musiałem jednak zmienić, gdy «Arka» zaczęła tak dryfować w stylu nie znanym Noemu, że można stawiać pytanie, czy to rzeczywiście arka, czy też raczej «Titanic»” (J. Życiński, „Titanic” Noego, „Rzeczpospolita” 19.02.2000, s. A14).

⁴⁷ Katolików takich nazywa się „katolikami «ale»”: po stwierdzeniu, że są katolikami, dodają zaraz słowo «ale» – i tu następuje odrzucenie określonych zasad etycznych (por. J. Nagórny, *Obraz Kościoła w środkach komunikacji społecznej*, art. cyt., s. 42).

⁴⁸ Na łamach „Gazety Wyborczej” przytoczone zostały m.in. kontrowersyjne opinie emerytowanego metropolity największej brazylijskiej diecezji kard. Paulo Evaristo Arnsa żarliwie wspierającego teologię wyzwolenia i nieustannie wzywającego do legalizacji stosowania środków antykoncepcyjnych (por. A. Domosławski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26n); poglądy ks. Beniamina Forcano, autora *Nowej etyki seksualnej*, w której zakwestionował podstawy nauczanej przez Kościół doktryny (por. tenże, *Wyznajmy swoje winy*, art. cyt., s. 24n); czy w końcu francuskiego publicysty Bernarda Guetty – gorącego przeciwnika przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości (por. B. Guetta, *Rygoryści, nie inkwizytorzy*, GW 26-27.02.2000, s. 26n).

⁴⁹ Por. A. Osęka, *Wojna z lubieżnym nieładem*, GW 6.03.2000, s. 19.

ralności i wskazywania norm etycznych, iż większość społeczeństwa może ustalać fakty i przesądzać, co jest prawdą a co fałszem, co jest dobrem a co złem⁵⁰. Redaktorzy dziennika bezprawnie utożsamiają pogląd większości badanej populacji z obiektywnym stanem rzeczy – przyjmując, że prawda leży po stronie większości. Na tym tle lepiej można zrozumieć szkodliwość manipulacji w powoływaniu się na opinię publiczną. Najpierw jest ona zniekształcana jednostronnym przekazem medialnym twierdzącym rzekomo, że wszyscy są za zmianą jakiejś normy moralnej, następnie zaś jest ona przywoływana jako koronny argument: przecież media winny liczyć się z opinią publiczną⁵¹. Przykładem wyżej opisanego działania manipulacyjnego stosowanego przez dziennikarzy „Gazety Wyborczej” jest m.in. ukazywanie „małżeństw” osób o skłonnościach homoseksualnych jako czegoś normalnego, nieszkodliwego, a także tolerowanego społecznie, a zaraz potem przywoływanie opinii, że większość opowiada się za legalizacją prawa do zawierania tego typu „małżeństw”⁵².

4. Promowanie „cywilizacji śmierci”

Z publikacji zamieszczonych na łamach „Gazety Wyborczej” wynika, że redaktorzy dziennika nie do końca wierzą, iż prawo do życia dotyczy w sposób absolutny i niezmienny wszystkich ludzi, niezależnie od ich wieku czy stanu zdrowia⁵³. Z tego też względu nadal aktualnym pozostaje apel Jana Pawła II wyrażony w *Evangelium vitae*: „Wielka i poważna odpowiedzialność spoczywa na pracownikach środków przekazu: mają oni troszczyć się o to, aby treści przekazywane w sposób tak skuteczny służyły kulturze życia. Winni zatem ukazywać wzniosłe i szlachetne przykłady życia i poświęcać uwagę pozytywnym, a czasem wręcz heroicznym świadectwom ludzkiej miłości; z wielkim szacunkiem mówić o wartościach płciowości i miłości, nie akcentując tego, co oszpeca i poniża ludzką godność. Interpretując rzeczywistość, powinni unikać podkreślania tego, co może budzić lub podsycać uczucia czy postawy obojętności i pogardy wobec życia lub skłaniać do odrzucenia go. Przestrzegając skrupulatnie zasady wierności prawdzie, mają łączyć w jedną całość wolność informacji, szacunek dla każdej osoby i głęboki zmysł człowieczeństwa”⁵⁴.

W materiale prasowym dziennika opublikowanym w Roku Wielkiego Jubileuszu z łatwością można zauważyć propagację „cywilizacji śmierci”, która nie tylko jest negatywnie nastawiona wobec życia, ale także radykalnie przeciwna prawdzie⁵⁵. Dziennikarze „Gazety Wyborczej” opowiadają się bowiem na łamach pisma za kulturą, która uważa zapłodnienie *in vitro*⁵⁶, aborcję⁵⁷, czy

⁵⁰ Por. A. Domosławski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26.

⁵¹ Por. J. Nagórny, *Obraz Kościoła w środkach komunikacji społecznej*, art. cyt., s. 42.

⁵² Por. R. Lis, *Umowa społeczna*, art. cyt., s. 19; A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 18.

⁵³ Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspaniały człowiek. Śmierć na życzenie*, art. cyt., s. 13.

⁵⁴ Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, 98, w: tenże, *Encykliki*, Kraków 2006, s. 605.

⁵⁵ Por. A. Osęka, *Wojna z lubieżnym nieładem*, art. cyt., s. 19n.

⁵⁶ Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspaniały człowiek. Dzieci z próbówki*, art. cyt., s. 11.

eutanazję⁵⁸ za przejaw postępu i zdobycz wolności, natomiast postawę bezwarunkowej obrony życia ukazują jako wrogą wolności i postępowi. U początków takiej pogardy dla rodzącego się życia – jak zauważył J. Nagórny – stoi wynaturzona idea wolności, która poprzez banalizację płciowości i miłości wypacza słabo ukształtowane sumienia, a także odniesienie do wspólnych wartości i prawdy obiektywnej⁵⁹.

Sposób przedstawiania antykoncepcji – jaki spotykamy w publikacjach „Gazety Wyborczej” – bez stawiania pytań o moralne uwarunkowania życia seksualnego sprawia, że do mentalności społeczeństwa przenika przeświadczenie, iż stosowanie środków antykoncepcyjnych jest działaniem niewymagającym żadnego usprawiedliwienia. „Ludzka płodność jest przecież «rzeczą», którą bez większego problemu można kontrolować za pomocą określonej technologii. Wystarczy jedynie dobrze się jej nauczyć, a to nic trudnego”⁶⁰. Ludzie uformowani w duchu takiej filozofii nie pytają, czy jakaś koncepcja życia jest prawdziwa, tylko czy daje się ją zrealizować za pomocą dostępnych środków, dlatego nieustannie próbuje się znaleźć jakiś idealny środek antykoncepcyjny, który charakteryzowałby się skutecznością, nieszkodliwością i przyswajalnością⁶¹. Redaktorzy dziennika na pierwszym planie publikowanych artykułów ukazują stosowanie antykoncepcji jako logiczny i niezmiennie praktyczny sposób zapobiegania niechcianej ciąży⁶².

Należy odnotować niepokojący fakt, iż redaktorzy dziennika próbują wpływać na dotychczas przyjęte zasady etyki nie tylko w podejściu do nienarodzonych dzieci, ale także względem osób nieuleczalnie chorych czy umierających, bez pardonowo promując eutanazję⁶³. Dziennikarze, kierując się rzekomą litością wobec cierpiącego człowieka, utożsamiają wartość życia z jego jakością⁶⁴. Nikt nie zadaje tu pytania, czy człowiek może swobodnie dysponować swoim życiem czy wolno mu decydować o swojej śmierci; prawo do tego jest z góry założone. Wolność człowieka i wyznawana przez niego filozofia – zdaniem publicystów „Gazety Wyborczej” – są czymś absolutnie fundamentalnym, dlatego człowiek sam dla siebie jest ostatecznym kryterium i normą. W takim ujęciu życie ludzkie warte jest jedynie tyle, ile warte są dostępne mu dobra tego świata, cierpienie zaś jest całkowitym zaprzeczeniem owej wartości. Eutanazja jawi się więc na łamach dziennika jako dobroczynna „alternatywa” wobec bólu. W swoich publikacjach dziennikarze z lubością podkreślają przygniatające

⁵⁷ Por. K. Montgomery, *365 aborcji rocznie?*, GW 15-16.04.2000, s. 12.

⁵⁸ Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspomniały człowiek. Śmierć na życzenie*, art. cyt., s. 12.

⁵⁹ Por. J. Nagórny, „*Ewangelia życia*” wobec „*kultury śmierci*”, w: *Życie – dar nienaruszalny*, red. A. Młotek, T. Reroń, Wrocław 1995, s. 174.

⁶⁰ A. Fostakowska, *Wychowanie seksowne*, art. cyt. s. 18.

⁶¹ Por. E. Torończak, *Antykoncepcja, czyli spór o koncepcje człowieka. Aspekty antropologiczno-etyczne*, „*Ateneum Kapłańskie*” 147(2006), nr 1, s. 101.

⁶² Por. K. Montgomery, *365 aborcji rocznie?*, art. cyt., s. 12.

⁶³ Por. E. Siedlecka, S. Zagórski, *Nowy wspomniały człowiek. Śmierć na życzenie*, art. cyt., s. 12.

⁶⁴ Tamże, s. 13.

swoją beznadziejnością sytuację, w jakich znajdują się nieuleczalnie chorzy, skazani na niehumanitarne, okrutne cierpienia, nierzadko znoszone w warunkach niegodnych człowieka⁶⁵. W tak beznadziejnej sytuacji eutanazja, rozumiana jako wyrwanie się z sieci nieludzkiego położenia, jest jedyną śmiercią godną człowieka. Z tego względu środowisko „Gazety Wyborczej” nawołuje polskie społeczeństwo do legalizacji eutanazji, bo czyż można odmówić godnej śmierci chociażby czterolatki, „który cierpi tak bardzo, że chciałby już tylko zasnąć i nigdy się nie obudzić”⁶⁶. Publicyści dziennika wykluczają możliwość, że ciężko chory pacjent nadal będzie chciał żyć, mimo bólu, nierzadko trudnego do zniesienia⁶⁷. Nie przyjmują także do wiadomości, że eutanazja to morderstwo drugiego człowieka, a eufemistyczne nazywanie jej „dobrą śmiercią” niczego w tym względzie nie zmienia.

Godnym podkreślenia jest również fakt, iż propagowanie „cywilizacji śmierci” ma miejsce na łamach dziennika nie tylko w sposób bezpośredni. Pośrednio, choć nie mniej skutecznie, dokonuje się ona poprzez podważenie struktur społecznych, zwłaszcza rodziny, która jest pierwszym i naturalnym środowiskiem życia człowieka⁶⁸. Subtelne nawoływanie do tworzenia prawa wrogiego rodzinie⁶⁹, lansowanie błędnych postaw moralnych⁷⁰, czy wreszcie nieustanne podważanie autorytetu poszczególnych osób lub różnych grup uznających istnienie i obowiązywalność obiektywnego porządku etycznego⁷¹ – oto procesy układające się w całość, którą papież Jan Paweł II określił formą „autentycznej «kultury śmierci»”⁷².

5. Szerzenie postaw homoseksualnych

W Roku Wielkiego Jubileuszu dziennikarze „Gazety Wyborczej” poświęcili tak wiele uwagi szerzeniu homoseksualizmu, że zagadnienie to wymaga oddzielnego omówienia. Na łamach dziennika kwestia ta pojawia się bowiem na równi chociażby z publikacjami poruszającymi najważniejsze wydarzenia z kraju czy z zagranicy⁷³. Nie może być zresztą inaczej, skoro problem ten w ścisły sposób związany jest ze światem polityki. Prawa osób o skłonnościach

⁶⁵ Por. tamże, s. 12.

⁶⁶ Tamże, s. 13.

⁶⁷ Por. tamże.

⁶⁸ Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 17.

⁶⁹ Por. R. Lis, *Umowa społeczna*, art. cyt., s. 19n.

⁷⁰ Por. A. Domosławski, *Królestwo z tego świata?*, art. cyt., s. 26n; A. Osęka, *Wojna z lubieżnym nieładem*, art. cyt., s. 19n; A. Fostakowska, *Wychowanie seksowne*, art. cyt., s. 17n; W. Gadomski, *Siódme – mniej kradnij!*, GW 5-6.02.2000, s. 8n.

⁷¹ Por. A. Osęka, *Pieć wasze, niebo nasze*, art. cyt., s. 16n; A. Domosławski, *Wyznajmy swoje winy*, art. cyt., s. 24n; J. Turnau, *Papież, postęp i konserwa*, art. cyt., s. 25.

⁷² Jan Paweł II, *Evangelium Vitae*, 12, w: Jan Paweł II, *Encykliki*, dz. cyt., s. 540.

⁷³ Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19-20; A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16-19; A. Graff, *Pornografia według kobiet*, art. cyt., s. 20-21.

homoseksualnych nierzadko były przecież kartą przetargową wyborów, niejedną też raz znalazły się pod obradami parlamentów różnych krajów⁷⁴.

Dziennikarze „Gazety Wyborczej” chętnie udzielając głosu tym, którzy publicznie deklarują swoje homoseksualne upodobania, uważają aktywność i homoseksualny styl życia za moralnie obojętny lub nawet dobry. „To są normalni ludzie, jeżeli mogą wychowywać dzieci, to niech wychowują”⁷⁵. Z tego powodu publicyści dziennika próbują manipulować opinią publiczną, głosząc tezę, że jakakolwiek krytyka albo zastrzeżenie względem osób o skłonnościach homoseksualnych jest niczym innym jak tylko formą dyskryminacji⁷⁶. Zakładając przyczynowy związek pomiędzy uwarunkowaniami biologicznymi a sposobem przeżywania płciowości, dziennikarze gazety nakłaniają czytelników do uznania homoseksualizmu za naturalny i wrodzony sposób istnienia⁷⁷. Należy także podkreślić, że środowisko dziennika, poświęcając nadmierną uwagę temu zagadnieniu, wytworzyło aurę wszechobecności homoseksualizmu, którego popieranie stało się cechą charakterystyczną postępowej wizji społeczeństwa⁷⁸.

Promując postawy homoseksualne publicyści „Gazety Wyborczej” wykorzystują słownictwo i argumenty strategów tego ruchu. Nowy język przekłada się na pozytywny obraz homoseksualisty, akceptację ułatwiają wyrażenia, jak choćby: *gej*⁷⁹, *orientacja seksualna*⁸⁰, *mniejszość seksualna*⁸¹, czy *alternatywny styl życia*⁸². Określanie homoseksualizmu w kategoriach choroby, patologii, dewiacji, zboczenia czy też anomalii seksualnej jest natomiast odbierane jako piętnujące i niezgodne ze wspomnianą już polityczną „poprawnością”⁸³. Najmodniejszymi terminami zakrojonej na szeroką skalę kampanii na rzecz praw bezwzględnie należnych homoseksualistom, mającymi na celu przemianę myślenia o tych właśnie skłonnościach są: tolerancja, demokracja, otwartość, nowoczesność, prawa człowieka, dyskryminacja, homofobia, a także zacofanie⁸⁴.

Skutecznym sposobem propagowania postaw homoseksualnych przez środowisko „Gazety Wyborczej” jest skierowanie uwagi na to, kim się jest, a nie na to, co się robi. W tym wypadku chodzi o podkreślanie tożsamości jako *gej*, *lesbijka*, tak aby traktować to jako formę istnienia, unikać zaś mówienia o zachowaniu – współżyciu seksualnym pomiędzy mężczyznami czy kobietami⁸⁵.

⁷⁴ Por. Agencja Reuters, *Nie tu i nie teraz*, GW 31.01.2000, s. 8.

⁷⁵ A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 17.

⁷⁶ Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

⁷⁷ Por. T. Surdel, *Koloseum jest nasze*, GW 10.07.2000, s. 8.

⁷⁸ Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

⁷⁹ M. Jędrysik, *Wstrzemięźliwa rzymska parada*, GW 10.07.2000, s. 2.

⁸⁰ R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

⁸¹ A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 19.

⁸² Tamże.

⁸³ Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

⁸⁴ Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16n.

⁸⁵ Por. A. Graff, *Pornografia według kobiet*, art. cyt., s. 20n; T. Surdel, *Koloseum jest nasze*, art. cyt., s. 8.

Dzięki takiemu zabiegowi dyskusja zostaje przeniesiona z pola etyki na arenę polityki, praw człowieka czy niesprawiedliwości społecznej⁸⁶.

Redaktorzy dziennika, popierając hasła walki o równouprawnienie i tolerancję dla „kochających inaczej”, stawiają ich problemy jako istotną linię podziału na światłych i zacofanych⁸⁷. Motywem przewodnim takiej kampanii jest głośne nawoływanie do wyzwolenia się od nakazanych, a więc arbitralnie narzuconych, tradycyjnych sposobów odnoszenia się do płci przeciwnej⁸⁸.

Publicyści „Gazety Wyborczej”, uznając przyznanie prawa związkom homoseksualistów do nazwy i zawarcia „małżeństwa”, przedstawiają to jako wyraz zrównania w prawach z resztą społeczeństwa i zerwania z trwającą przez wieki dyskryminacją, co jest odbierane jako tryumf sprawiedliwości, równości, wolności i tolerancji⁸⁹.

Przyjmując tezę, że para rodziców różnej płci to jedno, zaś orientacja seksualna osób wychowujących dzieci to zupełnie co innego, dziennikarze gazety torują drogę do akceptowania i sankcjonowania przez prawo cywilne zawierania przez homoseksualistów małżeństw i adoptowania dzieci⁹⁰. Dodatkowo wysuwaniu żądania, by prawo stanowiło możliwość posiadania przez dziecko dwóch ojców lub dwóch matek, oraz aby wspólne życie partnerów tej samej płci zyskało identyczny status jak rodzina, założona przez mężczyznę i kobietę, sprzyja wielka mieszanina sprzecznych ze sobą argumentów, poglądów i faktów, takich jak: stosowanie zasady równości do realiów, których nie da się ze sobą w żaden sposób porównać, rozdzielanie elementów składających się na rodzicielstwo, możliwości stwarzane przez techniki prokreacji, które do niedawna były uważane jedynie za półśrodki oferowane w przypadkach niepłodności, rozbieżności między ustawodawstwem poszczególnych krajów, niejasności w ustawie o adopcji czy w końcu przypominanie aktów przemocy powodowanych rzekomą homofobią⁹¹.

Innym modnym argumentem pojawiającym się w licznych publikacjach „Gazety Wyborczej” w Roku 2000 jest stwierdzenie, że związki osób przejawiających skłonności homoseksualne posiadają większą zdolność do czułości, przez co mają szansę „stać się dla swoich dzieci lepszymi, bo znacznie wrażliwszymi rodzicami niż heteroseksualni”⁹². Redaktorzy dziennika stoją także na stanowisku, że lepsza jest rodzina nietypowa, niż zła typowa, „kiedy ojciec gej zwiąże się z drugim mężczyzną, którego kocha, i z nim wychowa dziecko w dobrym emocjonalnie związku, zamiast podtrzymywać nieudane małżeństwo z matką dziecka lub żyć w niszczącym wszystkie strony trójkącie”⁹³.

⁸⁶ Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19n.

⁸⁷ Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16.

⁸⁸ Por. M. Jędrzyk, *Wstrzemiężliwa rzymska parada*, art. cyt., s. 2.

⁸⁹ Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 17.

⁹⁰ R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

⁹¹ Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 16n.

⁹² R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

⁹³ Tamże, s. 20.

Istotnymi czynnikami wszelkich inicjatyw zmierzających do legalizacji prawa zezwalającego na zawieranie homoseksualnych „małżeństw” i adopcji dzieci są również względy natury ekonomicznej⁹⁴. Zarejestrowane związki homoseksualistów otrzymują bowiem takie same prawa cywilne, które do tej pory przysługiwały jedynie małżeństwom heteroseksualnym⁹⁵.

Podsumowanie

Pierwszą konstatacją ogólnej natury, bezpośrednio nasuwającą się po lekturze materiału prasowego opublikowanego na łamach „Gazety Wyborczej” w Roku Wielkiego Jubileuszu jest ta, iż obraz moralności chrześcijańskiej stworzony przez publicystów dziennika jest niezgodny z wykładnią Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

Dziennikarze „Gazety Wyborczej” podejmują w swoich artykułach walkę z Kościołem – nauczycielem chrześcijańskich zasad etycznych, zwłaszcza poprzez stosowanie przemyślanej demoralizacji. Do sprawdzonych już przez redakcję dziennika metod niszczenia wartości moralnych jest ich banalizowanie, trywializowanie i ośmieszanie. Dotyczy to przede wszystkim takich dziedzin jak: czystość małżeńska czy stosunek do pornografii. Stałym zabiegiem manipulacyjnym publicystów gazety jest także ukazywanie przykazań i zasad etycznych jako rzekomego zniewolenia czy nawet zagrożenia dla ludzkiej wolności.

Redaktorzy dziennika na łamach swojego pisma opowiadają się za takimi błędnymi postawami etycznymi jak: relatywizm, permissywizm oraz socjologizm w podejściu do nauki moralnej Kościoła. Wszak – ich zdaniem – nie istnieją żadne zasady i normy postępowania obowiązujące powszechnie i ponadczasowo, są one bowiem zmienne w czasie, różne w danych kulturach, nierzadko też stanowią efekt „umowy społecznej” lub tradycji. Co więcej, świat, w którym żyjemy, coraz wyraźniej – w imię wspomnianego relatywizmu etycznego – pragnie przyzwolenia na wszystko. Należy dodać, że dziennikarze gazety traktują to jako przejaw „rozumienia”, natomiast wszelkie stawianie wymagań jest brakiem tolerancji, wynikiem nieżyczliwości, a czasem nawet dowodem nienawiści. Publicyści dziennika nie są także wolni od tzw. błędu socjologizmu względem moralności. Zdają się oni przekonywać swoich czytelników, że większość społeczeństwa ma uzasadnione prawo do rozstrzygania kwestii odnoszących się do zasad i norm etycznych.

Najwyżej cenioną wartością winna być tolerancja – oto kolejna postawa lansowana przez środowisko „Gazety Wyborczej”. Szkoda, że owa „tolerancja” – w wydaniu redaktorów dziennika – jest poniechaniem obrony wyznawanych przez siebie zasad oraz niewyrażaniem opinii na temat dobra i zła.

W materiale prasowym dziennika opublikowanym w Roku Wielkiego Jubileuszu z łatwością można zauważyć propagację „cywilizacji śmierci”. Na

⁹⁴ Por. A. Osęka, *Sodoma wszędzie*, art. cyt., s. 17.

⁹⁵ Por. R. Lis, *Umowa miłosna*, art. cyt., s. 19.

łamach „Gazety Wyborczej” odnajdujemy bowiem pochwałę kultury, która uważa zapłodnienie *in vitro*, aborcję czy eutanazję za przejaw postępu i zdobycz wolności. Należy także podkreślić, że promowanie „cywilizacji śmierci” ma miejsce na łamach dziennika nie tylko w sposób bezpośredni. Pośrednio, lecz nie mniej skutecznie, dokonuje się ono chociażby poprzez podważenie struktur społecznych, zwłaszcza rodziny, która jest pierwszym i naturalnym środowiskiem życia człowieka.

W Roku 2000 dziennikarze „Gazety Wyborczej” poświęcili także wiele publikacji szerzeniu postaw homoseksualnych. Na łamach pisma przekonują więc swoich czytelników do tego, że homoseksualny styl życia jest moralnie obojętny, a nawet dobry. Manipulują opinią publiczną, głosząc tezę, że jakakolwiek krytyka albo zastrzeżenie względem osób o takich skłonnościach jest niczym innym, jak tylko formą dyskryminacji. Popierają walkę o równouprawnienie i tolerancję dla „kochających inaczej”. W końcu zaś wzywają do legalizacji prawa zezwalającego na zawieranie „małżeństw” homoseksualnych i adopcji przez nie dzieci.

VISION OF CHRISTIAN MORALITY IN THE PUBLICATIONS OF „GAZETA WYBORCZA” DURING THE GREAT JUBILEE OF THE YEAR 2000

Summary

„Gazeta Wyborcza” is considered to be one of the most influential and opinion-generating Polish newspapers. Since its inception, it regularly publishes articles on topics closely related to the Church. During the Jubilee of the Year 2000 „Gazeta Wyborcza” published 677 texts on the Church, its pastoral leaders and faithful, texts broaching issues of ethics and Christian morality.

The vision of Christian morality created by „Gazeta Wyborcza” is incompatible with the interpretation of the Magisterium of the Church. The journalists take up a fight with the Church – a teacher of Christian ethical principles, especially through the use of deliberate demoralization.

According to the columnists, the most respected value should be tolerance. However, this „tolerance” is – in the opinion of the journal’s editors – an abandonment of the defence of their professed principles, as well as not giving their view point concerning good and evil.

In „Gazeta Wyborcza” we find praise for a culture that believes that *in vitro* fertilization, abortion and euthanasia are a sign of progress and a triumph of freedom. In the Year 2000, the journalists of „Gazeta Wyborcza” devoted many publications to propagating homosexual attitudes.

Key words: „Gazeta Wyborcza”, instruments of social communication, Christian morality, abortion, euthanasia, homosexuality.

KS. KRZYSZTOF WĘSIERSKI*

BIBLIJNE PODSTAWY DOGMATU Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny W WYBRANEJ POLSKIEJ LITERATURZE TEOLOGICZNEJ DO 1965 ROKU

Wprowadzenie

Problematyka dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny jest interesująca m.in. z powodu przyczyn jego późnego ogłoszenia. Nastąpiło to 1 listopada 1950 roku¹. Prawda ta dojrzała do rangi dogmatu w XX w. mimo, iż w historii Kościoła była powszechnie uznawana², czego nie można powiedzieć o innym maryjnym dogmacie – Niepokalanym Poczęciu³, który na drodze swojego rozwoju napotykał przeciwności⁴. Rozwój dogmatu Wniebowzięcia był więc korzystniejszy od dogmatu Niepokalanego Poczęcia, a mimo to trzeba było czekać tyle czasu na jego finalizację w postaci uroczystego papieskiego ogłoszenia. Wobec takiego stanu rzeczy warto przyjrzyć się jego podstawom.

1. „Podstawy biblijne Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny”⁵

Szukając biblijnych podstaw Wniebowzięcia trzeba sięgnąć do Konstytucji *Munificentissimus Deus*⁶ i przebadac źródłowy materiał, w oparciu o który papież Pius XII ogłosił analizowany dogmat. Zgłębiając dokument papieski

* ks. Krzysztof Węsierski – dr nauk teologicznych w zakresie teologii dogmatycznej, wikariusz parafii NMP Królowej Polski w Łęborku; e-mail: kwesierski@wp.pl

¹ Por. Pius XII, *Munificentissimus Deus*, w: *Maryja Matka Chrystusa. Rozwój dogmatu Maryjnego*, red. J. Eska, Warszawa 1954, s. 169-170.

² Por. F. Dziasek, *Dogmat Wniebowzięcia*, w: *Gratia plena. Studia teologiczne o Bogurodnicy*, red. E. Przybylski, Poznań 1965, s. 377.

³ Pius IX, *Ineffabilis Deus*, w: *Maryja Matka Chrystusa...*, dz. cyt., s. 108-127.

⁴ Por. F. Dziasek, *Dogmat Wniebowzięcia*, dz. cyt., s. 377. Wśród nich można wymienić chociażby największych scholastycznych przeciwników takich jak św. Bernard, św. Bonawentura i św. Tomasz.

⁵ Pius XII, *Munificentissimus Deus*, dz. cyt., s. 167.

⁶ Por. tamże, s. 151-170.

można zauważyć, iż wszystkie racje i argumenty na rzecz Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, podane przez Ojców i teologów, mają swoje ostateczne uzasadnienie w *Piśmie Świętym*⁷.

Rozwój myśli Piusa XII można odnaleźć w mariologii ks. Eugeniusza Dąbrowskiego. Zauważa on, iż co prawda analizowany dogmat posiada w wielu tekstach biblijnych swe potwierdzenie i oparcie, to jednak brak w nich danych dotyczących szczegółów śmierci i faktu Wniebowzięcia. Dlatego w tej kwestii trzeba opierać się na Tradycji⁸.

Myśl Piusa XII stała się również inspiracją dla mariologicznych badań ks. Witolda Pietkuna. W oparciu o nią ks. Pietkun formułuje wniosek mówiący o tym, iż Wniebowzięcie ma objawiony charakter, gdyż znajduje podstawy zarówno w Tradycji Kościoła jak i *Piśmie Świętym*. Na tym jednak ks. Pietkun się nie zatrzymuje, gdyż wyjaśnia, iż szukając biblijnych podstaw analizowanego dogmatu napotyka się na znaczne trudności. Jest to konsekwencją tego, że na pierwszy rzut oka nie można znaleźć skrypturystycznego materiału na poparcie Wniebowzięcia Maryi w takim stopniu, jak chociażby dla Niepokalanego Poczęcia. Te trudności ustępują dopiero wtedy, gdy spojrzysz się na świadectwa *Pisma Świętego* dla dogmatów macierzystych względem Wniebowzięcia Maryi. Chodzi mianowicie o Wszechodkupienie i Niepokalane Poczęcie⁹.

Do Konstytucji *Munificentissimus Deus* odniósł się też o. Andrzej Krupa stwierdzając, iż Pius XII pomimo tego, że zaznaczył, iż Wniebowzięcie Maryi ma swe skrypturystyczne podstawy to jednak nie przytoczył żadnego szczegółowego tekstu, a tylko podał ogólną ideę podstawową mówiącą o tym, że Maryja jest ściśle związana ze swoim Synem i dzieli jego los. I właśnie w tej idei – jak precyzuje o. Krupa – tkwi również myśl, że Maryja jest Wniebowzięta¹⁰.

Podobną myśl do ks. Pietkuna można dostrzec w mariologii ks. Franciszka Dziaska. Zauważa on, iż z braku skrypturystycznego jasnego i wyraźnego materiału, na temat Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, nie wynika, że *Pismo Święte* milczy całkowicie w tej kwestii. Na tym jednak ks. Dziasek się nie zatrzymuje, gdyż w dalszym swoim wywodzie teologicznym stwierdza, iż *Pismo Święte*, mówi o tajemnicy Wniebowzięcia w sposób nieco ukryty¹¹. W konsekwencji dochodzi on do podobnego wniosku jak ks. Witold Pietkun. Uzewewnętrznia się to w tym, że stwierdza, iż Wniebowzięcie Maryi zostało ob-

⁷ Por. tamże, s. 167.

⁸ Por. A. Nicolas, E. Dąbrowski, *Życie Maryi Matki Bożej*, Warszawa 1954, s. 265. „Tytuł *Życie Maryi Matki Bożej* i drugie nazwisko współautora usprawiedliwione są zmianami wprowadzonymi do omawianej książki”. Tamże, s. 10.

⁹ Por. W. Pietkun, *Maryja Matka Chrystusa...*, dz. cyt., s. 149.

¹⁰ Por. A.L. Krupa, *Reportata Lublinsia*, w: *Amicta sole. Księga pamiątkowa ku czci Ojca Profesora Andrzeja Ludwika Krupy (1910-1992)*, red. S.C. Napiórkowski, Lublin 2003, s. 136.

¹¹ Por. F. Dziasek, *Dogmat Wniebowzięcia*, dz. cyt., s. 348.

jawione przez Boga, ale znajduje się pod zasloną jakby innych prawd, które są wprost i wyraźnie ogłoszone¹².

Przechodząc do konkretnych fragmentów biblijnych, które posłużyły jako źródłowy materiał skrypturystyczny dla analizowanego dogmatu, trzeba odwołać się najpierw – co czyni zresztą Pius XII w Konstytucji *Munificentissimus Deus*¹³ – do *Protoewangelii*, czyli do tekstu z *Księgi Rodzaju*: „położę nieprzyjaźń między tobą, a między niewiastą: i między nasieniem twym a nasieniem jej: ona zetrze głowę twoją, a ty czyhać będziesz na piętę jej” (Rdz 3, 15).

Papież Pius XII w Konstytucji *Munificentissimus Deus*, ogłaszającej dogmat, wypowiadając się na temat *Protoewangelii*, zauważa, iż już od II w. w teologicznej Tradycji Kościoła można odnaleźć świadectwa na temat zestawiania Maryi Dziewicy, jako nowej Ewy, z nowym Adamem. We wspomnianej relacji pomimo tego, iż Maryja jawi się jako podległa nowemu Adamowi to jednak – jak zaznacza Pius XII – jest z nim najściślej złączona „w owej walce przeciwko wrogowi piekielnemu, która według zapowiedzi *Protoewangelii* (por. Rdz 3, 15) miała doprowadzić do najpełniejszego zwycięstwa nad grzechem oraz śmiercią”¹⁴.

Na tym jednak papież nie poprzestaje, gdyż ukazuje, w jakim kluczu należy interpretować analizowane zwycięstwo. W tym celu przywołuje św. Pawła, który – jak zaznacza Pius XII – zawsze zestawia ze sobą zwycięstwo nad grzechem i śmiercią (por. Rz 5 i 6; 1 Kor 15, 21-26 i 54-57). Oprócz tego wspomniany papież wyjaśnia, iż tak samo jak Zmartwychwstanie Chrystusa jest ostatecznym znakiem zwycięstwa tak i wspólna walka Dziewicy Maryi wraz z Jej Synem powinna zakończyć się „uchwalebnieniem” Jej dziewiczego ciała. W dalszym swoim teologicznym wywodzie, na temat analizowanego zwycięstwa, Pius XII przywołuje następujący tekst: „gdy to co śmiertelne przydzieje się w nieśmiertelność, tedy wypełni się słowo, które jest napisane: pochłonęło śmierć zwycięstwo” (1 Kor 15, 54). I na sam koniec zgłębiana konstytucja rzuca światło na zwycięstwo Maryi precyzując, iż Wniebowzięcie jest zwieńczeniem przywilejów Najświętszej Maryi Panny. Dokonało się ono – jak stwierdza Pius XII – w tym celu, „aby nie naruszona i zachowana była od zepsucia grobowego i aby, podobnie jak Jej Syn, z ciałem i duszą wyniesiona była do chwały niebieskiej, gdzieby jaśniała jako królowa po prawicy tegoż swojego Syna, Króla wieku nieśmiertelnego (por. 1 Tym 1, 17)”¹⁵.

Kwestię rozumienia *Protoewangelii* podejmuje też *Maryjny Katechizm*. Analizując jego treści można zauważyć rozwój myśli Piusa XII. Uzewnętrznia się to w dostrzeżeniu w badanym tekście biblijnym dowodu na Wniebowzięcie Maryi. Taki wniosek formułuje on dzięki odczytaniu z *Protoewangelii* treści mówiącej o tym, iż Maryja została złączona z Chrystusem w Jego pełnym

¹² Por. tenże, *Niepokalana Wniebowzięta*, „Wiadomości Duszpasterskie” 6(1950)10-12, s. 266.

¹³ Por. Pius XII, *Munificentissimus Deus*, dz. cyt., s. 167.

¹⁴ Tamże, s. 167.

¹⁵ Tamże, s. 167-168.

zwycięstwie nie tylko nad Szatanem, ale i nad jego dziełami, którymi są grzech i śmierć. W tym kontekście *Maryjny Katechizm* stwierdza, iż zwycięstwo nad śmiercią stało się Jej udziałem poprzez Wniebowzięcie z duszą i ciałem¹⁶.

Podobną myśl można dostrzec w mariologii ks. Dąbrowskiego, który tak jak w *Maryjnym Katechizmie* zauważa, iż co prawda Maryja będąc w najściślejszej łączności ze swoim synem, a więc i z Jego zwycięstwem, zwyciężyła śmierć przez niezwłoczne Zmartwychwstanie i Wniebowzięcie. Jest to jednak tylko jeden element zwycięstwa. Na tym ks. Dąbrowski się nie zatrzymuje precyzując, iż skoro Chrystus odniósł potrójne zwycięstwo, czyli zwyciężył grzech i jego skutki, a także namiętność oraz śmierć, to i Maryja odnosi potrójne zwycięstwo nad szatańskim potomstwem. Jeśli chodzi o grzech to zwycięża go przez Niepokalane Poczęcie, a namiętność przez Dziewicze Macierzyństwo¹⁷.

W inny sposób argumentuje ks. Zbigniew Kraszewski. Zauważa on, iż co prawda nieprzyjaźń Niewiasty i węża oraz Jej całkowite zwycięstwo, o którym mówi *Protoewangelia*, wskazują na Niepokalane Poczęcie, to jednak zwycięstwo to nie byłoby pełne, gdyby ciało Maryi uległo skażeniu. Chodzi o rozkład ciała, który jest konsekwencją, czyli karą za grzech pierworodny dla natury ludzkiej. Wobec tego – jak stwierdza dalej ks. Kraszewski argumentując za Wniebowzięciem Maryi – ciało, które zostało zachowane w nienaruszonym Dziewictwie nie powinno być zniszczone¹⁸.

Badania na temat *Protoewangelii* przeprowadził również ks. Dziasek. Co prawda nie doszukuje się on w zgłębianym tekście biblijnym dowodu na Wniebowzięcie Maryi – jak można wyczytać w *Maryjnym Katechizmie* – to jednak uważa go za najważniejszy materiał skrypturystyczny, który może posłużyć jako oparcie dla zgłębianego dogmatu¹⁹.

Oprócz tego badając mariologiczne wnioski ks. Dziaska można dostrzec rozwój myśli ks. Dąbrowskiego. Uzewnętrznia się to w tym, iż ks. Dziasek mówiąc o potrójnym zwycięstwie Maryi nad Szatanem zauważa, iż Jej zwycięstwo, dzięki całkowitemu uczestnictwu w triumfie Chrystusa, jest wyjątkowe i odrębne w przeciwieństwie do zwycięstwa nad śmiercią, które stanie się kiedyś udziałem wszystkich ludzi. U ludzi będzie to bowiem zwycięstwo końcowe, ale niepełne²⁰. Wobec tego – jak stwierdza ks. Dziasek – pełny triumf Maryi nad śmiercią, zawarty w *Protoewangelii*, implikuje także prawdę o Wniebowzięciu, która w tym przypadku została objawiona w sposób ukryty w innej prawdzie. Tą prawdą, objawioną z kolei w sposób wyraźny, jest całkowite rozgromienie Szatana²¹.

¹⁶ Por. *Poznajmy Maryję. Katechizm Maryjny*, br. m. wyd. 1954, s. 21.

¹⁷ Por. A. Nicolas, E. Dąbrowski, *Życie Maryi...*, dz. cyt., s. 265-266.

¹⁸ Por. Z.J. Kraszewski, *Mariologia*, Paryż 1964, s. 89.

¹⁹ Por. F. Dziasek, *Dogmat Wniebowzięcia*, dz. cyt., s. 350.

²⁰ Por. tamże.

²¹ Por. tamże.

2. „Sens mariologiczny nadawany tekstom *Pisma Świętego*”²²

a) Teologowie i kaznodzieje

Zgłębiając Konstytucję *Munificentissimus Deus*, pod kątem wskazania biblijnych podstaw Wniebowzięcia, można zauważyć, iż Pius XII wymienia w niej także pewną grupę tekstów biblijnych, które, w teologicznej Tradycji Kościoła, były przytaczane z pewną dowolnością przez teologów i kaznodziejów, którzy idąc w ślady Ojców czynili to w celu zilustrowania swej wiary. Zgłębiając to zagadnienie można zauważyć, iż Pius XII nie podaje wszystkich tekstów biblijnych, ale prezentuje tylko te, które były częściej stosowane²³.

Jednym z nich jest zdanie Psalmisty: „Powstań, Panie, do odpocznienia swego, Ty i arka poświęcenia Twego” (131, 8). W tym kontekście Pius XII wyjaśnia, iż zwolennicy Wniebowzięcia w arce przymierza, która została sporządzona z niebutwiejącego drewna i umieszczona w świątyni Bożej upatrywali „jakby symbol najczystszej ciała Dziewicy Maryi, zachowanego nienaruszonym od wszelkiego zepsucia grobowego i wyniesionego do tak wielkiej chwały w niebie”. Kolejny tekst biblijny, który podaje papież Pius XII, jest również zaczerpnięty z *Księgi Psalmów*. Opisuje on Królową, która w sposób triumfujący nie tylko wstępuje do królewskiego przybytku niebios, ale także zasiada po prawicy Boskiego Zbawiciela (por. 44, 10. 14-16). Innym tekstem jest fragment pochodzący z *Pieśni nad Pieśniami* mówiący o Oblubienicy, „która wstępuje przez puszcę jako promień dymu z wonnych rzeczy mirry i kadzidła” (3, 6; por. 4, 8; 6, 9). Cechą wspólną tych tekstów jest to, iż wskazani autorzy – jak stwierdza dokument papieski – przytaczają podane fragmenty w celu ukazania „owej Królowej i Oblubienicy niebieskiej, która razem z Boskim Oblubieńcem wprowadzona jest do niebieskiego przybytku”²⁴.

Badając powyższy materiał skryturystyczny, w polskiej teologicznej Tradycji Kościoła, we wskazanych ramach czasowych, można zauważyć, iż w porównaniu z *Protoewangelią* fragmenty te są potraktowane bardzo marginalnie, a nawet pomijane – jak chociażby w *Maryjnym Katechizmie*, mariologii ks. Kraszewskiego, czy ks. Dziaska. Jest to zapewne konsekwencją tego, iż wyprowadzają oni wspomniany przywilej z innych tekstów biblijnych. Mimo to jednak w polskiej mariologii po ogłoszeniu dogmatu Wniebowzięcia można dostrzec nawiązania do tej problematyki i próby jej interpretacji. Przykładem jest chociażby o. Krupa, który, odwołując się do materiału skryturystycznego podanego przez Piusa XII, stwierdza, iż badane teksty nie mogą służyć jako dowody potwierdzające zgłębiany przywilej. Oto przecież nie chodzi o papieża. Papież – według o. Krupy – ocenia je w sensie przystosowanym. Polega to na tym, iż „ich stosowanie jest wynikiem uprzedniej wiary we Wniebowzię-

²² Pius XII, *Munificentissimus Deus*, dz. cyt., s. 162.

²³ Por. tamże, s. 162-163.

²⁴ Tamże.

cie”. Zgłębiając to zagadnienie można zauważyć, iż o. Krupa rozszerza materiał skrypturystyczny, jaki zaprezentował Pius XII w Konstytucji *Munificentissimus Deus*, o następujący tekst biblijny: „Któraż to jest, która wstępuje z puszczy, opływająca rozkoszami, oparta o miłego swego” (Pnp 8, 5)²⁵.

b) Doktorzy scholastyczni

Analizując *Munificentissimus Deus* można zauważyć, iż papież przywołuje także teksty, które posłużyły doktorom scholastycznym dla zobrazowania Wniebowzięcia Bogurodzicy-Dziewicy. Wśród nich mieszczą się różne postaci symboliczne *Starego Testamentu*, a także Niewiasta obleczona w słońce, „którą św. Jan Apostoł oglądał w zachwyceniu na wyspie Patmos (por. Ap 12, 1n). Jeśli chodzi o symboliczne postacie to dokument papieski nie precyzuje o kogo chodzi. Wśród materiału skrypturystycznego – jaki podaje Pius XII – znajdują się też słowa pozdrowienia anielskiego (por. Łk 1, 28). Oprócz tego w dokumencie papieskim można wyczytać, iż doktorzy scholastyczni „w tajemnicy Wniebowzięcia dopatrywali się wypełnienia owej najdoskonalszej łaski użyzionej Świętej Dziewicy oraz osobliwego błogosławieństwa, będącego przeciwieństwem przekleństwa Ewy²⁶”.

Sięgając do polskiej mariologii zauważa się, iż podane teksty zostały w niej podjęte z różną intensywnością. Najmniej materiału można znaleźć na temat postaci symbolicznych *Starego Testamentu*. W oparciu o badany materiał mariologiczny można ustalić, iż chodzi o Deborę, Judytę i Esterę. Jednak tylko do Estery został przywołany tekst źródłowy: „Błogosławionaś Ty, Córko od Pana Boga wysokiego nad wszystkie niewiasty ziemi” (Jud 13, 23)²⁷.

Więcej uwagi polscy mariolodzy poświęcili pozdrowieniu anielskiemu, czyli słowom „Bądź pozdrowiona, łaski pełna Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami” (Łk 1, 28). Wśród nich można wskazać chociażby ks. Dąbrowskiego, który zauważa, iż co prawda w pierwszym rzędzie badane słowa anioła odnoszą się do świętości Maryi, to jednak „w dalszej konsekwencji (pełna łaski, a więc wolna od grzechu i wszystkich jego skutków, rozkładu ciała nie wyłączając) i do Wniebowzięcia.” W tym kontekście ks. Dąbrowski wyjaśnia, iż teologowie w kwestii Wniebowzięcia odwołują się do tych samych podstaw biblijnych, które brano pod uwagę przy Niepokalanym Poczęciu. Taki fakt – według ks. Dąbrowskiego – świadczy o wzajemnym powiązaniu obu przywilejów, a także o tym, iż Wniebowzięcie stawia się na drugim planie. Przez to zgłębiania perykopa nie może posłużyć jako dowód biblijny w ścisłym tego słowa znaczeniu. Natomiast – jak stwierdza analizowany teolog opierając

²⁵ Por. A.L. Krupa, *Reportata Lublinensia*, dz. cyt., s. 138.

²⁶ Por. Pius XII, *Munificentissimus Deus*, dz. cyt., s. 163.

²⁷ Por. H. Andrzejczyk, *Źródła – znaczenie – i aktualność dogmatu o Wniebowzięciu NMP. Referat w formie odczytu*, b. m. wyd. 1952, s. 12.

się na wnioskach Gabriele Roschiniego²⁸ – Wniebowzięcie Maryi jest zawarte w Niepokalanym Poczęciu *formaliter implicite*. Taki wniosek ks. Dąbrowski formułuje w oparciu o bullę *Ineffabilis Deus*²⁹.

Zagadnienie pozdrowienia anielskiego podjął także ks. Kraszewski. Według niego w sformułowaniu „łaski pełna” można suponować nie tylko maksymalne uświęcenie duszy, ale także maksymalne uduchowienie ciała i jego uchwalenie. A ponieważ osoba ludzka składa się z duszy i z ciała, dlatego Wniebowzięcie cielesne Maryi jest wyrazem pełności łask³⁰.

Problematykę pozdrowienia anielskiego podjął także ks. Dziasek. Czyny to wraz z innym tekstem biblijnym. Chodzi o słowa św. Elżbiety „Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twojego! Skąd dana mi ta łaska, że Matka Pana mego przychodzi do mnie?” (Łk 1, 42-43). W tym kontekście ks. Dziasek wyjaśnia, iż z badanych tekstów można wyprowadzić tylko pomocniczy argument na rzecz Wniebowzięcia „w oparciu o pozytywne wartości nadprzyrodzone przypisywane Maryi przez *Pismo Święte*”³¹. Przez nadzwyczajne wyposażenie Maryi ks. Dziasek rozumie stan „łaski pełna”, który według niego jest jakby Jej imieniem własnym. Oznacza on nie tylko wdzięk zewnętrzny, na co wskazuje źródłosłów hebrajski (*chen*), ale odnosi się też do piękna wewnętrznego. Maryja więc „jest ubłogosławiona przed wszystkimi niewiastami” (por. Łk 1, 42), co z kolei wskazuje na przeciwieństwo do rajskej sytuacji, gdzie rodzaj ludzki został przeklęty. W dalszym teologicznym wywodzie ks. Dziasek wyjaśnia przyczynę obdarowania Maryi niezwykłą godnością stanu łaski pełna. Według niego to bogactwo spłynęło na Maryję ze względu na misję Bożej Rodzicielki. Na sam koniec ks. Dziasek stwierdza, iż szczególne ukoronowanie Maryi można wyprowadzić z nauki Chrystusa „o ścisłym związku między zmartwychwstaniem ciała a bliską wspólnotą ze Zbawicielem”³². Według wspomnianego teologa „uczestnictwo w nadprzyro-

²⁸ Roschini Gabriele Maria OSM (1900-1977), autor dzieła *Mariologia*, które do II Soboru Watykańskiego było najpopularniejszym i najbardziej cenionym podręcznikiem mariologii, a jego uważano za największego mariologa. Por. K. Pek, *Roschini*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, kol. 300.

²⁹ Por. E. Dąbrowski, *Studia Biblijne*, Poznań 1952, s. 193-194; A.L. Krupa, *Reportata Lublensis*, dz. cyt., s. 138.

³⁰ Por. Z.J. Kraszewski, *Mariologia*, dz. cyt., s. 89.

³¹ Ksiądz Dziasek, opierając się na zagranicznej literaturze teologicznej, stwierdza, iż niektórzy teolodzy twierdzą, iż z analizowanych tekstów nie da się wydobyć sensu biblijnego dla udowodnienia Wniebowzięcia. Inni z kolei sądzą, iż argument ten posiada najwyżej siłę pewnej stosowności. Są też tacy, którzy określają go jako czystą dedukcję teologiczną. Niemniej nie brak teologów, którzy opierają swoją argumentację na analizowanych tekstach. Co jest uzasadnione, gdyż wówczas dowód bazuje na pozytywnych wartościach nadprzyrodzonych. Por. F. Dziasek, *Dogmat Wniebowzięcia*, dz. cyt., s. 352-353.

³² Powyższy wniosek ks. Dziasek formułuje opierając się na następujących tekstach biblijnych: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ten ma życie wieczne i nie podpada pod sąd, lecz przeszedł już ze śmierci do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: zbliża się godzina, a nawet już nadeszła, w której umarli usłyszą głos Syna Bożego, a ci, którzy go posłuchają, żyć będą. Bo jak Ojciec ma ży-

dzonych skarbach Chrystusowych sprowadza za sobą chwałę również i na dziedzinie ciała ludzkiego.” Reasumując zgłębianą problematykę można zauważyć, iż ks. Dziasek zauważył, iż skoro pierwszy dar łaski w postaci Niepokalanego Poczęcia był wyjątkowy, a potem Maryja wzrastała w łasce³³, to i Jej świętość jest wyjątkowa. Maryja więc była wyróżniona i uprzywilejowana a to „pociąga za sobą uzyskanie chwały somatycznej inaczej niż to się dzieje z ogółem ludzi, którzy dochodzą do uchwalenia swych ciał dopiero przy końcu wieków. Odrębność w przydziale chwały somatycznej może polegać tylko na przyspieszeniu jej zdobycia. Na tym właśnie w istocie swej polega Wniebowzięcie”, które jest naturalną konsekwencją wyjątkowego bogactwa łaski Najświętszej Maryi Panny-Bożej Rodzicielki³⁴.

Zgłębiając polską literaturę teologiczną, pod kątem znalezienia biblijnych podstaw dogmatu Wniebowzięcia, można zauważyć, iż mariolodzy najczęściej uwagi poświęcili perykopie z *Apokalipsy św. Jana* (por. Ap 12, 1n). Analizując wskazane wnioski mariologiczne zauważa się jednak, iż nie wszyscy teolodzy przywołują ten tekst dla wyprowadzenia badanego dogmatu. Przykładem jest chociażby *Maryjny Katechizm*, który opiera się tylko na tekście *Protoewangelii*³⁵.

Bywają też tacy teolodzy, którzy, przywołując wizję Niewiasty obleczonej w słońce, widzą w niej wielkość Bożej Rodzicielki i pełnię posiadanych przez nią łask³⁶. Zgłębiając maryjny sens 12 rozdziału Ap można zauważyć, iż dla niektórych Najświętsza Maryja Panna bezspornie jest prototypem wspomnianej Niewiasty obleczonej w słońce³⁷. Inną grupę wielbicieli Maryi stanowią ci, którzy – idąc za św. Augustynem w badanym tekście *Apokalipsy* – widzą tylko

cie w sobie, tak też Synowi udzielił, by miał życie w sobie i dał Mu władzę sądenia, bo jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu, bo nadchodzi godzina, w której wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego. Wtedy ci, co dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie żywota; ci, co źle czynili, na zmartwychwstanie potępienia” (J 5, 24-29). „A wola tego, który Mnie posłał, jest taka, abym nic z tego, co mi dał, nie zatracił, lecz wskrzesił w dzień ostateczny. Bo to jest woła Ojca mego [który mnie posłał], ażeby każdy, który widzi Syna i wierzy w niego, miał żywot wieczny i żebym ja go wskrzesił w dzień ostatni... nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go Ojciec, który mnie posłał, nie pociągnie; a ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym” (J 6, 32-40). „A Bóg, który z martwych wskrzesił Pana, wskrzesi i nas z martwych przez moc swoją” (1 Kor 6, 14). „Wiemy przecież, że ten, który wskrzesił Pana Jezusa, wskrzesi także nas wspólnie z Jezusem i razem z wami stawi przed oblicze swoje. A wszystko dzieje się ze względu na was, ażeby obfita łaska przelała się na wielu i pomnożyła dziękczynienie na chwałę Bożą” (2 Kor 4, 14-15). Tamże, s. 353.

³³ Wzrost „łaski pełna” w życiu Maryi dokonywał się dzięki temu, iż miała ona względną „pełnię łaski” i trwał, aż do Jej śmierci. Por. A. Perz, *Łaska pełna*, „Ateneum Kapłańskie” 55 (1957), nr 1, s. 43-56; K. Marciniak, *Matka Kościoła Świętego*, w: *Gratia plena...*, dz. cyt., s. 423-425; R. Kostecki, *Pełnia łaski Maryi*, w: *Gratia plena...*, dz. cyt., s. 232-233.

³⁴ Por. F. Dziasek, *Dogmat Wniebowzięcia*, dz. cyt., s. 350.

³⁵ Por. tamże.

³⁶ Por. H. Andrzejczyk, *Źródła...*, dz. cyt., s. 13.

³⁷ Por. S. Kowalski, *Wielki znak na niebie (Apokalipsa 12, 1-6)*, w: *Χαίρε κεχαρισμένη*, b. red., b. m. wyd., b. r. wyd., s. 211.

obraz duchowy. Maryja jawi się im tutaj jako ta, która zaraz po Chrystusie najlepiej ogląda istotę Boga, zgłębia jego przymioty, uwielbia „Bożą Trójjedność”, a także podziwia najwspanialsze dzieła Boże. Oprócz tego Maryja stoi najbliżej „Niebieskiego Ołtarza, na którym uobecnia się wieczysta ofiara Baranka Niepokalanego”³⁸.

Wśród mariologów można wyodrębnić też tych, którzy w zgłębianej apokaliptycznej wizji dostrzegają paralelizm do *Protoewangelii*. W tym kontekście – jak stwierdza ks. Dąbrowski – stwierdzają oni, iż w symbolice *Apokalipsy* chodzi przede wszystkim o Matkę Bożą, a następnie wtórnie o Kościół. Takie stanowisko jak zaznacza ks. Dąbrowski prezentuje m. in. Martin Jugie³⁹. Według niego Niewiasta uciekająca na pustynię przed smokiem to Maryja, która dzięki interwencji Bożej „(dwuskrzydły orzeł jako symbol Boga [por. Pwt 32, 11])” uchodzi w bezpieczne miejsce, którym jest niebo. W tym kontekście trzeba jednak podkreślić, iż pomimo tego, że wizja apokaliptyczna ukazuje Maryję triumfującą – jak zaznacza ks. Dąbrowski – to jednak, w przeciwieństwie do stwierdzenia Jugie, nie można w niej dostrzec wyraźnej wzmianki na temat Wniebowzięcia, gdyż wskazuje ona tylko na miejsce przebywania Maryi, jakim jest niebo⁴⁰. W dalszych swoich wnioskach ks. Dąbrowski tłumaczy, iż nie sądzi, aby wywody Jugie mogły kogoś przekonać, gdyż tekst Ap 12 musi być tłumaczony w oparciu o symbolikę *Starego Testamentu* i wyobrażeń gmin czy społeczności, w których powstała księga. W tym kontekście wyjaśnia, iż upatrywanie w Niewieście bezpośrednio postaci Matki Bożej zostaje wykluczone kategorycznie już przez sam tekst *Apokalipsy*. Nie da się bowiem ze względów teologicznych odnieść „bólów porodowych” do Matki Bożej. Oprócz tego zauważa, iż ucieczkę Niewiasty należy łączyć z konkretną sytuacją historyczną, czyli z emigracją chrześcijan jerozolimskich do Pelli w Zająrdaniu⁴¹.

Badając mariologię ks. Dąbrowskiego można zauważyć, iż, idąc za egzegezą tradycyjną prezentuje on inny pogląd aniżeli Jugie. Dostrzega on bowiem w Niewieście z Ap 12 personifikację Kościoła. Takie rozumienie Niewiasty obleczonej w słońce ma według niego nie tylko oparcie w *Starym Testamencie* (Oz 2, 19-20; Jer 3, 6-10; Ez 16, 8) ale i w starożytnym zwyczaju przyozdabiania miast, prowincji, czy też państw w postaci niewiasty przyozdobionej z przepychem. Ta praktyka – jak wyjaśnia ks. Dąbrowski – była powszechnie znana w Azji Mniejszej, gdzie Efez, Milet, czy Antiochia miały swoje niewie-

³⁸ Por. W. Pietkun, *Maryja Matka Chrystusa...*, dz. cyt., s. 150.

³⁹ Jugie Martin (1878-1954) specjalizował się m.in. w teologii dogmatycznej, członek komisji teologicznej przygotowującej Konstytucję *Munificentissimus Deus*. Por. L. Górka, *Jugie*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, red. A. Szostek, Lublin 2000, kol. 223-224.

⁴⁰ Por. A. Nicolas, E. Dąbrowski, *Życie Maryi...*, dz. cyt., s. 267-268.

⁴¹ Por. E. Dąbrowski, *Studia Biblijne*, dz. cyt., s. 196-197.

ście symbole, wśród których znaczącą rolę odgrywały „nawet elementy gwiazdne, luncarne czy solarne”⁴².

W tej samej grupie co ks. Dąbrowski znajduje się również o. Krupa, który także odniósł się do argumentacji Jugie. W swej mariologicznej dyskusji o. Krupa wyjaśnia, iż argumentacja Jugie wydaje się słuszna i logiczna tylko wtedy, gdy powierzchownie przebadano tekst *Apokalipsy*. Jugie bowiem – jak stwierdza o. Krupa – bardzo uprościł problem, który ze swej natury jest trudny i skomplikowany⁴³. Badając mariologiczne wnioski o. Krupy można zauważyć, iż w przeciwieństwie do Jugie nie dostrzega on w 12 rozdziale *Apokalipsy* wyraźnej aluzji do *Protoewangelii*. Takie stanowisko według o. Krupy prezentuje większość egzegetów. Oprócz tego wyjaśnia, iż Maryja zrodziła Chrystusa bezboleśnie. Wobec tego sformułowanie „boleści porodu” odnoszą się do Kościoła, który rzeczywiście jest Niewiastą rodzącą, walczącą i zwyciężającą. Kolejną trudność w argumentacji Jugie – według o. Krupy – nasuwa fakt mówiący o prześladowaniu Niewiasty przez Szatana. Przecież Maryja nigdy bezpośrednio nie stacza żadnej walki z Szatanem, który również nie mógł jej bezpośrednio atakować, gdyż nie miał nad nią żadnej władzy. Można nawet powiedzieć więcej, iż Maryja odnosi pełen triumf nad Szatanem już w chwili Niepokalanego Poczęcia. Badając mariologię o. Krupy zauważa się także inne rozumienie nieba, aniżeli Jugie. Według o. Krupy niebo z Ap 12 w sensie teologicznym nie może oznaczać pobytu świętych, gdyż równocześnie znajduje się tam Dragon. Wobec tego należy rozumieć je raczej jako tło wizji. Ostatnim zarzutem względem Jugie jest wyjaśnienie „ucieczki Niewiasty”, które o. Krupa – podobnie jak ks. Dąbrowski – tłumaczy w sensie konkretnych prześladowań, stwierdzając jednocześnie, iż takie znaczenie ma ono w innych apokalipsach. W oparciu o takie podstawy o. Krupa w przeciwieństwie do Jugie dostrzega w niewieście z Ap 12 symbol Kościoła. Natomiast jak sam wyjaśnia – rozwijając jednocześnie myśl ks. Dąbrowskiego – „nie można zaprzeczyć, że w rysach tej Niewiasty widzimy jakąś aluzję do Matki Najświętszej”⁴⁴.

Inną tezę formułuje ks. Kraszewski, który w Niewieście z Ap 12 dostrzega Maryję i Kościół, gdzie Maryja jest typem Kościoła. Ona bowiem duchowo cierpiała pod krzyżem („bóle i męki rodzenia”). Tym cierpieniom „odpowiada cierpienie Kościoła rodzącego wśród walki i niebezpieczeństw” swoich dzieci dla życia wiecznego⁴⁵.

⁴² Por. tamże, s. 195-196.

⁴³ Por. A.L. Krupa, *Reportata Lublinensia*, dz. cyt., s. 141.

⁴⁴ Tamże, s. 144-145; por. L. Stefaniak, *Interpretacja 12 rozdziału Apokalipsy św. Jana w świetle historii egzegezy*, Poznań 1957, s. 174.

⁴⁵ Por. Z.J. Kraszewski, *Mariologia*, dz. cyt., s. 90. Analizując polską mariologię można zauważyć, iż w Tradycji Kościoła w Niewieście obleczonej w słońce upatrywano Izrael, gminę *Starego Testamentu*. Jest to więc interpretacja synagogałna, którą wysuwał już św. Augustyn. Trzeba jednak zaznaczyć, iż ta interpretacja nie znalazła na gruncie polskim szerszego zainteresowania. Por. L. Stefaniak, *Interpretacja 12 rozdziału...*, dz. cyt., s. 30. Inną hipotezę na gruncie polskiej mariologii kreśli o. Augustyn Jankowski. Według niego „Niewiasta oble-

Zakończenie

Podsumowując, trzeba stwierdzić, iż analiza najbardziej reprezentatywnych dzieł polskiej literatury egzegetycznej i mariologicznej, realizowana pod kątem zgłębienia podstaw dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, oznacza zmierzenie się ze znaczącą trudnością. Wynika to stąd, iż na pierwszy rzut oka nie da się wyprowadzić z samego *Pisma Świętego* badanego przywileju, gdyż *Biblia* nigdzie wprost nie mówi o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny. Niemniej teologowie polscy, także mariolodzy, radzą sobie z tym problemem poprzez sięgnięcie do drugiego filaru Objawienia Bożego, jakim jest Tradycja. I właśnie w jej kontekście tak należy rozumieć wszystkie biblijne źródła.

Trzeba także podkreślić, iż polscy mariolodzy w swych badaniach korzystają nie tylko z Konstytucji *Munificentissimus Deus*, lecz także z tego, co zostało powiedziane w Tradycji Kościoła, którą z kolei starają się twórczo i samodzielnie interpretować. W swej pracy nie zatrzymują się tylko na poziomie tego, co zostało już powiedziane, lecz sami formułują nowe wnioski, które z kolei stanowią wkład w rozwój myśli mariologicznej.

THE BIBLICAL BASES OF ASSUMPTION OF THE BLESSED VIRGIN MARY IN A SELECTION OF THE POLISH THEOLOGICAL LITERATURE UNTIL 1965

Summary

In the article, the issue of the Biblical bases of Assumption of the Blessed Virgin Mary was concerned. The text was based on Polish theological literature published until 1965. When analysing the Bible one can notice that it does not mention directly the fact of Assumption of the Blessed Virgin Mary. Nevertheless, the discussed theologians deal with this matter by referring to Tradition.

Key words: the Biblical bases, Assumption of the Blessed Virgin Mary, dogma, Pius XII.

czona w słońce, wyposażona w rysy Matki Mesjasza, symbolizuje objęty jednym zbawczym planem Lud Boży obu Testamentów – Synagogę i Kościół – bezskutecznie zwalczany przez Smoka, niedwuznaczny symbol Szatana”. A. Jankowski, *Apokalipsa św. Jana*, Poznań 1959, s. 204.

KS. KRZYSZTOF SMYKOWSKI*

Sprawozdanie z VII Międzynarodowej Konferencji im. Ks. Prof. Tadeusza Stycznia organizowanej z okazji Narodowego Dnia Życia i Dnia Świętości Życia pt. „Instytucje broniące życia”. Lublin, 4 kwietnia 2016 r.

Obchodzony od 1998 r. Dzień Świętości Życia oraz świętowany od 2004 r. Narodowy Dzień Życia stają się okazją do podjęcia refleksji nad wartością i sensem życia ludzkiego. W związku z tym Instytut Nauk o Rodzinie i Pracy Socjalnej już po raz siódmy zorganizował Międzynarodową Konferencję im. Ks. Prof. Tadeusza Stycznia. Odbyła się ona 4 kwietnia 2016 r. i przebiegała pod hasłem „Instytucje broniące życia”.

Konferencja została podzielona na dwie sesje wykładowe oraz sesję plakatową. W ramach pierwszej sesji wygłoszone zostały cztery referaty. Jako pierwsza głos zabrała dr hab. Urszula Dudziak, prof. KUL, która po powitaniu wszystkich uczestników podjęła temat *Wartość życia i potrzeba jego obrony*. Prelegentka zwróciła uwagę, że wartość życia może być rozpatrywana z kilku punktów widzenia. W aspekcie teologicznym oznacza ona prawdę o stworzeniu człowieka na obraz Boga i o wynikających z tego faktu zobowiązaniach moralnych. Można także mówić o psychologicznej wartości życia. Każde nowe życie uwarściwia człowieka, oddziałując na jego psychikę. Celowe jest także wskazanie na wartość społeczno-ekonomiczną, co jest związane m.in. z tworzeniem i utrzymaniem miejsc pracy czy kwestiami demograficznymi. Po omówieniu form aborcji zostały scharakteryzowane wybrane przejawy ochrony życia, do których należy zaliczyć pomoc ofiarom przestępstw seksualnych czy paliatywną opiekę dla noworodków.

Kolejny referat *Prawo broniące życia od poczęcia* został zaprezentowany przez ks. prof. dra hab. Ryszarda Sztychmiera (UWM). Na wstępie z prawnego punktu widzenia został omówiony przypadek z 7 marca 2016 r., kiedy to w warszawskim szpitalu mimo przeprowadzonej aborcji urodziło się żywe dziecko, któremu nie udzielono pomocy. Następnie została scharakteryzowana

* ks. dr Krzysztof Smykowski – asystent Katedry Bioetyki Teologicznej w Instytucie Teologii Moralnej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; e-mail: ksmyskowski@kul.pl

prawna ochrona życia poczętego w Polsce, która opiera się nie tylko na Konstytucji, lecz także na szeregu ustawach i umowach międzynarodowych. Zwieńczeniem referatu było ukazanie aborcji jako przestępstwa w świetle *Kodeksu Prawa Kanonicznego*. Prelegent podkreślił, że w chwili obecnej jedynie prawo kościelne chroni poczęte życie bez jakichkolwiek wyjątków.

Ks. dr Krzysztof Smykowski (KUL) wygłosił wykład *Obrona życia w Kościele katolickim*. Wskazał, że niemal wszystkie urzędy i organizacje kościelne w jakiejś mierze uczestniczą w promocji życia ludzkiego i przytoczył wybrane dokumenty watykańskich dykasterii. Następnie omówiona została działalność instytucji wprost powołanych do obrony życia, czyli Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia oraz Papieskiej Akademii *Pro Vita*. Wykładowca przypominał, że promocja życia nie kończy się na rozważaniach teoretycznych, choć one są niezwykle ważne. Kościół podejmuje różne działania, których praktycznym wyrazem jest funkcjonowanie katolickich szpitali i poradni rodzinnych. Na zakończenie zostały omówione nieprawidłowe sytuacje, które miały miejsce w tych instytucjach, czyli przeprowadzanie zabiegów sterylizacji bezpośredniej w szpitalach katolickich na terenie USA oraz wydawanie zaświadczeń mających na celu bezkarne wykonanie aborcji przez poradnie rodzinne w Niemczech.

Ostatni wykład pierwszej sesji *Obrona życia w prawosławiu* wygłosił abp Abel (Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska). Dokonał on charakterystyki nauczania Kościoła prawosławnego na temat sztucznego zapłodnienia. Wskazał, że jest ono nie do zaakceptowania. Ze swej natury bowiem zakłada uprzedmiotowienie człowieka w pierwszej fazie jego istnienia oraz prowadzi do niszczenia życia ludzkiego. Została też ukazana działalność organizacji działających na rzecz życia, które inspirują się nauczaniem Kościoła prawosławnego.

Kolejnym punktem konferencji była sesja plakatowa. W jej ramach zostały zaprezentowane następujące prace:

- Instytucje broniące życia w Stanach Zjednoczonych;
- Institutions defending life in Canada;
- Difesa della Vita in Italia;
- Instytucje broniące życia i rodziny na Białorusi;
- Instytucje broniące życia na Ukrainie;
- Instytucje broniące życia na Słowacji;
- Instytucje broniące życia w Izraelu;
- Diakonia Życia Ruchu Światło-Życie;
- Fundacja Misja Służby Rodzinie;
- Ordo Iuris. Instytut na rzecz Kultury Prawnej.

Zwieńczeniem dorocznego sympozjum była druga sesja wykładowa, podczas której miały miejsce dwa wystąpienia mające na celu przybliżenie działalności niektórych polskich organizacji działających na rzecz obrony i promocji życia. Jako pierwszy głos zabrał dr inż. Antoni Zięba reprezentujący Polskie

Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka. Wskazał, że jego działalność jest niezwykle szeroka i obejmuje pomoc kobietom w trudnej sytuacji materialnej, edukację różnych grup społecznych na temat biologicznych, filozoficznych i teologicznych aspektów początków życia ludzkiego oraz dystrybucję różnego rodzaju materiałów dydaktycznych. Nieodzowne jest także dążenie do wprowadzenia pełnej prawnej ochrony życia człowieka. Prelegent wskazał, że wszystkie polskie organizacje *pro life* są w tej kwestii zgodne. Różnią się jedynie w kwestii karania kobiety poddającej się aborcji. Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka opowiada się przeciw ich penalizacji, uznając, że wielorakie negatywne skutki tej ingerencji stanowią już swego rodzaju karę.

Jako ostatnia głos zabrała mgr lic. Marta Kuśmerek z Fundacji Małych Stópek. Jej celem jest promocja wartości małżeństwa i rodziny, udzielanie pomocy potrzebującym osobom i rodzinom, działalność edukacyjna w zakresie ochrony życia ludzkiego, formacja młodzieży, przypomnianie prawdy o godności życia każdego człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci oraz finansowe i pozafinansowe wspieranie naprotechnologii jako realnej metody leczenia niepłodności.

Siódma już międzynarodowa konferencja była kolejną okazją do podjęcia refleksji nad wciąż aktualnym tematem wartości i świętości życia człowieka. Stanowiła nie tylko przestrzeń namysłu intelektualnego, ale również wzajemnej integracji osób i środowisk, którym bliskie są te ideały.

„Studia Elckie” 18 (2016), nr 1

ANDRZEJ MOŚ*

Sprawozdanie z konferencji: Ochrona Dóbr Kultury. Zabytki Sakralne

10 marca 2016 roku w Olsztynie na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego odbyła się III Ogólnopolska Konferencja Naukowa: Ochrona Dóbr Kultury. Zabytki Sakralne. Konferencja zorganizowana została przez Katedrę Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego wraz z Archiwum i Muzeum Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie i Ar-

* mgr Andrzej Moś – doktorant Katedry Teorii i Filozofii Państwa i Prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego; e-mail: andrzejmos@gmail.com

chiwum Państwowym w Olsztynie, przy współudziale Studenckiego Koła Naukowego Prawa Wyznaniowego *Fides*.

Konferencja rozpoczęła się o godzinie 9.40 przemówieniem prorektora prof. dr hab. Grzegorza Białuńskiego, który w imieniu organizatorów przywitał wszystkich uczestników. Następnie przemawiali dziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. dr hab. Stanisław Piskulski, kierownik Katedry Prawa Kanonicznego i Wyznaniowego ks. prof. dr hab. Ryszard Szttychmiller oraz dr Iwona Liżewska kierownik oddziału terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Olsztynie.

Pierwszy panel trwał od 10.00 do 11.10. Składał się z pięciu referatów oraz dyskusji. Panel rozpoczął prof. Uniwersytetu Gdańskiego dr hab. Kamil Zeidler, który w swoim wystąpieniu starał się odpowiedzieć na pytanie, czy wartość sakralna zabytków ma wpływ na ich ochronę? Wyjaśnił, że w polskim systemie prawa nie ma przepisów, które umożliwiałyby wyróżnienie dóbr kultury ze względu na ich wartość sakralną. To wstąpienie skłoniło uczestników do odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób skutecznie chronić sakralne dobra kultury w oparciu o istniejący porządek prawny? Zagadnienie to było przewodnią ideą konferencji.

Kolejne panele (drugi, trzeci i czwarty) odbywały się równolegle w trzech salach odpowiednio pod przewodnictwem dr. hab. Władysława Stępniaaka, dr. hab. Marka Bieleckiego oraz ks. mgr. lic. Marka Paszkowskiego. Rozpoczęły się o 11.30 i trwały do 13.20. Panel drugi i trzeci składał się z sześciu referatów, natomiast czwarty z dziesięciu. Na zakończenie odbywała się dyskusja. Osobom głoszącym referaty można było zadawać pytania w celu pogłębienie omawianego zagadnienia.

Od godziny 13.25 do 14.30 zaplanowano przerwę, która posłużyła kontynuowaniu dyskusji rozpoczętych podczas paneli. Organizatorzy stworzyli w ten sposób możliwość osobistej rozmowy z osobami, których badania naukowe okazały się szczególnie interesujące dla uczestników konferencji.

Po przerwie odbywały się równolegle w dwóch salach panele piąty i szósty. Przewodniczyli im odpowiednio prof. UWM dr hab. Wiesław Pływaczewski i ks. prof. dr hab. Józef Marecki. Na pierwszym z nich wygłoszono osiem referatów na drugim dziesięć. Oba panele zakończyły się dyskusją.

Wśród referatów, które w sposób szczególnie poruszały kwestie ochrony sakralnych dóbr kultury należy wskazać (z pierwszego panelu) wspomniany już referat prof. UG dr. hab. Kamila Zeidlera pt: Czy wartość sakralna zabytków ma wpływ na ich ochronę?, referat dr. Jerzego Nikołajewa: Ochrona zabytków sakralnych na Ukrainie. Obowiązek państwa czy organizacji religijnych?, wystąpienie mgr Julii Stępnowskiej: Międzynarodowa restytucja dóbr kultury zrabowanych z obiektów sakralnych podczas II wojny światowej.

Drugi panel poświęcony był cmentarzom oraz zbiorom archiwalnym. Prof. UŁ dr hab. Jolanta Daszyńska wygłosiła referat: Dwie nekropolie: Stary Cmentarz przy ulicy Ogrodowej i wojenny cmentarz z I wojny światowej na Gadce

Starej. Pamięć i zapomnienie, dr inż. Mariusz Antolak i inż. K. Miszczak: Stan zachowania oraz przekształcenia wybranych cmentarzy ewangelickich na terenie gmin Chełmno i Kijewo Królewskie, dr Konrad Walczuk: Ochrona zabytków jako element bezpieczeństwa kulturowego, ks. dr Tomasz Garwoliński: Ochrona zabytkowego księgozbioru Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie, ks. prof. UWM dr hab. Mieczysław Różański: Ochrona materiałów archiwalnych w archiwach diecezjalnych, dr Tomasz Matuszak: Materiały archiwalne proveniencji kościelnej w zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim. Uwagi na marginesie zabezpieczania i ochrony dóbr kultury, mgr Mateusz Zmudziński: Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej – instytucja przechowująca i chroniąca kościelne archiwalia.

Panel trzeci tematykę sakralnych dóbr kultury pogłębił o dwa nowe zagadnienia. Ks. prof. dr hab. Józef Marecki wygłosił referat: Atrakcyjność i potencjał turystyczny obiektów sakralnych, natomiast dr Tomasz Majer: Czy pojazdy z uroczystości religijnych są dobrami kultury?

W panelu czwartym zajęto się formami ochrony sakralnych dóbr kultury tak w wymiarze teoretycznym, jak praktycznym. Dr Krystyna Ziółkowska wygłosiła referat: Obowiązki i odpowiedzialność wojewódzkiego konserwatora zabytków w odniesieniu do zabytków sakralnych, dr Justyna Krzywkowska: Troska o religijne dziedzictwo kulturowe – aspekt kanoniczny, ks. mgr lic. Marek Paszkowski: Renowacja gotyckiego kościoła św. Anny i św. Szczepana w Barczewie jako przykład zachowania dziedzictwa kulturowego, mgr Elwira Natalia Kałędek: Grabież i niszczenie zabytkowych cmentarzy. Wybrane zagadnienia, mgr Magdalena Tuszyńska: Ochrona zabytków sakralnych w sytuacjach zagrożeń, mgr Małgorzata Oroń: Konserwacja i zabezpieczenie zabytków sakralnych w świetle przepisów Kościoła katolickiego oraz prawa państwowego RP, mgr Andrzej Moś: Działalność Papieskiej Komisji ds. Kościelnych Dóbr Kultury, Julita Przeradzka: Rejestr zabytków jako podstawowa forma ochrony zabytków sakralnych w Polsce.

Panel piąty w dużej mierze został poświęcony karnoprawnej ochronie sakralnych dóbr kultury. Dr Bartłomiej Gadecki wygłosił referat: Karnoprawna ochrona zabytkowego przedmiotu czci religijnej, dr Maciej Duda wraz z dr Joanną Narodowską: Wandalizm zabytków sakralnych motywowany ideologicznie, dr Krystyna Szczechowicz: Ochrona dóbr kultury sakralnej na tle regulacji art. 294 § 2 k.k., mgr Iga Jaroszevska wraz z mgr Agatą Opalską: Problematyka ochrony zabytków w polskim prawie karnym, mgr Julianna Makiłła-Polak: Publiczne znieważenie przedmiotu czci religijnej z art. 196 kodeksu karnego a zniszczenie lub uszkodzenie zabytku z art. 108 ustawy o ochronie i opiece nad zabytkami – zarys problematyki, mgr Grzegorz Ćwikliński: Odpowiedzialność podmiotu kościelnego za renowację zabytku sakralnego, Kacper Milkowski: Odpowiedzialność karna za zniszczenie materiałów archiwalnych, Marta Sadowska: Działania Policji w ochronie zabytków sakralnych.

Panel szósty poświęcony został formom zabezpieczenia sakralnych dóbr kultury oraz aktualnej problematyce. Dr hab. Marek Bielecki: Ochrona architektury cerkiewnej z perspektywy działalności Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie Delegatura w Zamościu, dr Lucyna Rotter: Patrzyć tak by zrozumieć. Jak „czytać” zabytki sakralne, mgr Katarzyna Schatt-Babińska: Zabezpieczenie przeciwpożarowe drewnianych kościołów wpisanych do rejestru zabytków na terenie archidiecezji łódzkiej, mgr Tomasz Korzeniowski: Normy prawne, problemy i aktualne wyzwania w ochronie zabytków sakralnych w Polsce na przykładzie Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

Efektem konferencji była wymiana doświadczeń oraz postawienie postulatów dotyczących skutecznej ochrony sakralnych dóbr kultury. Organizatorzy zobowiązali się do wydania wygłoszonych referatów w formie publikacji książkowej. Ta inicjatywa zgodnie z założeniem konferencji ma służyć popularyzacji omawianych zagadnień i w konsekwencji skutecznej ochronie sakralnych dóbr kultury.